

LUDWIK ABRAMOWICZ

CZTERY WIEKI
DRUKARSTWA
W WILNIE

1525 — 1925

WILNO — 1925

NAKŁADEM I DRUKIEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO
TŁO CZNIA „LUX”

LUDWIK ABRAMOWICZ

CZTERY WIEKI DRUKARSTWA W WILNIE

ZARYS HISTORYCZNY

(1525—1925)

WILNO—1925

NAKŁADEM I DRUKIEM LUDWIKA CHOMIŃSKIEGO
TŁOCZNIA „LUX“

Q d b i t o 50
numerowanych
egzemplarzy
na papierze
kredowym

*Pamięci brata mego Marjana
oraz drogiego przyjaciela Tade-
usza Wróblewskiego, którym nie
danem było doczekać wyjścia
z druku tej książki, pracę niniej-
szą poświęcam*

AUTOR

OD WYDAWCY.

Umiejętność pisania, pozwalająca ludziom korzystać z doświadczenia dawno minionych pokoleń stanowi o rozwoju kultury i cywilizacji, odróżniającej człowieka współczesnego od pierwotnego mieszkańca jaskiniowego.

Ale zasadnicze jej zdemokratyzowanie drogą rozpowszechnienia w masach zawdzięczamy doniosłemu wynalazkowi sztuki drukarskiej, wprowadzającemu nas odrazu w dzieje nowożytne.

Zastosowanie wynalazku Gutenberga do przemysłu graficznego, późniejsze wciąż postępujące i nieustające, zresztą, udoskonalenia techniczne, nie ujmują nic znaczeniu tej chwili, gdy w danym środowisku zaczęto drukarstwo stosować.

Możemy z dumą przeto w Wilnie stwierdzić, że już od 400 lat do krajów kulturalnych należymy. A zawarte w niniejszem dziele dzieje tych czterechsetletnich zmagani ducha ludzkiego z oporną bryłą materji, za pomocą zetknięcia czcionek i papieru przy udziale tłoczni drukarskiej — są odbiciem wzlotów i upadków tego ducha — są zwierciadłem jego porywów i załamań.

Jeśli zaś sięgnąć myślą do czasów nowoczesnych — to i tutaj wileńskie oficyny drukarskie z przed wieku stoją na poziomie, świadczącym o wysokiej wartości kultury duchowej środowiska Uniwersytetu Wileńskiego, gdzie się wychowywały najwyższe szczyty ducha pol-

skiego, wylatującego „nad poziomy“ i promieniującego stąd na całą Polskę. Produkcja druków wileńskich pod względem jakościowym i ilościowym górowała wówczas nad produkcją innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Widać te tradycje miały wartość nieprzemijającą, skoro natychmiast po zelzeniu obroży moskiewskiego ucisku po 1905 roku druk wileński zajął znowu porządne miejsce, korzystnie swą stroną graficzną odbijając od tandety warszawskiej i stając godnie obok druków podwawelskiego grodu. Niedarmo kultura polska rozwijała się od swoich stolic — Krakowa i Wilna.

Dziś, w nieskończenie ciężkich warunkach powojennego kryzysu — przy wyjątkowym zniszczeniu i wyczerpaniu Wileńszczyzny w porównaniu do innych szczęśliwszych dzielnic i krajów, drukarstwo wileńskie, otrząsając się z pod kurzu wojennego zastoju, rozwija skrzydła do lotu.

Wydając niniejszą pracę autora, który z doskonałym ujęciem przedmiotu łączy niepospolite ukochanie środowiska i jego bogatej przeszłości, pragnę gorąco — drogą przypomnienia świetnych dziejów wileńskiej sztuki graficznej — przyczynić się choć w skromnej mierze do dalszego wzmożenia pięknych ambicji, z głęboką wiarą, że dalszy rozwój szlachetnej sztuki drukarskiej w Wilnie pójdzie drogą sławnych jej tradycji, wzbogacając dorobek kulturalny spojonych w tym ośrodku narodów pierwiastkami istotnej i nieprzemijającej wartości.

Ludwik Chomiński

Historja drukarstwa na obszarze dawnej Rzeczypospolitej Polskiej dotychczas nie posiada wyczerpującej monografji, odpowiadającej wymaganiom naukowym. Całokształt materji obejmują jedynie tak przestarzałe prace, jak: Jana Danjela Hoffmanna „*De typographiis earumque initiis et incrementis in Regno Poloniae et Magno Ducatu Lithuaniae cum variis observationibus rem literariam et typographicam utriusque gentis aliqua ex parte illustrantibus*“ (Gdańsk 1740), Joachima Lelewela „*Bibljoğraficznych ksiąg dwoje*“ 2 t. (Wilno 1823 i 1826) oraz Jerzego Samuela Bandtkego „*Historja drukarń w Królestwie Polskiem i Wielkiem Xięstwie Litewskiem jako i w krajach zagranicznych, w których polskie dzieła wychodziły*“. 3 t. (Kraków. 1826). Właściwie zaś praca Bandtkego stanowi dotąd jedyne źródło wiadomości o dawnych drukarniach w Polsce i Litwie.

Od tego czasu ukazały się tylko cenne nieraz przyczynki, dotyczące poszczególnych miast lub drukarń, jednakże drukarstwem wileńskim nikt bliżej się nie interesował, jeżeli nie liczyć Kraszewskiego, który w swem czterotomowym dziele „*Wilno od początków jego do r. 1750*“ (Wilno 1840—1842) poświęcił jeden rozdział oficynom wileńskim, opierając się głównie na Bandtkem, powtarzając niekrytycznie wszystkie jego błędy i nieścisłości i dodając do nich własne. Wyjątek stanowi obszerna i gruntowna monografja P. Władimirowa p. t. „*Doktor Francisk Skorina. Jego pierewody, pieczatnyja izdanija i jazyk*“ (Płbrg 1888), omawiająca dokładnie, o ile na to pozwalają szczupłe dane, działalność wydawniczą pierwszego drukarza wileńskiego.

W ciągu wieku ubiegłego cennego materiału do historii drukarstwa wileńskiego dostarczyły bibljografje Jocherà, Estreichera, Wierzbowskiego, Karatajewa, Miłowidowa, nie jeden rów-

nież przyczynek źródłowy zawierają wydawnictwa Wileńskiej Komisji Archeograficznej oraz inne zbiory aktów, dotyczących dziejów Litwy i w szczególności Wilna. To wszystko pozwala nakreślić nieco dokładniejszy i pełniejszy obraz rozwoju drukarstwa w Wilnie, bynajmniej jednak nie wyczerpujący i wymagający jeszcze licznych uzupełnień. Wiele wszakże kwestyj zagadkowych pozostanie nie rozstrzygniętych na zawsze.

Praca niniejsza nie rości pretensji do miana ściśle naukowej. Autor doskonale zdaje sobie sprawę z jej braków, do których w pierwszym rzędzie należy zaliczyć nie wyzyskanie należyte rozmaitych źródeł archiwalnych, według wszelkiego prawdopodobieństwa zawierających nie jeden ciekawy i ważny szczegół, odnoszący się do dziejów drukarstwa wileńskiego oraz zbyt powierzchowne potraktowanie przedmiotu w zakresie techniki drukarskiej, gdzie powinna znaleźć szerokie zastosowanie metoda porównawcza, oparta na autopsji. Na usprawiedliwienie swe autor może przytoczyć tę okoliczność łagodzącą, że najmniej dawnych druków wileńskich znajduje się w Wilnie. Są one wogóle bardzo rzadkie i rozproszone po rozmaitych bibliotekach publicznych i prywatnych, co uniemożliwia w wielu wypadkach niezbędne ich skonfrontowanie, w każdym zaś razie niezmiernie utrudnia dokładny ich opis i zbadanie.

Interesując się oddawna historją drukarni wileńskich i gromadząc do niej materiały, rozsiane po rozmaitych wydawnictwach, autor zamierzał przystąpić do ich opracowania w dalszej przyszłości, w tej nadziei między innymi, iż przypuszczalne, a częściowo nawet zapowiedziane publikacje (jak np. trzeci tom „Monumenta Poloniae Typographica”) dostarczą mu obfitszych danych o drukarstwie wileńskim. Pobudką do przyspieszenia zamiaru i ogłoszenia drukiem niniejszego zarysu była chęć upamiętnienia wyjątkowej rocznicy, jaka przypada w roku bieżącym. W r. 1925 bowiem upływa 400 lat od daty ukazania się pierwszej książki drukowanej w Wilnie. Względ na tę intencję może uczyni surowy sąd krytyki naukowej bardziej pobłażliwym.

Wilno, w styczniu 1925 r.

Wstęp.

Znaczny przeciąg czasu, bo prawie 70 lat dzieli pamiętny w dziejach kulturalnych Wilna rok, w którym się ukazała pierwsza książka, tłoczona w murach starego grodu Gedymimowego, — od daty wynalezienia sztuki drukarskiej. Rozpowszechnienie tej umiejętności, owej *artis artium*, która miała pchnąć życie cywilizowane na nowe tory, a która w zaraniu budziła we współczesnych podziw i wysoki szacunek dla wynalazców i pierwszych jej mistrzów, stopniowo posuwało się z zachodu na wschód. Im dalej na wschód, tem tempo było powolniejsze.

Gdy w przeciągu pierwszego ćwierćwiecza po r. 1456 drukarstwo z Moguncji, jako źródła pierwotnego, popłynęło szeroką falą po całym zachodzie Europy, obejmując kolejno szereg miast w Niemczech, Włoszech, Francji, Niderlandach, Hiszpanji, Anglii, wreszcie Czechach, do Krakowa dotarło zaledwie w końcu XV wieku (nowsze badania wskazują jednakże r. 1473 jako datę założenia w Krakowie nieznaney z imienia drukarni), ugruntowało się zaś w stolicy Polski dopiero w XVI wieku i tu na długo utknęło.

Do Wilna zawitało nie z Krakowa, lecz z Pragi, chociaż w Krakowie właśnie jeszcze w r. 1491 ukazały się pierwsze druki słowiańskie, tłoczone cyrylicą przez wychodźcę z Frankonji — Szwajpolta Fiola. Związek zresztą między Wilnem a Pragą był zupełnie przypadkowy i ograniczył się do tego jednego oderwanego faktu, nie wynikającego bynajmniej z istnienia jakichś głębszych i trwalszych stosunków kulturalnych

między dwoma tak odległymi miastami, lecz spowodowanego wyłącznie przez osobiste konjunktury życiowe pierwszego drukarza wileńskiego d-ra Franciszka Skoryny z Połocka *).

Nie mogło być mowy o oddziaływaniu Pragi na stolicę W. Ks. Litewskiego chociażby dlatego, że życie kulturalne zaledwie zaczynało się tu budzić, a potrzeby duchowe mieszkańców były jeszcze niezmiernie skromne. Jako stolica kraju, wystawionego na ustawiczne napady tatarskie i wojny z sąsiednią Moskwą, Wilno za czasów Aleksandra Jagiellończyka i w początkach panowania Zygmunta Starego raczej miało charakter obozu warownego, niż ośrodka życia umysłowego. Miasto, zaprzątnięte troską o swe bezpieczeństwo, uciskane przez możnowładców, nie skonsolidowane i nie uporządkowane nie mogło jeszcze stanowić odpowiedniego gruntu dla działalności oświatowej, chociażby występującej—zgodnie z duchem czasu—pod znakiem religijnym. A gdy nie było czytających i piszących, nie było potrzebne i drukarstwo.

Na tle tych stosunków, niemal jeszcze barbarzyńskich tem mocniej zarysowuje się niepospolita postać działacza kulturalnego w stylu Odrodzenia, jednocześnie autora i drukarza, doktora Franciszka Skoryny. Ale i jego wysiłek był czynem indywidualnym, przerastającym o wiele potrzeby ówczesnego społeczeństwa miejscowego i chociaż jego drukarnia staje się czynną w Wilnie wtedy, gdy pierwsi drukarze krakowscy Szwajpolt Fiol i Jan Haller schodzą już do grobu, nie może ona utrwalić swego bytu i szybko znika z widowni, nie pozostawiając po sobie głębszych śladów.

Dopiero znacznie później, bo po upływie pół wieku, zaczyna się drukarstwo w Wilnie rozwijać organicznie.

*) Bursa dla Litwinów, założona przez królową Jadwigę przy uniwersytecie praskim w r. 1397 istniała tam krótko i zwinęta, zdaje się, została po utworzeniu uniwersytetu w Krakowie.



FRANCISZEK SKORYNA.

(Według wizerunku, umieszczonego w Biblii, wydanej przez Skorynę w Pradze w l. 1517—1519).

I.

Franciszek Skoryna.

Nie ulega dziś już wątpliwości, że pierwszą książką tłoczoną w Wilnie jest „*Апостолъ*“ Franciszka Skoryny, wydrukowany w r. 1525 w drukarni własnej wydawcy, mieszczącej się w domu Jakuba Babicza, burmistrza wileńskiego.

Wymienione przez Kraszewskiego w jego bibliografii druków wileńskich („Wilno“ T. IV) wydania wcześniejsze tegoż „*Апостола*“ z r. 1519 i 1522 nigdy nie istniały.¹⁾

O życiu i pochodzeniu Skoryny dochowało się niewiele szczegółów. Wiadomo tylko, że się urodził w Połocku około r. 1490, że studjował filozofję na uniwersytecie krakowskim, gdzie w r. 1506 otrzymał stopień bakałarza i że następnie złożył egzamin w Padwie w r. 1512 na stopień doktora medycyny. Tajemnicą pozostaje, co skłoniło go do zajęcia się pracą wydawniczą i drukarską, faktem jest tylko, że odbywszy podróż po Niemczech osiadł na czas pewien w Pradze, gdzie w r. 1517 wydrukował „*Psalterz*“ czcionkami cerkiewno-słowiańskimi, poczem przystąpił do drukowania „*Biblii*“ we własnym przekładzie na język białoruski. Druk „*Biblii*“ został ukończony w r. 1519. Prawdopodobnie niebawem potem Skoryna przeniósł się do Wilna i tu założył własną drukarnię, z której wyszły w jednym, zdaje się roku wspomniany „*Апостолъ*“ oraz „*Малая подорожная книжица*“.²⁾

Jak wiele dawnych druków, tłoczonych cyrylicą, „*Апостолъ*“ nie posiada karty tytułowej. Tytuł właściwy znajduje się na

odwrotnej stronie 187-go arkusza i brzmi, jak następuje: „*Починається книга деяння и послання апостольская, зовемая апостолъ, збожію помочью, справлена Докторомъ Францискомъ Скориною съ Полоцка*“.

ПОСЛАНИЕ:~

ДОКОНАНІЯ Ё СНАКНЕНІЯ ЗОВІМІЯ Я ПОД
ТОЛ, І ЖЕ ЗЯМЫКЪ Ё ВОСОБЕ НАН ПЕРВЕН
ДЕЯНІЯ Я ПТЪЛСКІЯ. ПОТОМЪ ПОСАЯННЕН
СВѢТЫХЪ Я ПОСТОЛЪ, СОБОРНЫХЪ СЕДМЪ:~
ТЯЖЕ Ё ПНСТОЛЪ СВѢТГО ДІА:~ ЛЪ
ТЯ ПОНЯРОЖЕНІН НАШЕГО СПАСИТЕЛА ІСѦ
ХРІТЯ СЫНА БОЖІА. ТЫСЕЦІНАГО, ПАТЬСО
ТЯГО, І ДЕЯДЕСЕТЬ ПАТОГО. МѢСЦЯ МЯР
ТЯ.~ ПРНДЕРЖАНІН НАЯСКІАВШЕГО ГО
СПОДІА ЯНІКГЫМОНІА КІАТІМИРОВНІА,
КОРОЛА ПОЛСКОГО. І ВѢЛИКАГО КІАЗѦ ЛН
ПОВЗСКИГО, І РУСКИГО, І ЖОМОЙТЪСКИГО
І НІНУХЪ. ВОСЛАВНОМЪ МѢСТЕ ВІЛЕНСКОМЪ
ВЫЛОЖЕНА, І ВЫПІСНЕНА. ПРЯЦЮ ІВЕЛН
КОЮ ПНАВНОСТІЮ. ДОКТОРЯ ФРАНЦІСКИА
СКОРИНЫ СПОЛОЦКА.~ БОГУ ВОТРОЙЦІ ІДН
НОМУ. І ПРЧТОЙ МАТЕРІ ЁГО МАРІН, СВѢ
СЕМІ СВѢТЫМІ КОЧЫТН. І ЛЮ
ДІМЪ ПОСПОЛНІМЪ КДОВЪ
РОМУ НАВЧЕННЮ.~

Ostatnia karta „Apostola” Skoryny z r. 1525.

Na końcu „sobornika” (kalendarza) figurują te słowa: „Совершися к дому почтываго мужа Якуба Бабича, найстаршего Бурмистра, славнаго и великаго места Виленскаго”.

Na końcu książki wreszcie znajduje się następujące słowo Skoryny: „Доконана есть сия книга, зовемая апостол,

еже замыкаетъ в себе наипервей деянія апостольская. Потомъ посланіей святыхъ апостолъ, соборныхъ седмъ; тожъ еписколъ святого Павла 14. Лѣта по нароженіи нашего Спасителя Ісуса Христа Сына божія тысящаго, пятьсотога, и двадесеть пятого. Мѣсеца марта. При держаніи налааскавшего господаря Жикгымонта Казімировича, Короля полскаго. І вѣликого князя Литовскаго, И рускаго, И жомойшскаго И иныхъ. Во славномъ мѣсте виленскомъ выложена, и вытиснена. Пращею и великою пильностію Доктора Франциска Скорины с Полоцка. Богу во троици единому. И пречистой Матери его Маріи, со всеми светыми ко чти. И людемъ посполитымъ к доброму навченію“.

„*Малая подорожная книжица*“, jak można sądzić ze szczegółowego spisu rzeczy, podanego przez wydawcę, składa się z pięciu części: Psalter, Czasosłowiec, Akafisty i Kanony, Szestodieniec, Świętcy i Poskalia. Całkowitego egzemplarza tej niezmiernie rzadkiej książki dotąd nie odszukano, w rozmaitych bibliotekach znajdują się poszczególne jej części, co dało powód np. Wiszniewskiemu, który oglądał jedną tylko część, mianowicie „Akafisty” w bibliotece Akademii Krakowskiej, do przypuszczenia, że jest to tytuł całego dzieła. Nie znaleziono najważniejszej ostatniej części, „Paschalii”, na końcu której prawdopodobnie tak, jak w „Apostole” wymieniony jest rok wydania dzieła, a być może i inne cenne szczegóły wydawnicze.

Należy przypuszczać wszakże, że „Apostol” został wydany wcześniej, ponieważ stanowi dalszy ciąg podjętej już uprzednio przez Skorynę pracy nad tłumaczeniem ksiąg biblijnych, wówczas gdy „Małaja podorożnaja kniżica” była dla Skoryny nowym przedsięwzięciem.³⁾

Wobec braku materiałów nie można dziś zbadać ani gdzie się mieściła drukarnia Skoryny, ściślej gdzie był dom burmistrza Babicza, ani też kto w niej pracował. Czy sam Skoryna, czy też miał jakich pomocników, czy zgoła innych wykonawców. Z wszelkiem prawdopodobieństwem należy przypuszczać, że w Pradze Skoryna sam pracą drukarską się nie zajmował. Na to wskazuje wyrażenie, użyte przez Skorynę w posłowie do pierwszych trzech druków praskich: „kazał jesmi tisnuti”. Również w posłowie do księgi Ester czytamy wyraźnie: „wyło-

żena praceju i wytisniena powielenijem Skoriny". Natomiast w wydaniach wileńskich niema mowy o roli rozkazodawczej Skoryny. Przeciwnie z przytoczonego wyżej kolofonu: „wyłożena i wytisniena praceju i wielikoju pilnostiju doktora Franciszka Skoriny” można wnioskować, że w Wilnie sam autor i wydawca stanął przy warsztacie drukarskim. Nic w tem nie byłoby dziwnego, bo sprowadzanie z Pragi drukarza pociągnęłoby za sobą wielkie koszty, kilkoletnia zaś przerwa między ostatnim drukiem praskim a pierwszym wileńskim mogła być użyta z powodzeniem przez Skorynę na nauczanie się kunsztu drukarskiego, co tem łatwiej mu przyszło, że teoretycznie musiał być dobrze obeznany z techniką drukarską, czuwając nad swemi wydawnictwami w Pradze, a kto wie, czy i nie nad odlewaniem dla nich czcionek.

Porównywując starannie i szczegółowo druki praskie Skoryny z wileńskimi wspomniany Włodzirow dochodzi do następujących wniosków⁴⁾:

1) Związek wydań wileńskich z praskimi (pod względem czcionek i papieru) wskazuje na rozwój działalności drukarskiej Skoryny, na przeniesienie drukarni jego z Pragi do Wilna;

2) Właściwości wydań wileńskich (czcionki, ozdoby i drzeworyty) świadczą o tych samych stosunkach z drukarniami niemieckimi, jakie cechowały wydania praskie;

3) Pod względem typograficznym druki wileńskie stanowią krok naprzód w stosunku do praskich.

W wydaniach wileńskich spotykają się np. winjety (Skoryna je nazywa „zastawicami”), których nie było w wydaniach praskich. Włodzirow naliczył ich 25 różnego rodzaju, z których jedna przedstawia herb Skoryny (połączenie księżycy z słońcem), figurujący również na jego portrecie oraz ten sam, co w wydaniach praskich, ale nieco inaczej wykonany niezrozumiały monogram, złożony jakby z dwóch liter T. i D.

Wogóle obydwie druki wileńskie Skoryny odznaczają się wytwornem i starannem wykonaniem i któryś z rosyjskich bibliografów nazwał je „słowiańskimi elzewirami”.

Po wydaniu „Apostoła” i „Kniżicy” drukarnia Skoryny przestała być czynną. O dalszych jej losach nic nie wiemy; przypuszczalnie późniejsza o kilkadziesiąt lat drukarnia braci

Mamoniczów powstała na fundamencie drukarni Skoryny, dla-
czego jednak Skoryna zaprzestał swej działalności wydawniczej,
o tem można tylko snuć bardziej lub mniej prawdopodobne
domysły. Władimirow przypuszcza, że stanęły temu na prze-
szkodzie trudności finansowe i zawikłane interesy majątkowe,
które wywoływały ustawiczne procesy sądowe, to z powodu
długów jego brata Jana, zamieszkałego w Połocku, to z po-
wodu pretensyj wierzycieli do nieruchomości jego żony, Mał-
gorzaty, wdowy po rajcy wileńskim Jerzym Odźwierniku⁵⁾.

Data śmierci Skoryny nie jest również znaną. W dziesięć
lat po wydaniu „Apostoła“ Skoryna żył jeszcze, o czem świad-
czy wzmianka o nim w sprawie sądowej jego brata, która się
toczyła w Połocku w r. 1535.

Pierwszy drukarz i wydawca wileński, poza szczupłym
gronem zamożnych mieszczan wileńskich, którzy nie szczędzili
mu poparcia moralnego i materialnego, nie budził w ówczes-
nem Wilnie większego zainteresowania; temu też należy przy-
pisać ubóstwo szczegółów z jego życia i działalności, które do
nas doszły.

W dziejach jednak kulturalnych Wilna postać i nazwisko
Skoryny pozyskały sobie trwałe i poczesne miejsce.

II.

Okres zastoju. — Druki wątpliwe.

(1525—1575).

Od chwili ukazania się druków Skoryny w r. 1525 następuje długi, bo pięćdziesięcioletni okres zupełnego zastoju w drukarstwie wileńskim. Mimo stałego niemal przebywania w stolicy W. Ks. Litewskiego Zygmunta Augusta i szybkiego skutkiem tego rozkwitu miasta, do którego napływali zewsząd liczni kupcy i rzemieślnicy, sprowadzani również umyślnie przez Wielkiego Księcia z Krakowa, mimo zamięłowania ostatniego z Jagiellonów do książek i gromadzenia przezeń, za przykładem ojca, na Zamku Wileńskim bogatej biblioteki, mimo rozwoju życia społeczno-politycznego w Litwie w związku z nabierającą coraz większej aktualności kwestją unormowania stosunków prawnopolitycznych między Polską a W. Ks. Litewskim, — aż do r. 1575 nie powstała w Wilnie żadna drukarnia ani ruska ani polsko-łacińska, a przynajmniej nie dochował się do naszych czasów ani jeden egzemplarz książki, drukowanej w Wilnie w okresie wspomnianym.

Księgi rachunkowe dworu Zygmunta Augusta prowadzone przez Ludwika Decjusza, wymieniające z nazwiska i fachu wszystkich sprowadzonych z Krakowa rzemieślników, nie wspominają o żadnym drukarzu. Również nie jest bez znaczenia fakt, że „*Statuta dioecesis Vilmensis sub Joanne de ducibus Lithuaniae*“ drukowane były w r. 1528 w Krakowie u Szarfenbergera. Wiadomo wreszcie, na podstawie relacji Górnickiego,

że gdy Zygmunt August, bawiąc w r. 1553 w Wilnie, zamierzał zwołać sejm, rozesłano uniwersały sejmowe — pisane, ponieważ wobec krótkiego terminu nie było możliwości wydrukowania ich w Krakowie. Słusznie więc Kraszewski wnioskuje, że wówczas jeszcze w Wilnie nie było drukarni polsko-łacińskiej.

O braku zaś drukarni ruskiej świadczy pośrednio okoliczność, że Statuty Litewskie zarówno pierwszej, jak drugiej redakcji, mimo postanowienia o ogłoszeniu ich drukiem, wydrukowane nie zostały.

To też wysoce niewiarogodną jest wiadomość, podana przez Narbutta⁶⁾, że w r. 1533 wyszła w Wilnie agenda dla kapłanów katolickich p. t. „*Wyprawa duszy na tamten świat*“ w językach polskim, łacińskim, litewskim i niemieckim. Z drugiej strony trudno przypuścić, aby poważny, chociaż bałamutny i nie krytyczny historyk świadomie napisał nieprawdę, skoro utrzymuje, że sam widział egzemplarz (wprawdzie niekompletny) tej książeczki i podaje szczegółowy jej opis, wymieniając nawet firmę drukarską (in Typographia Andreae Lescicii).

Jeszcze bardziej zagadkową jest informacja, podana przez tegoż Narbutta⁷⁾ o innej książce, drukowanej rzekomo w Wilnie w r. 1553 u tego samego Andrzeja Leczyckiego, a mianowicie: Reinharda Lorichiusa. *Księgi o wychowaniu i ćwiczeniu każdego przełożonego...* Narbutt przytacza nie tylko dokładny opis karty tytułowej i jej ozdób oraz dedykację autora ks. Szymonowi Słuckiemu, lecz zaznacza nadto, że miał tę książkę pożyczoną w r. 1820 przez ks. Kamieńskiego ex-prowincjała franciszkanów, mieszkającego w Olkienikach. Wbrew tak kategorycznemu twierdzeniu należy przypuszczać, że Narbutt się pomylił, albo miał w ręku jakiś falsyfikat, bo pomijając już fakt, że żadna biblioteka nie posiada takiego egzemplarza, są i inne dane, które każą się odnosić z niedowierzaniem do powyższej wiadomości. Po pierwsze przedmowa tłumacza (Stanisława Koszutskiego), zamieszczona w wydaniu krakowskim tegoż dzieła z r. 1558, datowana jest z Wilna w r. 1555 i ani słówkiem nie wspomina o wydaniu wcześniejszem, po wtóre wiersz Erazma Glicznera, drukowany na czele, nie mógł być napisany w r. 1553, ponieważ wówczas Glicznier był jeszcze uczniem Akademii Krakowskiej. Pozostaje więc hipoteza, że

wydanie wileńskie było zgoła odmienne od krakowskiego, jakimś drukiem nieudanym i zaraz wycofanym. Stąd jego rzadkość i pominięcie milczeniem przez Koszutskiego w przedmowie do wydania krakowskiego.

Szkoda, że Estreicher bliżej się nie zastanowił nad tą wątpliwością, krótko wzmiankując tylko, że Kraszewski podał wydanie z r. 1533 w swej bibliografji druków wileńskich bez wymienienia źródła, co nie jest zgodne z prawdą, Kraszewski bowiem wyraźnie powołuje się na Narbutta.

Tak więc narazie pozostaje nierozstrzygniętem pytanie, czy ów, figurujący jedynie na oglądanych przez Narbutta egzemplarzach, drukarz wileński Andrzej Leczycki był postacią rzeczywistą czy urojoną.

Prócz powyższych dwóch druków z wyraźnem wymienieniem Wilna jako miejsca wydania a nawet nazwiska drukarza, bibliografja nie zanotowała dotąd żadnego druku z okresu od r. 1525 do r. 1575, o którym by można było twierdzić z pewnością, że został wydany w Wilnie.

Wymieniona w spisie chronologicznym Bibliografji Estreichera (T. VIII), jako wydanie wileńskie „*Elegia de Ressurrectione Jesu*“ M. Gradowskiego z r. 1561 jest drukowana bez oznaczenia miejsca druku, „*Litere Universales Contributionum publicarum in Conventu Pyotrkovensi generali decretarum*“ oraz „*Litere Universales Contributionum publicarum in Conventu Colensi decretarum*“ z r. 1536 mają wprawdzie zaznaczone obok daty „Vilnae“, ale wzmianka ta się odnosi zapewne nie do miejsca druku, lecz do miejsca redakcji i aprobaty tekstu. Również „*Illustrium aliquod Germanorum Carminum liber, de immanissima summeque miseranda Christianorum laniena ab impiis et crudelissimis Galliae Tyrannis... Vilnae MDLXXIII*“ posiada wyraźnie wymienione Wilno, jako miejsce druku, Łukaszewicz⁹⁾ zaś utrzymuje nawet, że dzieło zostało wytłócone w drukarni dysydenckiej, założonej w Brześciu Lit. przez Mikołaja Radziwiła Czarnego i przeniesionej po jego śmierci do Wilna.

Przypuszczenie to jest nieuzasadnione, chociażby dlatego, że w r. 1573 synowie Radziwiła Czarnego byli już gorliwymi katolikami i nie mogli tolerować w odziedziczonej przez siebie drukarni wydań kalwińskich. Wobec braku innych dowodów

nie sposób przyjąć istnienia nieznanej z imienia drukarni dysydenckiej w Wilnie w r. 1573 na podstawie jedyne go druku powyższego, który mógł być przecież tłoczony gdzieindziej, w jakimś środowisku katolickim, a którego wydawca ze względu na jego treść nieprawomyślną pod względem politycznym i religijnym (opisuje rzeź w noc św. Bartłomieja i występuje przeciwko Walezjuszom), dla uniknięcia prześladowań wskazał fikcyjne miejsce druku. Takie sposoby były przecież nieraz praktykowane.

Tak więc reasumując wszystkie pro i contra należy raczej przyjść do wniosku, że żadna drukarnia polsko-łacińska do r. 1575 w Wilnie nie funkcjonowała, co jest dość zrozumiałe, zważywszy, że język polski wówczas jeszcze był w kraju słabo rozpowszechniony, łacina zaś, poza dziedziną kościoła katolickiego, nie miała zastosowania.

Dziwniejszą rzeczą jest brak drukarni ruskiej, ale ten należy objaśnić brakiem wykwalifikowanych drukarzy, obeznanych z czcionkami cerkiewno-słowiańskimi. Najwidoczniej Skoryna nie wykształcił żadnego ucznia i nie pozostawił po sobie następców, sam zaś nie traktował drukarstwa jako zawodu.

III.

Dom Mamoniczów.

(1575—1622).

Potrzeba drukarni słowiańskiej żywo jednak była odczuwaną, to też powstała ona niezwłocznie, gdy tylko zjawił się na gruncie wileńskim drukarz, umiejący składać cyrylicą.

Drukaczem tym był głośny Piotr Timofiejewicz Mścislawiec, wychodźca z Moskwy, który wraz ze swym towarzyszem Iwanem Fiedorowiczem Moskwicinem znalazł w r. 1567 przytułek w Zabłudowie u Grzegorza Chodkiewicza, hetmana W. Ks. Lit. i tam pracował w zorganizowanej przez nich drukarni nad składaniem dzieła w języku cerkiewno-słowiańskim p. t. „*Евангеліе учительное*“. Poróżniwszy się ze swym towarzyszem, w połowie r. 1569 Mścislawiec (przezwany tak z powodu pochodzenia swego z Mścislawia na Białorusi) opuścił Zabłudów i wyjechał do Wilna, gdzie uzyskawszy pomoc ze strony przedsiębiorczych i zamożnych mieszczan wileńskich wyznania wschodniego Kuźmy i Łukasza braci Mamoniczów, wnet przystąpił do założenia drukarni w ich domu na Rynku Wileńskim.

Początkowo drukarnia ta stanowiła wspólną własność Mścislawca i Mamoniczów, jak to widać z procesu, wytoczonego Mamoniczom przez Mścislawca już w r. 1577 o podział drukarni, którą „supolnym nakładem swoim z tym Kuźmoju sprawił”¹⁰⁾. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że Mamonicze nabyli nieczynną od kilkudziesięciu lat drukarnię Skoryny,

Mścisławiec zaś, jako doświadczony fachowiec, uporządkował, uzupełnił być może własnym materiałem drukarskim, który, jak wiadomo, wywiózł z Moskwy i uruchomił ją około r. 1575, w tym bowiem roku wyszło „*Четвероевangelie на престольное*“, — pierwszy znany druk mamoniczowski oraz „*Псалтирь*“, w następnym roku zaś drugie wydanie tegoż Psalterza.

Bliższych szczegółów o drukarni Mamoniczów niestety nie posiadamy. O samych właścicielach braciach Kuźmie i Łukaszu Mamoniczach w aktach wileńskich znajdujemy liczne wzmianki. Zwłaszcza często jest wspominany Łukasz Mamonicz, skarbnik W. Ks. Lit. i starosta Dзisieński. Kraszewski, powołując się na Bandtkego, wspomina, że ród Mamoniczów pochodził z pod Mohylewa. Jest to bardzo możliwe i tłómaczy poniekąd bliskie stosunki Mamoniczów z Mścisławcem, jako również rodem z Mohylewsczyny. Niewątpliwie Mamonicze byli pochodzenia białoruskiego i wyznania wschodniego¹¹⁾. Przynajmniej Kuźma i syn jego Leon, który później stał się gorliwym unitą, niejednokrotnie występowali w charakterze przedstawicieli ludności „ruskiej” i obrońców „greckiej” wiary. Anna Świrska, z domu Rohozianka, marszałkowa hospodarska, dzierżawczyni Mejszagolska, polecając w testamencie, aby zwłoki jej były pochowane w cerkwi Preczystyńskiej, w liczbie egzekutorów testamentu wymienia burmistrza Kuźmę Mamonicza, mieszczanina wileńskiego¹²⁾. Lewon Mamonicz, rajca „strony ruskiej“, figuruje na proteście przeciwko metropolicie Pocijowi¹³⁾. Natomiast Łukasz Mamonicz w życiu miejskiem nie brał bliższego udziału, chociaż posiadał w Wilnie szereg nieruchomości.

Był to, jak widać z aktów, człowiek nader zamożny, nobilitowany, skoligacony (żonaty z Barbarą Wojnianką, kasztelaną Mścisławską) i piastujący godności dygnitarские. Był właścicielem licznych posiadłości ziemskich: należały doń Porudomino, Świrany, Woyszaryszki (w pow. Oszmiańskim) i Powilno nad Wilenką — tuż pod miastem. Córki jego wychodziły za mąż za szlachciców posesjonatów, jedna Barbara za Żochowskiego, druga Maryna za rotmistrza Widzkiego. W przeciwieństwie do Łukasza, który zrobił tak świetną karierę, brat jego Kuźma do końca życia nie wyszedł ze stanu mieszczańskiego, piastując wszakże godność burmistrza, należał oczy-

wiecie do patrycjatu. Chociaż drukarnia funkcjonowała pod firmą obu braci, zdaje się, że Łukasz bliższego udziału w przedsiębiorstwie nie brał, będąc w nim zainteresowanym jedynie finansowo, jako udziałowiec i być może dostawca papieru (gdyż w swej majątności Powilnie posiadał młyn papierniczy), na co wskazuje i odziedziczenie drukarni przez syna Kuźmy — Leona i wspomniana wyżej pretensja Mściśławca wyłącznie do Kuźmy Mamonicza i brak wszelkiej wzmianki o drukarni w rozmaitych procesach majątkowych Łukasza i spadkowych po jego zgonie. Być może udział finansowy Łukasza wypływał jedynie z faktu, że drukarnia się mieściła w jednej z jego kamienic, których aż pięć posiadał, mianowicie: Zarecką w Rynku naprzeciwko solnych składów, Sebastjanowską przy ul. Niemieckiej „z rynku iduczy polewie”, dwie Chotijewskie „na Imbarie pospołu stojaczyja po drugiej stronie Ratusza” oraz t. zw. Giełdę „minuwszy ulicu Konskoju, iduczy ku Ostroj Bramie poprawie nie dochodiaczy gościnnaho domu”¹⁴).

W której z tych kamienic mieściła się drukarnia Mamoniczów? Kraszewski z aktów miejskich czerpie wiadomość, że drukarnia była „w Rynku wileńskim, przeciw cerkwi Woskresieńskiej, obok domu szpitalnego Kaletnikowskiego, przeciwko Solennikom”. Cerkiew Woskresieńska stała na rogu ul. Wielkiej i Szklanej, drukarnia więc Mamoniczów musiała być na drugim rogu w kamienicy Zareckiej, która się znajdowała właśnie naprzeciwko Solennik czyli składów solnych. Kamienicę Zarecką musiał nabyć Łukasz Mamonicz od Iwana, skarbnego W. Ks. Lit. i starosty upickiego oraz Zenobiego, burmistrza wileńskiego braci Zareckich, o których wspomina Mściśławiec w posłowniu do „Psałterza” z r. 1576 oraz „Czetwieroewangelija” z r. 1575 i którzy odegrali obok Mamoniczów nie dającą się dziś bliżej określić rolę jego protektorów, współdziałając przy uruchomieniu drukarni.

Spółka Mściśławca z Mamoniczami trwała nie długo. Już w r. 1577 Mściśławiec, jak wspominaliśmy o tem wyżej, wytacza proces Kuźmie Mamoniczowi o podział drukarni. Sąd przysądził Mściśławcowi „wszelakoje naczynie, drukarni należaczeje, sztokolwiek na tot czas pri toj drukarni było”—oraz 30 kop groszy, ale Mamonicz zatrzymał nie tylko wszystkie wydane dotąd

książki (a więc wymienione wyżej „Czteroeuangelije”, „Psałterze” i jakieś „Czasowniki”, o których spisy bibliograficzne milczą), ale również cały materiał drukarski, a także nie wypłacił przysądzonego Mściśławcowi odszkodowania pieniężnego, wskutek czego Mściśławiec zaskarżył go ponownie do sądu¹⁵⁾. Wyrok w tej powtórnej sprawie nie jest znany.

Bądź co bądź Mściśławiec porzucił drukarnię Mamoniczów, co pociągnęło za sobą kilkoletnią przerwę w jej działalności. Wprawdzie w r. 1576 wyszedł jeszcze z drukarni Mamoniczów „Апостоль”, będący przedrukiem moskiewskiego wydania z r. 1564 i zaopatrzony w przywilej królewski, a bez wymienienia Mściśławca, jako drukarza, ale zapewne składał go jeszcze i odbijał Mściśławiec, który go przecież drukował w Moskwie razem z Iwanem Fiedorowiczem. Nazwisko zaś jego mogło być usunięte z tytułu dzieła przez Mamonicza już po ukończeniu druku, co nie wymagało wielkiej znajomości kunsztu drukarskiego. W każdym razie od r. 1576 do r. 1581 żaden druk cerkiewno-słowiański w Wilnie się nie ukazał. W r. 1581 wyszedł w Wilnie, według Sopikowa, „Псалтирь” bez wymienienia drukarni, ale pobieżnej notatce bałamutnego bibliografa zbytnio ufać nie można. Zagadkową zgoła jest firma Wasila Haraburdy, który miał według Kraszewskiego, wydrukować w r. 1582 w Wilnie jedyną książkę „Октоихъ”.

Że do r. 1583, kiedy się ukazał „Служебникъ” (bez m. dr.), drukarnia Mamoniczów nie była czynną z powodu braku czcionek, które jednak w końcu musiał zabrać Mściśławiec, świadczy poniekąd pretensja drukarza lwowskiego Iwana Fiedorowicza do jego ucznia malarza Chrynia Iwanowicza, który nauczyszyszy się „forsznajderstwa i na stali liter i innych rzeczy rzezania”, mimo że zobowiązał się bez wiedzy swego mistrza „nigdzie ani któremu panu, ani jakiemukolwiek człowieku liter ku druku robić, ani drukarni sprawować”, w r. 1582 potajemnie udał się do Wilna i „u pana Kożmy Mamowicza (*sic!*) burmistrza wileńskiego pismo dwoje ruskie ku druku urobił”¹⁶⁾. Dwa gatunki czcionek, które Chryń odlał, są to zwykła cyrylica i kursywa cerkiewno-słowiańska, po raz pierwszy użyta w książce „Сборникъ Виленскій, содержащій въ себѣ Діалогъ” z r. 1585, a zastosowana całkowicie w „Statucie Litewskim”.

СТАТУСЪ ВІСІОКІХЪ ЛІТОВСКИХЪ

ВНАМІНШІГО ЦАРА КИРІАКА ЕГО МАСИ
ЖИВІМІНЬТА ТРЕТІГО НАКОНАЦОВ
БІЖАКІВІ БЫДАНЬ ДОКЪ
А Ф ПН.



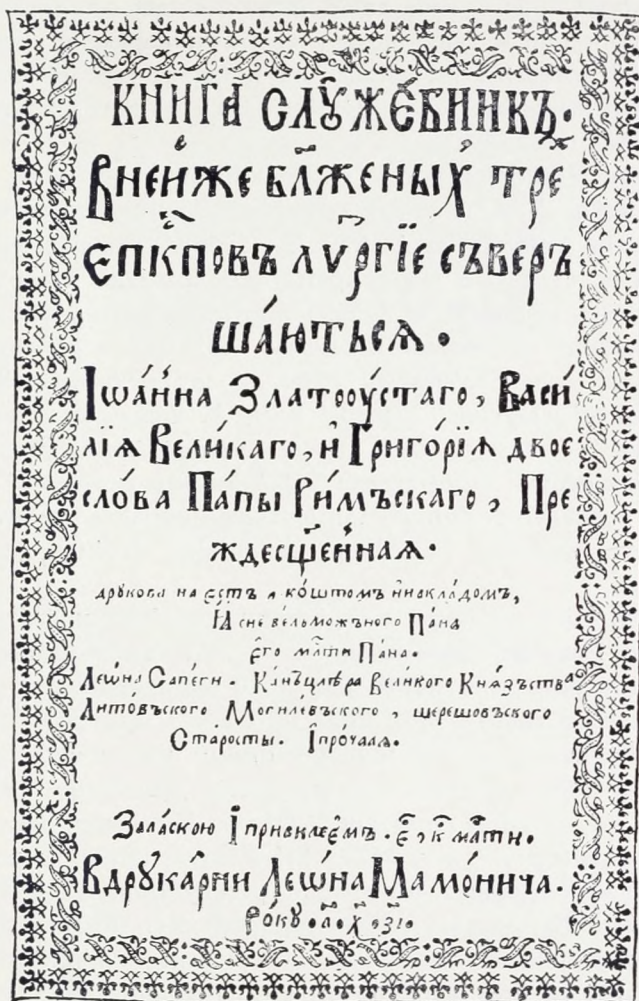
ДРЪКОВАНО ВІЛНОВІСІВІНІ ІЗ ОПІСІВІНІНІНІНІ,

ВІД ДРУКАРНІ ДОМЪ МАМІНІНІНІНІНІ.

ЗНАКЪ ПІПРІМАНЬА КОРОАКА ЕГО МАСИ



tajewa, w r. 1591 „Апостол“, w r. 1593 „Псалтирь“, w r. 1595 „Унія альбо выкладъ предпѣйшихъ артикуловъ ку збодноченію Грековъ съ костеломъ Римскимъ належащихъ“, Евангеліе тол-



Karta tytułowa pierwszego druku Leona Mamonicza.

ковое“ i inne, w r. 1596 „Псаломница“ i t. d. Od r. 1575 do r. 1600 wyszło w Wilnie 36 druków tłoczonych cyrylicą¹⁷⁾, z czego znaczna większość przypada na drukarnię Mamoniczów.

W r. 1606 umiera Łukasz Mamonicz, przyczem wywiązują się pomiędzy wdową a córkami gorszące procesy o fałszywy testament i uchylanie się od ponoszenia kosztów pogrzebu¹⁸⁾. Kiedy umarł Kuźma — nie znajdujemy w aktach o tem wzmianki, prawdopodobnie w tym samym czasie mniej więcej, ponieważ w r. 1607 drukarnia przechodzi na własność jego syna Leona, jak o tem świadczy „*Книга Служебникъ*“, wydana już pod firmą Leona Mamonicza¹⁹⁾.

Leon Mamonicz, który niebawem otrzymał tytuł „Typographa Króla J. M.“, wydał szereg dzieł drukiem cerkiewno-słowiańskim i polsko-łacińskim. W czcionki polskie (gockie), co prawda, drukarnia się zaopatrzyła jeszcze za czasów jego ojca i stryja, ponieważ w r. 1591 pod firmą domu Mamoniczów został wydany „*Uniwersał Poborowy. Na zieżdzie głównym Wieleńskim od Jego Krolewskiej Mści na to po Seymie Walnym złożonym od wszystkich Stanów Wiel. X. Litew. w Roku 1591 pozwolony*“ oraz w r. 1593 „*Cathemerinon Xięstwa Słuckiego... Przez Stanisława Jaćwiezysza Kołakowskiego uczynione*“, druki polskie w oficynie domu Mamoniczów jednakże należały do wyjątków, wówczas gdy Leon Mamonicz drukuje je coraz częściej.

W r. 1614 wychodzi z drukarni Leona Mamonicza „*Statut Wielkiego Księstwa Litewskiego*“ w przekładzie polskim, przedrukowany powtórnie tamże w r. 1619 (istnieją dwie odmienne edycje z tego roku). W r. 1621 i 1622 nie wypuściła już drukarnia Mamoniczów ani jednego druku, tłoczonego cyrylicą, natomiast kilka polskich, w tej liczbie Rutskiego „*Examen Obrony, to jest odpis na skrypt — Obrona Veryfikacij nazwany*“... oraz trzy panegiryki w r. 1622, które są ostatnimi, znanymi bibliografom drukami, tłoczonymi przez Mamonicza. Przytoczony przez Karatajewa „*Молитвословъ*“ z r. 1630 budzi uzasadnioną wątpliwość co do jego autentyczności i rok 1622 należy uważać za kres istnienia drukarni Mamoniczów.

Co się z nią stało dalej — nie mamy zupełnie pewnych wiadomości. Kraszewski twierdzi, że są ślady, że przeszła do Bractwa Św. Ducha, natomiast Baliński utrzymuje, iż dostała się bazyłjanom²⁰⁾. Informacja Balińskiego jest bardziej wiarogodną, raz dlatego, że Leon Mamonicz z biegiem czasu stał



Karta tytułowa drugiego wydania „Statutu Litewskiego”
w polskim przekładzie.

się gorliwym unitą (zdaje się około r. 1614, gdy w nagrodę może zaszczycony został tytułem królewskiego typografa) i wskutek tego pozostawał w bliższych stosunkach z klasztorem Bazylijskim, niż z prawosławnym monasterem Św. Ducha, powtóre zaś dlatego, że drukarnia bractwa Św. Ducha funkcjonowała już od kilkunastu lat przed zawieszeniem czynności drukarni Mamoniczowskiej, bazylijanie zaś zaczęli drukować dopiero około r. 1628. Potwierdzenie tej informacji Balińskiego znajdujemy również w raporcie litewskiego gubernatora wojennego Bennigsena z r. 1804, dotyczącym stanu drukarń w Wilnie i Grodnie, gdzie jest wzmianka, że drukarnia Bazylijska należała wpierw do Leona Mamonicza ²¹).

IV.

Drukarnia Radziwiłowska.

(1576 — 1586).

Niemal jednocześnie z drukarnią ruską Mamoniczów powstała w Wilnie drukarnia polsko-łacińska Mikołaja Krzysztofa Radziwiła. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to ta sama drukarnia, którą Mikołaj Radziwił Czarny ufundował w Brześciu Litewskim i z której wyszedł cały szereg dzieł kalwińskich ze słynną Biblią Radziwiłowską na czele. Drukarnia w Brześciu przestała być czynną około r. 1569. Ostatnie druki brzeskie datowane są z tego właśnie roku. Dzieło Szymona Budnego „O przednich artykułach wiary”, według Wiszniewskiego drukowane w Brześciu w roku 1570, w istocie wyszło w Łosku w r. 1576 po raz pierwszy. Data 1569—1570 r. zamknięcia drukarni w Brześciu zgadza się z datą przyjęcia katolicyzmu przez syna i spadkobiercę Mikołaja Czarnego—Mikołaja Krzysztofa Radziwiła, zwanego Sierotką, który, rzecz prosta, natychmiast musiał położyć kres działalności wydawniczej dysydenckiej pod swoją firmą i sprowadził drukarnię do Wilna, aby mogła tu służyć propagandzie katolicyzmu. Że drukarnia Radziwiłowska wprawdzie służyła interesom protestantów, świadczy o tym wyraźnie wzmianka Skargi w przedmowie do jednego z pierwszych wydań przeniesionej do Wilna drukarni p.t. *„Pro Sacratissima Eucharistia Contra Haeresim Zwinglianam. Ad Andream Volanum praesentiam corporis D. N. Jesu Christi, ex eodem Sacramento auferentem Petri Scargae Societatis Jesu Libri tres... Vilnae. Ex Typographia et sumptibus Illus. D. Domini*

Nicolai Christophori Radzivili Ducis in Olica et Niesviss. M. D. L. Marssalci A. D. 1576". Wychwalając w przedmowie do tego dzieła cnoty i zasługi nawróconego na katolicyzm Radziwiła, Skarga powiada wyraźnie między innymi: „Nuper etiam novo beneficio, promovendae divinae gloriae studio, Typographiam, ut usibus Collegii serviat, concessit; magnisque suis sumptibus restitutam sustentat; ut quae quondam seminandis servivit haeresibus, ad eas extirpandas Catholicam veritatem promovendam converteretur”.

Z przytoczonego ustępu widocznem jest również, że początkowo drukarnia stanowiła własność Radziwiła, który ją utrzymywał własnym kosztem, bynajmniej zaś nie należała do jezuitów, którzy mogli z niej jedynie korzystać — zapewne bezpłatnie, być może zresztą tylko częściowo, bo niektóre dzieła, jak cytowane wyżej, następnie „*Artes Duodecim Sacramentorum Seu Zwingliocalvinistarum quibus oppugnant Contra Andream Volanum... Authore Petro Scarga. Vilnae. A. D. 1582*” to samo po polsku „*Siedm filarów, na których stoi nauka o Przenajświętszym Sakramencie...* z tegoż roku, wreszcie „*Epistola Augustini Rotundi Mielyeski J.V. Doctoris. Vilnae. A.D. MDLXXXI*” mają zaznaczone na karcie tytułowej „typis et sumptibus (lub impensis) ...Radivili”, „z drukarni y nakładem...Radziwiłła”, gdy większość druków Radziwiłowskich nakładcy nie wymienia. Niesłusznem jest przypuszczenie Bandtkego, że Radziwił chciał w ten sposób wyróżnić wyłącznie Skargę. Z jednej strony nie wszystkie dzieła Skargi są drukowane nakładem Radziwiła, jak chociażby „*O Jedności Kościoła Bożego pod iednym Pasterzem... Rzecz krótka na trzy części rozdzielona. Teraz przez k. Piotra Skargę Zebrania Pana Jezusowego wydana. W Wilnie, z Drukarni... Radziwiłła.. Roku 1577*”, z drugiej zaś przytoczona wyżej „*Epistola*” Augustyna Rotunduśa oraz „*De Vero et unico primatu Divi Petri Apostolor. Principis... Ant. Emmanuel de Vega. Vilnae. Typis et impensis... N. Chr. Radivili... A. D 1580*” również wydane zostały kosztem księcia.

Nietylko jezuici korzystali z tej drukarni, tłoczyła ona również utwory i innych szermierzy katolickich świeckich i duchownych, jeno rzeczy dysydenckich do druku nie przyjmowała.

W pierwszym roku swej działalności drukarnia Radziwiłowska, prócz przytoczonego wyżej dzieła Skargi, wydała jeszcze: „*Contradictiones et antilogiae Scholae calvinisticae*”, „*Assertiones theologiae et logicae*”, „*Assertiones theologiae de sacro*

ARTES DVODECIM
SACRAMENTA
RIORVM SEV ZVIN
GLIOCALVINISTARVM, QVIBVS
oppugnant, & totidem ARMA CA-
THOLICORVM quibus propu-
gnant praesentiam Corporis
D. N. IESV Christi in
Eucharistia.

*Contra Andream Volanum huius haeretice pestis in
Lituania Archiminiſtrum.*

Authore Petro Scarga Presbytero
Societatis IESV.



Vilnae

Typis & sumptibus Illustrissimi Domini,
D. Nicolai Christophori Radwili, Du-
cis Olycae & Nesvis. M. D. L.
supremi Marchalci.



Karta tytułowa druku Radziwiłowskiego z r. 1582.
(Rok wymieniony jest na końcu dzieła).

santo et vivifico missae sacrificio”, „*De Jubileo Literae Promul-
gationis Jubilei Reverendissimi Gnesnensis Archiepiscopi...*” oraz
pierwszy w Wilnie druk w języku polskim p.t. „*O Miłościwym
Lecie list Jego Miłości Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.
Item list Papieski na nie. Item list Papieski drugi, który zową*

Bullam Cenae Domini, wszystkim duchownym potrzebny. Item, Krotkie Kazanie na zapowiedzenie Miłościwego Lata. Wydano nakładem Jego Miłości Księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego dla pożytku wiernych Krześcianow. W Wilnie, z Drukarni Oświeconego Książęcia Pana a Pa: Mikolaia Chrystopha Radziwiła etc. Marszałka Nadwornego Wielkiego Księstwa Litewskiego etc. Przez

36

Ars Secunda

periet: cum potius in extollenda Conciliorū
authoritate, modum exceſſerint. Quodli Paſ
norimianus de Pontifice Romano, minus da
gna aliquando locutus eſt, non illum in
hac parte curamus: vt qui Concilio
ſchiſmatico Baſilienſi
adhæſerit.

C A P V T S E C V N D V M.

Zuingliani & alij hæretici, fidem ubiq; verbis la-
ſcitant: re ipſa autem ſine vlla diuina fide, ſenſu
& humana ratione ad oppugnandum Chriſtū ſis
dem ducuntur.

Iactatio fidel
in Calumnias



MIRA eſt iſtorum in predicando
da fide oſtentatio. In ea excellen-
re ſe nimium iactant, illi & ſo-
li omnia tribuunt. Sola ſe fide
baptizari, ſola iuſtitiam confeſ-
ſi, ſola corpus Chriſti manducare, ſola in
cælum volare, vt ibi manducent, gloriantur,
Per illam corpus Chriſti in Sacramento conſi-
ſtunt, per illam ſe tanquam iuſtos viuere,
per illam

Z dzieła Skargi „Artes Duodecim Sacramentarium”...
(R. 1582).

Daniela Łęczyckiego. Roku 1576”. Dlaczego arcybiskup Uchański z dalekiego Łowicza przysyłał drukować swoje utwory do Wilna — jest to tajemnicą ówczesnych, mało dotąd zbadanych, stosunków wydawniczych. Trudno orzec z pewnością, który z tych druków, datowanych wszystkie z r. 1576, chronologicznie był pierwszym, z pewnem prawdopodobieństwem wszakże można

przypuszczać, że dzieło „Pro Sacratissima Eucharistia” należy się zaszczyt pierwszeństwa ze względu na cytowaną wyżej przedmowę Skargi, zawierającą charakterystykę drukarni oraz ze względu na niewymienione na karcie tytułowej nazwisko drukarza Łęczyckiego, które figuruje już na innych drukach z tegoż roku oraz z dwóch następnych lat.

O organizacji drukarni Radziwiłowskiej bliższych szczegółów nie posiadamy. Zapewne montował ją i zarządzał nią przez pierwsze trzy lata Danjel Łęczycki (Lancicius), o którym obszerniej będzie mowa w następnym rozdziale, nazwisko bowiem jego figuruje na wszystkich niemal drukach Radziwiłowskich z r. 1576, 1577 i 1578. Przez następne dwa lata kierował drukarnią Jan Słęcki, jak o tem świadczą druki z tego okresu: „*Christophori Varsevicii Paradoxa Ad Stephanum I Regem Poloniae... Anno à Christo nato 1579*”, „*Gratulationes Serenissimo Ac Potentissimo Principi Stephano I... A. 1579*”. „*Assertiones philosophicae... A. 1579*”. „*Epicedia in Funebres Exequias. Valeriani Episcopi Vilnensis... A. 1580*”, na których widnieje: „Johannes Słęcki excudebat”. Skąd przybył ów Jan Słęcki i dlaczego tak krótko pracował w Wilnie — żadne źródła o tem nie mówią. W tymże jednak roku 1580 znów powraca Daniel Łęczycki i z jego nazwiskiem ukazują się dwa druki: „*Christophori Varsevicii ad Stephanum Regem Poloniae De Origine et Derivatione Generis et Nominis Polonici Dialogus... A. 1580*” oraz „*Panegyricus Ad Stephanum I... Christophori Varsevicii... A. 1580*”. W roku 1581 „*Christophori Varsevicii Dialogus de Morte...*” wydany został bez wymienienia drukarza, poczem inne druki z tegoż roku: „*Gratulationes... Georgio Radivilo D. G. Episcopo Vilnen...*” „*Responsiones Ad Viri cuiusdam Septentrionalis interrogationes...*”, „*Epistola Augustini Rotundi...*” są podznaczone „Martinus Kazimiriensis”²²). Po krótkim również pobycie owego nieznanego bliżej Marcina z Kazimierza, oficyna Radziwiłowska zapewne przeszła pod zarząd jakiegoś podrzędnego czy też tylko skromnego drukarza, bo odtąd aż do końca jej istnienia wszystkie jej druki wychodzą bezimiennie, jeżeli się tak można wyrazić, stosując ten autorski termin do wykonawcy-drukacza.

Kiedy drukarnia przeszła na własność Akademji Wileńskiej — ściśle określić trudno. Być może w papierach rodzinnych

Radziwiłów, w archiwum Nieświeskiem jakiś ślad tej darowizny się zachował, wszakże żadne źródła drukowane o tem nie wspominają. Jeszcze w r. 1586 wyszła „typis Radivili” *„Evangelica Et Apostolica Doctrina. De Divinissimo et Tremendo Missae Sacrificio. In Theses digesta Ab Emanuele Vega...* poczem następuje przerwa kilkoletnia, podczas której wychodzi w Wilnie szereg książek bez wymienienia drukarni, a które, sądząc z ich treści i autorów (utwory uczni akademickich i pisarzy jezuickich) musiały być tłoczone w tej samej po-Radziwiłowskiej drukarni. Pierwszy zaś druk z firmą Akademji ukazał się dopiero w r. 1592. Należy więc przypuszczać, że około r. 1586 Radziwił przekazał swą drukarnię na nieznanych bliżej warunkach Akademji Wileńskiej na własność, ale że jezuici przez czas pewien wahali się, jakie jej nadać miano oficjalne i stąd pochodzi wspomniana przerwa. Przypuszczalna data przekazania drukarni jezuitom zbiega się z datą utworzenia przez Mikołaja Radziwiła ordynacji Nieświeskiej (w r. 1586), co być może pozostaje ze sobą w związku przyczynowym.

Pozostaje również nierozstrzygniętem pytanie, gdzie się znajdowała drukarnia Radziwiłowska. Po przejęciu jej przez Akademię mieściła się przy ul. Św.-Jańskiej obok kolegium jezuickiego, wątpić jednak należy, aby i przedtem tam się lokowała; prawdopodobniejszem jest przypuszczenie, że się mieściła w którymś z gmachów, należących do Radziwiłów. Może na Łukiszkach, gdzie był pałac Radziwiłowski i skasowany w roku 1579 zbór reformowany? Łukiszki zostały w r. 1584 darowane jezuitom przez Stanisława Radziwiła, brata Mikołaja Krzysztofa ²³), drukarnię zaś jezuici dla większej wygody mogli przenieść później na ul. Św.-Jańską obok swego kolegium i Akademji.

V.

Danjel Łęczycki.

(1580 — 1600).

Danjel z Łęczycy, figurujący na drukach polskich jako Łęczycki lub Lenczycki, na łacińskich zaś jako Lencicius lub Lancicius, jak stwierdza Rostowski ²⁴⁾, pochodził ze szlacheckiego rodu w Polsce i był drukarzem w Pińczowie, skąd został sprowadzony do Litwy przez Mikołaja Radziwiła Czarnego. Początkowo od r. 1564 do r. 1572 pracował w Nieświeżu, poczem około r. 1574 przeniósł się do Wilna ²⁵⁾ i tu miał być, jak utrzymuje tenże Rostowski „typographis haereticorum praefectus” ²⁶⁾. Czyje to były drukarnie, pod jaką firmą istniały i co się z nimi stało—nic o tem niewiadomo. Zdaje się, że informacja Rostowskiego, powtórzona przez Bandtkego, Kraszewskiego i Łukaszewicza, jest całkiem bałamutną, bo przecież nazwisko Danjela z Łęczycy widnieje na drukach oficyny Radziwiłowskiej w okresie od r. 1576 do r. 1580, nie mógł więc przecież jednocześnie zarządzać drukarnią ~~katolicką~~ i jezuicką. Zapewne Rostowski miał na myśli okres późniejszy od r. 1580, gdy Danjel porzucił drukarnię Radziwiłowską i założył własną przy zborze kalwińskim, którą w r. 1581, według jednej wersji, tłum podburzony przez jezuitów, zdemolował doszczętnie, według innej zaś, bliższej prawdy, okradł jego czeladnik, schroniwszy się ze zrabowanymi czcionkami do kolegum jezuickiego.

Z pomocą zrujnowanemu drukarzowi pośpieszył Jan Hlebowicz, kasztelan miński i podskarbi W. Ks. Lit. W jakiej formie była ta pomoc udzieloną—trudno dociec. Kraszewski podaje

fantastyczną wiadomość, że Hlebowicz i Radziwił swoim kosztem ufundowali nową drukarnię, której zarząd tylko powierzyli Danjelowi i że z tej oficyny „zaraz po rozruchu wyszedł *Hodaeperscon* (1582), na którym dopisano: Typ. hic. Radivillonis Palat. Viln. per Danielelem Lancicium”. Tymczasem „*Hodoeporicon Moschicum... Christophori Radivilonis... Scriptum a Francisco Gradovio*” ukazało się istotnie w r. 1582, lecz było drukowane u Jana Karcana, nie zaś przez Danjela Łęczyckiego w nieistniejącej dysydenckiej drukarni. Bandtke i Łukaszewicz bliżej nie określają stosunku kasztelana Hlebowicza do Danjela, faktem zaś jest, że od r. 1584 istniały pozornie już dwie drukarnie: Hlebowiczowska oraz własna Łęczyckiego. Świadczą o tem następujące druki: „*Andreae Volani Libri Quinque ...Adjecta est tam Volani... defensio. Auctore Johanno Łasicio... Typis et sumptibus... Joannis Hlebovicii... Per Danielelem Lancicium. A. D. 1584*”, „*Oratio gratulatoria ad Principem Christophorum Radivillum... habita per Andream Volanum. Vilnae 1584 per Danielelem Lancicium*”, „*In nuptias... Alberti Radivilonis... Panegyrica Oratio scripta ab Helia Pilgrimonio... Vilnae. In Officina Danielis Lancicij. A. D. 1585*”, „*Deketeros acroama to iest Dziesięcioroczne Powieści wojennych spraw Oświeconego Xiążęcia... Krzysztofa Radziwiłła... Przez sługę Jego Xiążęcej Mości Andrzeia Rymszę prawdziwie napisane y własnym nakładem wydrukowane. W Wilnie przez Daniela Leszczyńskiego (sic!) 1585*” i znów „*Apologia ad Calumnias... per Andream Volanum. Vilnae 1587. Typis Joannis Hlebovicii... per Danielelem Lancicium*”.

Jak ten fakt objaśnić? Trudno wszakże przypuścić, aby Hlebowicz jednocześnie z udzieloną Danjelowi pomocą w celu restytuowania zniszczonej drukarni zakładał własną pod zarządem tegoż Danjela? Należy raczej sądzić, że w gruncie rzeczy istniała jedna tylko drukarnia Danjela Łęczyckiego, do której urządzenia przyczynił się materialnie i moralnie Hlebowicz i że Danjel, pragnąc publicznie o tem dobrodziejstwie zaświadczyć i uczcić w ten sposób swego dobroczyńcę, na niektórych drukach (znane są tylko dwa, wyżej przytoczone), być może do których Hlebowicz przywiązywał specjalną wagę, umieszczał jego firmę jako właściciela i wydawcy, dopisując tylko swoje nazwisko — jako drukarza.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że od r. 1584 Danjel Łęczycki posiadał własną drukarnię, prawdopodobnie we własnej kamienicy, którą w tymże roku, wspólnie ze swą żoną, Katarzyną Gothardówną z domu, nabył od Jana Denisowicza za 40 kop groszy litewskich. Kamienica ta stała przy ul. Bernardyńskiej, frontem do cerkwi Preczystyńskiej, obok cerkwi Pokrowskiej, tyłem zaś do zboru kalwińskiego. W r. 1593 sprze-

PRAWIDŁO WIARY HÆRETYCKIEY.

To jest / okazywanie iż
wrodzowie Kacerstey / nie pismo ś. ale
własny mozg swoy / za Regule albo prawidło
wiary sobie mają.

A PRZYTYM

PIRWSZA CENTURIA, ALBO STOIĄCYCH FOLSZERSZY
w wietrze / Z Obrony Postylle Kacerstey / od
świątobliwego Protoka Wsegorza Zernow
ca wydanej / zebranych.

Przez D. Stanisława Brodzickiego
Theologus Societatis IESV.

5. Regum 27.

Wskazywać bode (ale) wianat przez paum / Regum / y ciele,
i do obliam, Księżu pa. Wzemić: do obliam? Wzemić
nie! Porob: a bode and: mianiam w wliach wstąpić (takie
nied: protokowiego. Jestli pa: święcieli y przymierze d
coy iat.

W Wilnie.

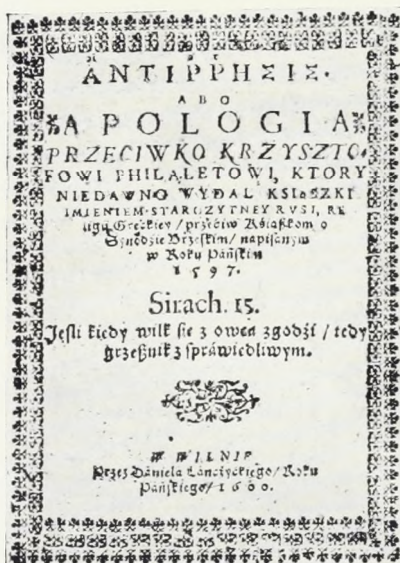
W Drukarni Akademickiej SOCIETATIS IESV.

Przez Daniela Lenczyńskiego: Rektu
Półstiego: 1592.

dał Łęczycki dom ten Jackowskiemu z niezłym zyskiem, bo za 100 kop groszy lit.²⁷⁾. Powodem sprzedaży, być może, było przejście w tym czasie syna jego Mikołaja na katolicyzm i wstąpienie do zakonu jezuitów, co znów pociągnęło w konsekwencji zerwanie z kalwinami i starego Danjela, który objął ponownie w zarząd dawną drukarnię Radziwiłowską, należącą wtedy już do Akademii. W tej nowej sytuacji musiało mu nie doga-

dzać bliskie sąsiedztwo ze zbojem — rzecz zupełnie zrozumiała. Dokąd zaś przeniósł się ze swą drukarnią, której nie zlikwidował, mimo objęcia w zarząd drukarni Akademickiej — o tem nic nie wiemy.

Drukarnią Akademicką Łęczycki zarządzał niedługo, druki akademickie z jego nazwiskiem pochodzą wyłącznie z r. 1592; są to: „*Prawidło Wiary Heretyckiej... Przez Stanisława Grodzickiego*” oraz „*O Czyscu Pierwsze Kazanie na pogrzebie... Ka-*



Ostatni druk Danjela Łęczyckiego.

tarzyny z Tęczyna Radziwiłłowej... Przez X.D. Stanisława Grodzickiego". Natomiast we własnej drukarni pracował Łęczycki aż do r. 1600.

Z jego oficyny wyszło między innemi dzieło po włosku p. t. „*Il Cavaliere In Risposta Del Gentil' Huomo... Domenico Mora... In Vilna Appresso Danielle Lanciense 1589*". W r. 1594 wydał dwie książki: „*Judicium albo Rozsądek: Księdza Mikołaja Iszory...*” oraz „*Wieczerna Ewangelicka... Przez Księdza Marcina Tworzydła*". W r. 1599: „*Quinti Evangelii Professores... Per An-*

dream Jurgevicium" oraz „*Lupieżę Martwe... X Marcina Smigleckiego*". Ostatniem, znanem nam, dziełem drukowanym przez Danjela było: „*Antirresis Abo Apologia Przeciwko Krzysztofowi Philaletowi... W Wilnie. Przez Daniela Lanczyckiego. Roku Pańskiego. 1600*".

Po śmierci Danjela drukarnia jego, którą musiał odziedziczyć syn - jezuita, zapewne została wcieloną do drukarni Akademickiej.

VI.

Jan i Józef Karcanowie.

(1580 — 1620).

Jan Karcan lub Kartzan (w aktach miejskich wileńskich z XVI wieku—Karczan), używający na drukach łacińskich przydomku Velicensis, pochodził z Wieliczki pod Krakowem²⁸⁾ i zarządzał pierwotnie drukarnią arjańską Jana Kiszki w Łosku, gdzie jeszcze w r. 1579 wyszła z jego nazwiskiem książka Czechowicza p.t. *Trzechdniowa rozmowa o wierze*. W następnym wszakże roku drukuje już w Wilnie: *Wykład na modlitwę Pańską, którą pospolicie z łacińskiego pacierzem zowią. Frzez Stanisława Sudrowiusza..*. W r. 1582 ukazał się *Hodoeporicon*, o którym była wyżej mowa, poczem wychodzi szereg dzieł zarówno katolickich, jak protestanckich, teologicznych i świeckich nieprzerwanie aż do r. 1611, a na wszystkich widnieje wyraźnie firma; „u Jana Karcana”, „apud Joannem Velicensem”, „impressum per Joannem Velicensem”, ex officina Johannis Kartzani” i t.p. Między innemi wydał Karcan w r. 1583 *O powinnościach wszech stanów ludzi. Marka Tulliusa Cicerona księgi troje, na język Polski przez Stanisława Koszutskiego przełożone..*”, w r. 1586: *„Atheismi Lutheri, Melanctonis, Calvini, Berae, ubiquetariorum, Anabaptistarum, Picardorum, Puritanorum, Arianorum et aliorum nostri temporis haereticorum .. Ab Antonio Possevino*. W tymże roku *„Antonii Possevini S. J. Moscovia...”* W r. 1593 wyszło drugie wydanie Cyserona *„O powinnościach wszech stanów ludzi...”* z dedykacją książki Mikołajowi Naruszewiczowi, kasztelanowi żmudzkiemu, podpisaną przez

Jana Karcana oraz jegoż przedmową, zatytułowaną: „Czytelnikowi łaskawemu Drukarz szczęśliwości życzy”. W roku 1595—*„Chorographia albo Topographia, To iest Osobliwe a okolne opisanie Ziemi Świętey. Z wypisania oney ludzi pewnych tam bywałych. Teraz niedawno z Łacińskiego ięzyka na Polski przetłumaczona przez Andrzeia Rymuszę Litwina, Sługę Je-^o X. Mości y Pana Krzysztofa Radziwiła...”*, w tymże roku *„Marka Tulliusa Cicerona Księgi o Starości Teraz nowo z Łacińskiego na Polski język z pilnością przełożone y wydane. Przez Bieniasza Budnego...”* Poza tem mnóstwo dzieł teologicznych

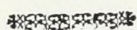


W aktach wileńskich znajdujemy wiadomość, że w r. 1601 Bielikowicz, podsędek oszmiański nabył od Jana Karcana za 200 kop groszy litewskich dom, kupiony przezeń i jego żonę, Dorotę Tyszkównę z domu, za 150 kop groszy zaledwie przed dwoma laty²⁹). Dziwnym zbiegiem okoliczności była to ta sama kamienica, którą Danjel Łęczycki nabył za 40 kop groszy lit. w r. 1584 od Denisowicza i sprzedał w r. 1593 za 100 kop gr. Jankowskiemu. Jankowski ze swej strony odstąpił ją L'isow-

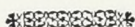
skiemu, ten zaś w r. 1597 sprzedał ją za 150 kop gr. Amuratowiczowi, od którego znów w dwa lata później nabył za tę samą cenę Karcan, by po dwóch latach również sprzedać ją za 200 kop groszy Bielikowiczowi. Tak więc w przeciągu 17 lat kamienica zmieniła siedmiu właścicieli, cena zaś jej zwiększyła się pięciokrotnie. Wobec tak krótkiego władania ową kamienicą, nie mógł Karcan lokować w niej swej drukarni, która funkcjonowała na długo przed i po tym fakcie. Gdzie się jednak mieściła — nie mamy o tem wiadomości.



Márká Tulliusá Ciceroná/
O powinnościach wśch stanów ludzi/
Księgi troie.
przez Ścianaśława Kościutskiego
przetłózone/
y frotkami przypiski obiaśnione.



A temu przgdano żywot tego frotko je-
brany z roznych historikow/ iako ślad pośedi C-
cero/ co czynił za swego wieku/ y iako ży-
wota swego dołonał.



A naosiatku/ przgdane sa przypiski do-
śtateczne/które poznaczone sa w tekście liczbą/
wedle porzadku swego.

W W I L N I E
y Drukarni Jana Karcana,
Roku 1 5 9 3.

Karta tytułowa drugiego wydania ksiąg Cycerona „O powinnościach”.

Karcan musiał być człowiekiem przedsiębiorczym i obrotnym, na co wskazuje ożywiona działalność jego drukarni. Był on nie tylko drukarzem, ale i nakładcą, jak to widać z przedmowy do „Moscovia” Possewina oraz do „Ksiąg o powinnościach” Cycerona, przytem wydawcą wykształconym, mającym

na widoku nie tylko zysk materialny, ale i wpływ moralny swych wydawnictw na czytelników.

Jako pochodzący z okolic Krakowa utrzymywał Karcan stosunki handlowe z drukarzami i wydawcami krakowskimi, którzy za jego pośrednictwem załatwiali swe rachunki z księgarzami wileńskimi. Tak np. Mikołaj Szarfenberg, biblijopola krakowski upoważnia Karcana w r. 1586 do wyegzekwowania należności od Frölicha, biblijopoli wileńskiego, a znów Jakób Sibeneicher i Jan Szarfenbergier wydają mu w r. 1590 plenipotencję na otrzymanie należności od Stanisława Bogdana, innego księgarza wileńskiego ³⁰⁾.

Zwraca uwagę, że w aktach krakowskich, tak jak i wileńskich nazwisko Karcana pisze się Karczan, z czego należy wnioskować, że tak się ono właśnie wymawiało. Domysł Bandtkego³¹⁾, że Karcan pochodził z Francji, jedynie na tej podstawie, iż istnieje wyraz w języku francuskim „carcan” (obręcz, naszyjnik) wobec powyższego całkowicie upada.

Rok 1611-ty, zdaje się, był kresem działalności drukarskiej Jana Karcana. Jeszcze w roku tym ukazało się kilka druków, jak np. *„Szturm pocieszny Smoleńska przez Baltazara Ozimińskiego”*, *„Visitationis Apostolicae S. Ecclesiae Venden. et Livoniae constitutiones...”* i t. d. z oficyny Jana Karcana, ale w tym samym roku wyszło *„Wzywanie do jedney zbawiennej wiary...”* P. Skargi już pod firmą Józefa Karcana, zapewne syna i spadkobiercy Jana, który odtąd obejmuje zasłużoną drukarnię i prowadzi ją do r. 1617, a według Bandtkego i Kraszewskiego do r. 1620, wydając przeważnie panegiryki i kazania. Drukarnię prawdopodobnie odziedziczył i połączył ze swoją Piotr Blastus Kmita – jak podaje Hofmann – zięć Józefa Karcana.

VII.

Przygodni i wędrowni drukarze na przełomie XVI i XVII wieków.

Wraz z ożywieniem się w końcu XVI wieku ruchu umysłowego w Wilnie, wskutek założenia Akademji, osiedlenia się jezuitów, wprowadzenia Unji i szerzenia się reformacji, potęguje się również niezmiernie działalność drukarska. Prócz funkcjonujących stale i mających zapewniony byt drukarń Akademickiej, Danjela z Łęczycy, Karcana i Mamoniczów powstaje w Wilnie szereg krótkotrwałych oficyn, bijących przeważnie druki akatolickie, z inicjatywy i przy pomocy miejscowych możnych dysydentów lub też zakładanych przez wędrownych imPRESSORÓW, przenoszących się z miejsca na miejsce w poszukiwaniu zarobku po miastach i dworach magnackich.

Do pierwszej kategorii należy zagadkowa drukarnia

Andrzeja Wolana

(1583 — 1591).

Zagadkową jest ona dlatego, że życiorysy dość szczegółowe Wolana nigdzie nie wspominają o założeniu i utrzymywaniu przezeń własnej drukarni i przeważająca większość jego utworów jest tłoczona w innych drukarniach, tymczasem znane są bibliografom dwa druki, wydane w dość znacznych odstępach czasu, na których figuruje firma Andrzeja Wolana, jako właściciela drukarni. Są to: *„Idolatriae Lojolitarum Vilmensium oppugnatio: itemque ad nova illorum objecta responsio, primum*

*in lucem aedita. Authore Andrea Volano Vilnae, typis et sump-
tibus eiusdem Andreae Volani per Joannem Kartzanum Velicens.
Anno MDLXXXIII*" oraz „*Dirae in Obtrectatores. Vilnae in Ty-
pographia A. Volani. A. 1591*".

Niezrozumiałą jest rzeczą, w jakim celu Wolan zakładał i utrzymywał przez osiem, co najmniej, lat własną drukarnię, skoro w niej przez ten czas tylko dwa dzieła wytłoczył, a jednocześnie swe utwory drukował przeważnie u Danjela z Łęczycy? Co znaczy również udział Karcana w drukowaniu jednej z tych książek, gdy Karcan posiadał własną oficynę? Żadne źródła nie dają na to odpowiedzi, otwiera się więc szerokie pole dla domysłów, z których najprawdopodobniejszym się wydaje ten, że Wolan po zrujnowaniu drukarni Danjela Łęczyckiego w r. 1581 pośpieszył natychmiast założyć własną, która jednakże przestała niebawem być czynną wobec ponownego uruchomienia drukarni przez Danjela przy pomocy Hlebowicza w r. 1584. Drukarni jednakże nie zwiął i od czasu do czasu z niej korzystał. Być może nadto, że wyszło z niej więcej rzeczy, niż przytoczone wyżej dwa druki, ale te nie dochowały się do naszych czasów. Nazwisko jednak Karcana nie daje się wytłomaczyć, tembardziej, iż wszystko przemawia za tem, że Wolan powinien był raczej korzystać z usług Łęczyckiego, raz dla tego, że ten był wówczas bez zajęcia, Karcan zaś miał dosyć roboty z własnymi wydawnictwami, powtóre ponieważ Wolana z Danjelem łączyły bliższe stosunki, czego dowodem może służyć okoliczność, iż Wolan nie u Karcana nie drukował.

Również zagadkową jest

Drukarnia Zborowa

(1592).

Jak stwierdza Łukaszewicz³²), niema o niej wzmianki w aktach synodalnych. Jedyne ślad jej istnienia stanowi dzieło p. t. „*Epistolae aliquot ad refellendam doctrinae Samosatensianae errorum ad truendam Orthodoxam de Divina Trinitate Sententiam hoc tempore lectu non inutiles. Ab Andrea Volano scriptae. Vilnae in officina Coetus Evangelici Vilnensis Anno 1592*". Ani Bandtke, ani Kraszewski, ani Łukaszewicz nie zastanawiają się bliżej nad pochodzeniem, działalnością i ostatecznym jej losem.

Wszyscy jednakże łączą ją z drukarnią Wolana, aczkolwiek gośłownie i bałamutnie powołując się jeden na drugiego. Z zestawienia chronologicznego zresztą wydaje się zupełnie prawdopodobnem, że Wolan swą drukarnię przekazał w r. 1591 lub 1592 Zborowi wileńskiemu, ale co się z nią stało następnie? Czy nie została odstąpioną lub wydzierżawioną Jakubowi Markowiczowi, który akurat od r. 1592 zaczął w Wilnie drukować wyłącznie dzieła akatolickie?

Kacper Wilkowski.

(1583 — 1584).

Kacper Wilkowski, medyk lubelski znalazł się w Wilnie w charakterze lekarza nadwornego Mikołaja Krzysztofa Radziwiła. Był on prócz tego autorem dzieł teologicznych, wydawcą i drukarzem, jako o tem świadczy książka: *„Przyczyny Nawrócenia do wiary Powszechney od Sekt Nowokrzęńców Samosąteńskich. Kaspara Wilkowskiego Medyka Lubelskiego... W Wilnie. Nakładem y pracą samego K. W. Roku 1583”*. Oczywiście Wilkowski drukował nie we własnym zakładzie, lecz w jednej z istniejących już drukarni, zapewne u jezuitów, którzy właśnie w tym okresie, z niewiadomych przyczyn nie występowali ze swoją firmą.

Prócz powyższego dzieła z nazwiskiem Wilkowskiego wysła jeszcze w roku następnym książka p. t. *„Dziesięć Mocnych Dowodów, Jż Adwersarze Kościoła Powszechnego, w porządney o wierze Dysputacyey upać muszą... A przytym Na Antidotum Kalwińskie odpowiedź y z Nowokrzęńcami rosprawa, z strony Przyczyn Nawrocenia, Gaspra Wilkowskiego. Roku MDLXXXVIII”*. Stosunek wszakże Wilkowskiego, jako drukarza, do tego dzieła nie jest wyraźny wobec niewymienienia nawet miejsca druku.

Krzysztof Wolbramczyk.

(1594).

Trzy druki zostały wytłoczone w Wilnie przez Krzysztofa Wolbramczyka i wszystkie pochodzą z jednego 1594 r. Są to: *„Bractwo Imienia Bożego w Wilnie przy kościele Ś. Ducha postanowione Roku 1590... W Wilnie przez Chrystopha Wolbram-*

czyka R. P. 1594", „Okulary na Zwierciadło Nabożenstwa Chrześcijańskiego w Polsce... Przez Księdza Marcina Tworzydła Wydane w Wilnie. Przez Chrysztofa Wolbramczyka. Roku MDXCIII” oraz „Bellum Quinti Evangelii... Per Andream Jurgevicium... Vilnae. Christophorus Wolbramensis. 1594”.

Żadnych bliższych szczegółów ani o osobie tego drukarza ani o jego krótkim pobycie w Wilnie nie posiadamy. Zapewne nie miał on własnej drukarni, gdyż w przeciwnym razie nie omieszkiał by zaznaczyć „apud” albo „ex officina” lub czegoś w tym rodzaju. W której jednak drukarni pracował, tego nie sposób dziś określić. Znacznie później, bo w latach 1615—1618 Wolbramczyk znalazł zajęcie najprzód we Lwowie, następnie zaś w Zamościu, w tamtejszej drukarni Akademickiej, co poniekąd potwierdza wniosek, że i w Wilnie był zatrudniony nie przy własnym warsztacie.

Stanisław Gołda.

(1596).

O tym drukarzu nie wspomina ani Hoffmann, ani Bandtke, ani Kraszewski. Istnieje wszakże druk: „Kazanie Pogrzebne... Miane przy Pogrzebie Jaśnie Wielmożnego Pana Jego Mści Pana Jerzego Chodkiewicza, Starosty Żmudzkiego etc. etc. Przez X. D. Jana Branta... W Wilnie. Drukował Stanisław Gołda. Roku Pańskiego 1596”, na którym figuruje to zgoła nieznane i nie spotykane pozatem wcale nazwisko. Drukował po Wolbramczyku, więc może w tej samej drukarni.

Drukarnia Melchjora Pietkiewicza.

(1598).

Krótki nader był żywot tej drukarni, bo trwał zaledwie przez rok jeden, przyczem właściciel, pisarz ziemski wileński, którego nazwisko często spotykamy w aktach wileńskich z końca XVI wieku, gorliwy, jak widać, kalwin, gdy własną oficynę założył, zdążył w ciągu jednego roku zmienić dwóch drukarzy.

Jednym z nich był Stanisław Wierzeyski, drugim zaś Wasył Małachwiewicz. O pierwszym nic nie wiemy, o drugim zaś Bandtke, a za nim Kraszewski podają, że się przeniósł z Wilna

do Paniowiec na Podolu, a stamtąd do Lwowa. Obaj również poprawiają rzekomy błąd Hofmanna, utrzymując, że mu na imię było Wawrzyniec, nie Wasil. Tymczasem właśnie Hofmann miał rację, jak się można o tem przekonać z następującego druku: *„Clypeus albo Tarcz Duchowna z Słów Apostoła Pawła Świętego... Urobiona y wzięta... W Wilnie W Drukarni Jego Mści Pana Malchera Pietkiewicza, Pisarza Ziemskiego Wileńskiego. Przez Wasila Małachwieiowicza. Roku 1598”*. Twierdzenie swe Bandtke opiera na tem, że na drukach paniowieckich i lwowskich z r. 1611—1615 figuruje Wawrzenc Malachiewicz (w rzeczywistości tylko W., a na łacińskich L., czyli skrócone Laurentius). Wobec różnicy w imionach i pisowni nazwiska jest zupełnie możliwe, że są to dwie różne osoby, nie jest wykluczoną również zmiana wyznania, a z nim i imienia.

W tymże roku wyszedł *„Polski z Litewskim Katechizm Albo Krotkie w iedno mieysce zebranie wiary y powinności Krześciańskiej z pasterstwem Zborowym y domowym z Modlitwami, Psalmami y Piosnkami na cześć a chwałę Panu Bogu a Zborowi iego ku zbudowaniu teraz nowo z pilnością wydany. Nakładem Jego Mści Pana Malchera Pietkiewicza... W Wilnie. Drukował Stanisław Wierzeyski. Roku 1598”*.

Tylko dwa te druki z oficyny Pietkiewicza notuje bibliografja. Z wielkiem prawdopodobieństwem można przypuszczać, że drukarnia Pietkiewicza przeszła do rąk Sultzerów, którzy właśnie w r. 1598 rozpoczęli pracę drukarską w Wilnie, służąc przeważnie interesom protestantów.

Salomon i Ulryk Sultzerowie.

(1598 — 1602).

W r. 1598 ukazał się w Wilnie utwór Wolana p.t. *„Panegyricus Illustrissimo Principi Domino B. Nicolao Christophoro Radivili... Excudebat Salomon Sultzer”*. O tym utworze nie wspominają ani biograf Wolana Michał Baliński, ani G. Korbut w swej „Literaturze polskiej”, gdzie są wyliczone wszystkie prace drukowane Wolana. Tytuł druku jest niezmiernie intrygujący, zważywszy na osobę autora — przywódcy kalwinów i osobę uczzonego przezeń magnata — nawróconego katolika i protektora

jezuitów. W następnym roku tenże Salomon Sultzer drukował „*Epithalamium In Nuptias... D. Leonis Sapiehae.. Andreae Loae-chii Scoti...*” oraz w r. 1600 „*Decretum Regium Inter Generosum Davidem Hilchen... et Spectabilem Senatū Rigensem...*” W tym samym jednakże 1600 r. wyszła broszura p. t. „*Oratio ad Illustres Radivillos et Chodkievicios—A. W. (t. j. Andreas Volanus). Vilnae per Ultricum et Salomonem Sultzeros. A.D. MDC.*” Salomon więc musiał przybrać do współpracy zapewne brata Ulryka.

K a t o l
KTORY ROZSIEWA
STEPHANEK ZIZANIA
W CERKWIACH RUSSKICH
W WILNIE.

PRZYTU
Nápmenné krotké do smey kóńcě
Ruského z Látinským.



W Wilnie/
Kofu Pánskiego/ 1595.

Druk wileński z końca XVI w., pochodzący z nieznaney oficyny, (odznaczający się niedbałym czy nieudolnym wykonaniem karty tytułowej).

Po dwóch latach wszakże Ulryk znika i Salomon znów występuje pojedynczo. ale już z tytułem królewskiego typografa, jak się o tem można przekonać z dzieła: „*Censura Livonica In qua continentur causae, ob quas Livones Carolum Sudermanniae Ducem merito relinquere debent... Vilnae, Typis Salomonis Sultzeri, typographi Regij. Anno 1602. Cum gratia et privilegio. Sac. R. M.*”.

Niewiadomo, za jakie zasługi wędrowny drukarz, w dodatku będący na usługach protestantów otrzymał tak zaszczytne

odznaczenie. Być może za protekcją sekretarzy królewskich Hilchena i Wolana, których dzieła drukował? I czy nie Wolan to właśnie sprowadził Sultzerów do Wilna z Rygi, dokąd jeździł w charakterze komisarza królewskiego około r. 1579 i gdzie się zetknął z Dawidem Hilchenem, ówczesnym syndykiem miasta Rygi, który upamiętnił się w dziejach tego miasta jako założyciel pierwszej w nim drukarni w r. 1588?³³⁾ Hypotezy tej jednak nie możemy poprzeć dowodami, nie mając możliwości zbadania drukowanych i archiwalnych źródeł ryskich³⁴⁾.

Dalsze losy drukarni Sultzerów, jak i samych drukarzy nie są znane.

VIII.

Jakub Markowicz.

(1592 — 1607).

Drukarni Jakuba Markowicza nie można zaliczyć do przedsięwzięć efemerycznych. Przejęta przezeń prawdopodobnie — jak wyżej nadmieniliśmy — od Zboru Wileńskiego w r. 1592 istniała lat kilkanaście i wydała szereg dzieł, niemal bez wyjątku protestanckich. Między innymi wyszły tu: „*Meditatio in Epistolam Divi Pauli Apostoli ad Ephesios... Autore Andrea Volano. Wilnae... In Officinae Jacobi Markovicij. A. 1592*”, „*Psychotopia Abo Czysciec X. Stanisława Grodzickiego... wzniesiony na pogrzebie.. Małżonki J. X. M. Pana Krzysztofa Radziwiła... A przez X. Andrzeja Chrzęstowskiego, we Zborze Wileńskim słowem Bożym zagaszony 26 Julij Roku 1592... W Wilnie. U Jakuba Markowicza sługi y Drukarza X. M. P. Pana Krzysztofa Radziwiła*”, „*Postilla Polska... W Wilnie U Jakuba Markowicza sługi... Krzysztofa Radziwiła. R. P. 1594*”, „*Philaletes E. P. Lithuaniae. Dialog Słachcica Litewskiego prawdziwey wojny Inflantskiej Krola Jego M. Stephana... z Księdzem Moskiewskim... W Wilnie z Drukarniej Jakuba Markowicza R. P. 1594*”, „*Katechizm albo Krotkie w iedno mieysce zebranie wiary y powinności Krzescianskiej... Nakładem Jego M. Pana Jana Abramowicza, Woiewody Smoleńskiego... R. 1600*”. U Markowicza również był tłoczony litewski przekład postylli Reja p. t. „*Postilla Lietuwiszka Tatay est Iżguldimas prastas Ewangeliju qnt kożnos Nedelios ir Szwentos per wisus metus, kurios pagal buda sena Bażnicziy Diewa est skaitomos. Nu isz nauia su didziu perweizdeghimu est iżduota...*

*Wilniuy per Jakubą Morkuną, tarną Kunigaiksczia Jo Nihilis
Poną Poną Krzysztofa Radziwila, Wajwados Wilniaus Metuose
Diewa 1600".*

Wzmianka na niektórych drukach: „sługa i drukarz Krzysztofa Radziwiła” była powodem mylnych twierdzeń Lelewela i Kraszewskiego, że Markowicz zarządzał drukarnią Mikołaja Krzysztofa Radziwiła. Oczywiście Lelewel pomieszał tu dwóch Radziwiłów — protestanta i katolika, Kraszewski zaś niekrytycznie powtórzył błąd Lelewela. Bandtke ustrzegł się tej omyłki dzięki temu, że zacytował nieściśle Lelewela, natomiast wyraził przypuszczenie, że Krzysztof Radziwił miał również swoją drukarnię. Jednakże wniosek ten jest oparty na zbyt kruchej podstawie. Niewątpliwie Markowicz pracował we własnej drukarni, pisał się zaś czasami „sługą i drukarzem Radziwiła” jedynie z chęci przypochlebiania się możnemu protektorowi Zboru i blisko związanej z nim oficyny drukarskiej, która być może korzystała również z jego pomocy materialnej w zakresie wydawniczym. Gdyby Radziwił był właścicielem drukarni, to Markowicz nie omieszkiał by zaznaczyć tego w formie bardziej katerygorycznej.

Po roku 1600 Markowicz według Bandtkego, (który mylnie zrozumiał Hofmanna) oraz Kraszewskiego i Łukaszewicza (opierających się na Bandtkem) miał się znaleźć w Sejnach i tam drukować dwie rozprawy Pawła Gilowskiego. Lelewel jednakże ustrzegł się tego rażącego błędu i przenosi Markowicza do Żejm czyli Żejm, miasteczka, położonego w pow. Kowieńskim nad rzeczką Lankiesą, gdzie w końcu XVI w. wystawił zbór kalwiński właściciel tych dóbr Melchjor Zawisza, kasztelan witebski. Czy jednak istniała tam drukarnia, w to należy wątpić. Przynajmniej nic o tem nie wspomina nader szczegółowy zapis Doroty z Samboreckich Melchjorowej Zawiszyny na zbór w Żejmach³⁵). Nieprawdopodobnem zresztą się wydaje, aby dla przedruku jednego dzieła Gilowskiego, wydane go już przedtem w Krakowie i wydrukowania drugiego ten drugi druk w dodatku jest wątpliwy!) wdowa po Melchjorze Zawiszy ponosiła znaczne koszty i sprowadzała na tak krótko drukarza wraz z całym jego warsztatem. Sądząc z tytułu tego rzekomo żejmiańskiego przedruku: „*Wykład Katechizmu Kościoła Chrześcijańskiego... wypuszczony przez K. Pawła Gilowskiego... Nakła-*

dem W.J.M. Paniey Doroty Samboreckiey z Okrzeie y Ostrowa Zawiszyney... w Żejmach Drukował Jakub Markowicz R. P. 1605” — owe „w Żejmach” należy rozumieć nie jako miejsce druku ale jako miejsce zamieszkania wydawcy i nakładcy. Drukowana zaś książka zapewne była w Wilnie.

W przedmowie do tego dzieła, datowanej z Żejm d. 12-go kwietnia 1605 r. Jakub Cieszecki, kaznodzieja zboru miejscowego wyrażając hołd cnotom pani Doroty i wyliczając jej zasługi, podnosi między innymi hojność, która pozwoliła na powtórne wydanie jej *nakładem* tak cennego dla kalwinów dzieła, pomija zaś milczeniem o wiele donioślejszy czyn, jakim byłoby założenie przez nią drukarni w Żejmach, gdyby istotnie fakt taki się wydarzył.

Również nie wspomina nic o tem przeniesieniu swej drukarni z Wilna do Żejm Markowicz, który też dołączył od siebie charakterystyczną enuncjację p. t. „Do wiernego Czytelnika Typograph”. Zasluguje ona na przytoczenie w całości: „Już w sędziwości moiey będąc Czytelniku miły, a na tey pracy wiek swoy trawiać, tak w swoiey własney iako też y w cudzey robocie, zarazemem to musiał baczyć, a obaczywszy zeznać, że omyłki poniekąd w takowey pracy muszą się trafiać, dla czego Typographowie errata zwykli znaczyć a znacząc iednak bez szwanku bydź nie mogą. Ia tego abym się miał takowym pokazać, iakobym był experts. Ale ufam Panu Bogu wszechmogącemu, acz jesli w punkcie, w akcencie, w literce iaka się omyłka stała, mogłem w tym upaść iako człowiek. Ale w samym textcie y w słowie za pomocą Bożą omyłki tu nic nie naydziesz. Jednoć tego życze, abyś pilnie, skromnie, szczerze bez obmowiska czytał, czytając uważał. Uważwszy w sercu swem te pracę swą y mą ku dusznemu zbawieniu zachowywał. W czym cię Pan Bóg niechay sam wspomaga y błogosławi. Miey się dobrze a na mię bądź łaskaw iako Brat w Panu Chrystusie po staremu”.

Jak widać z powyższych słów, Markowicz traktował swój zawód ideowo i pracę swą wykonywał starannie, przywiązując do niej wielką wagę. Miał też najzupełniejsze prawo chlubić się ze swej roboty, bo istotnie jest niemal bez zarzutu, jeżeli nie liczyć mylnej paginacji. Znać w niej rękę wprawną i dbałość

o estetyczny wygląd druku. Tembardziej dziwnem byłoby, aby zasłużony drukarz na starość chciał się przenosić z całym swym aparatem na krótki czas z Wilna do zapadłej miejsciny na prowincji.

W każdym razie już w r. 1607 Markowicz znajduje się w Wilnie, bo z tego roku pochodzi jego druk p. t. *„Ku czci Jaśnie Wielmożnemu Panu, Panu Lwowi Sapieżę, Kanclerzowi Wielkiemu... Nauk Wysokich Mecenasowi znamienitemu. Jan Rybiński. W Wilnie. Drukował Jakub Markowicz. Roku 607”*.

Późniejszych druków Markowicza nie znamy. Zdaje się, że drukarnia jego, jako wybitnie protestancka, uległa zburzeniu podczas głośnych rozruchów w r. 1611, gdy studenci Akademii Wileńskiej spalili zbór kalwiński wraz z szkołą i mieszkaniami ministrów.

W aktach wileńskiego sądu grodzkiego znajduje się skarga z r. 1597 Jakuba Markowicza, introligatora na studenta Kolegium Jana Niekrasza, że ten czyni, z niewiadomych dla petyenta powodów, zamachy na jego życie, strzelając z rusznicy do jego okien w domu, stanowiącym własność Mikołaja Zenowicza, naprzeciwko cerkwi św. Iwana przy ulicy, prowadzącej do zboru (dzisiejszym zaułku Ś.-Michalskim)³⁶). Czy ów introligator i nasz drukarz nie są tą samą osobą? Wprawdzie drukarze nie należeli do cechu introligatorskiego, ale zajęcia te były i są zresztą dotąd tak ze sobą ściśle związane, że nie byłoby w tem nic dziwnego, gdyby Jakub Markowicz uprawiał i jedno i drugie³⁷). Jako drukarz protestancki stał się przedmiotem napaści sfanatyzowanego studenta, przyczyna więc „niezrozumiałych“ zamachów byłaby zupełnie jasna. Przytem położenie domu w pobliżu zboru czyni przypuszczenie powyższe jeszcze bardziej prawdopodobnem. Gdyby istotnie tak było, to wiedzielibyśmy, gdzie się znajdowała drukarnia Markowicza.

IX.

Piotr Blastus Kmita.

(1611 — 1612).

O tym drukarzu nie posiadamy bliższych wiadomości, Hofmann i Lelewel podają, iż był zięciem Józefa Karcana. W latach 1611—1612 posiadał własną oficynę w Wilnie, z której wyszły: *„Allocutiones ad Georgium Janussium et Christophorum Radivilos. Vilnae apud Petrum Blastum Kmita. 1611”*, *„In triumpho serenissimi ac potentissimi principis Sigismundi III... Oratio Caesaris Baroffii.. ac... Francisci Simonetae. Vilnae. In typogr. Petri Blasti Kmitae”* oraz *„Schediasmata... Ab Andrea Loëaechio Scoto... Apud Petrum Blastum, Anno 1612”*.

W tym samym jeszcze r. 1612, być może z powodu wzmagających się w Wilnie prześladowań kalwinów, przeniósł się Kmita wraz z drukarnią swoją do Lubczu nad Niemnem, gdzie już był całkiem bezpieczny pod opieką Janusza Radziwiła i mógł swobodnie wydawać dzieła akatolickie. Syn jego Jan około r. 1626 odziedziczył drukarnię po ojcu, ale pozostał w Lubczu i nigdy w Wilnie nie drukował, wbrew mylnym twierdzeniom Lelewela i Kraszewskiego, z których pierwszy sądził, że Demitrowicza „Compendium” było tłoczone u Jana Kmity w Lubczu, a drugi, że u tegoż w Wilnie. Tymczasem „Compendium” Demitrowicza wyszło w Lubczu w r. 1625 z oficyny Piotra Blastusa Kmity, na co zwrócił uwagę już swego czasu Poliński³⁸⁾.

X.

Drukarnia Akademicka, następnie Uniwersytecka. (1586 — 1805).

Jak już wspomnieliśmy wyżej, data przekazania przez Radziwiła Sierotkę swej drukarni na wyłączną własność Akademii Wileńskiej nie jest dotąd ustaloną. Przyjeliśmy rok 1586-y, ponieważ w tym roku wyszła ostatnia książka z firmą drukarni Radziwiłowskiej. Jednakże dopiero w r. 1592 ukazuje się firma drukarni Akademickiej. Od tej daty aż do skasowania zakonu jezuitów w r. 1773 drukarnia Akademicka pracuje bez przerwy — przez drugą połowę wieku XVII i pierwszą połowę XVIII niemal bez konkurencji — wydając na świat dzieła teologiczne, historyczne i klasyczne, panegiryki i kazania okolicznościowe, gazety, kalendarze i podręczniki szkolne w językach polskim, łacińskim i litewskim. Wszakże wśród tych wydawnictw niewiele można naliczyć rzeczy wartościowych. Wojciecha Wijuka Kojalowicza „*Miscellanea Rerum ad statum Ecclesiasticum in Magno Litvaniae Ducatu pertinentium*” (1650), J. Preuschhoffa „*Universitas Vilnensis, Jagiellonico-Batoreana...*” (1707), A. Misztolła „*Historia Illustrissimae Domus Sapiehanae...*” (1724), A. Naramowskiego „*Facies Rerum Sarmaticarum*” (Pars I 1724, pars II 1726), St. Rostowskiego „*Lituanicarum Soc. Jesu Historiarum Provincialium Pars prima*” (1768), szereg utworów Skargi i Sarbiewskiego i parę jeszcze innych — oto cały dorobek drukarni jezuickiej za dwa wieki, mający wartość nieprzemijającą.

W dziejach piśmiennictwa litewskiego drukarnia Akade-

micka odegrała doniosłą rolę, albowiem wytłoczyła pierwszą książkę litewską w Wilnie (bez wymienienia wszakże firmy) p.t. „*Kathechismas arba mokslas kiekvienam krikščionii priwalvs. Parazitas per Jakuba Ledesma Theologa Societatis Jesu. Išgulditas iš Liėžuvio Lėnkiszko ing Lietuwiszka per kuniga Mikėloiu*

LITVANICARUM
SOCIETATIS JESU
HISTORIARUM
PROVINCIALIUM
PARS PRIMA
AUCTORE
STANISLAO ROSTOWSKI
EXECADEM
SOCIETATE
ET
PROVINCIA
SACERDOTE



MDCCLXIX

V I E N Æ

TIPIIS S. R. M. & REIPUBLICÆ ACADEMICIS
SOCIETATIS JESU.

Daugša, Kanonika Žemaicziu. Išspautas Wilniuje. Metuse vėgimimo Wieszpaties 1595ⁿ 39), w kilka lat zaś później, w r. 1599 również po litewsku tegoż Daukszy Postyllę katolicką. Tu także drukował ks. Konstanty Szyrwid, jezuita, swój słownik polsko-lacińsko-litewski, którego wyszło aż pięć wydań, jeżeli wierzyć notatce, figurującej na karcie tytułowej edycji z r. 1713.

Zasługą drukarni Akademickiej pozostanie również upowszechnienie w Litwie kalendarzy. Wprawdzie pierwszy kalendarz Mollera był drukowany w Wilnie jeszcze w r. 1606 u Jana Karcana, ale dopiero jezuici: najprzód ks. J. Poszakowski w r. 1737, a następnie ks. Franciszek Paprocki od r. 1759 zaczęli wydawać kalendarzyki polityczno-historyczne regularnie i z wyraźną dążnością do wytworzenia typu nowoczesnego kalendarza, który przez długi czas miał stanowić jedyną strawę duchową dla szerokich kół społeczeństwa. Działalność wydawnicza drukarni Akademickiej zależała niewątpliwie od indywidualności jej „prezesów”, których zaledwie paru znamy z nazwiska. Bieliński wymienia tylko czterech: ks. Franciszka Paprockiego do r. 1764, następnie ks. Kazimierza Naruszewicza, który przedrukował „Księgi o powinnościach” i „Księgi o starości” Cyserona w przekładzie St. Koszutkiego i B. Budnego, ks. Antoniego Bartoszewicza, wreszcie ks. Dawida Pilchowskiego⁴⁰). Z rozwojem sztuki typograficznej osoba samego drukarza schodzi na plan drugi. Nazwiska ich też z czasem znikają z kart tytułowych. Jeszcze w r. 1592 i 1599 na drukach akademickich widnieje stary Danjel Łeczycki, od r. 1596 do 1598 występuje Krzysztof Patro, który wytłoczył między innymi „*O Lichwie y Trzech Przednieyszych Kontrakciech: Wyderkowym, Czynnzowym, y Towarzystwa Kupieckiego. Nauka Krotka Pisana Przez X. D. Marcina Smigleckiego...*”, następnie jednak już nie spotykamy wymienionych z nazwiska drukarzy, chyba wyjątkowo tylko uwiecznia siebie w r. 1605 Tomasz Lewicki w S. Sobockiego „*Stephanomata in honorem Insignium Adolescentium...*” oraz w r. 1641 Jan Kochan w dziele J. Gruzewskiego „*Ultima et maxima hominis mutatio...*” Zapewne też z drukarni Akademickiej wyszła książka p. t. „*Ein Gesprech von der Religion, auff den Fürstlichen Hause zur Mittaw, zwischen Michaele Ottonio Becano S. J. und Paulo Oderbornio Superintendenten in Curlandt... A. D. 1599 in Augusto. Gedruckt zur Wilda durch Georgium Nigellium. A. D. 1605*”. Może ten Jerzy Nigellius został sprowadzony specjalnie do składania dzieła niemieckiego i dlatego uznał za stosowne wymienić swe nazwisko?

Co prawda, nie mają też czym się chwalić drukarze jezuickcy. Kunszt drukarski upada coraz bardziej od połowy XVII w.

Zapewne wszystkie drukarnie jezuickie otrzymywały czcionki z jednej giserni lub też odlewały je według tych sa-

107
 108
 109
 110
 111
 112
 113
 114
 115
 116
 117
 118
 119
 120
 121
 122
 123
 124
 125
 126
 127
 128
 129
 130
 131
 132
 133
 134
 135
 136
 137
 138
 139
 140
 141
 142
 143
 144
 145
 146
 147
 148
 149
 150
 151
 152
 153
 154
 155
 156
 157
 158
 159
 160
 161
 162
 163
 164
 165
 166
 167
 168
 169
 170
 171
 172
 173
 174
 175
 176
 177
 178
 179
 180
 181
 182
 183
 184
 185
 186
 187
 188
 189
 190
 191
 192
 193
 194
 195
 196
 197
 198
 199
 200
 201
 202
 203
 204
 205
 206
 207
 208
 209
 210
 211
 212
 213
 214
 215
 216
 217
 218
 219
 220
 221
 222
 223
 224
 225
 226
 227
 228
 229
 230
 231
 232
 233
 234
 235
 236
 237
 238
 239
 240
 241
 242
 243
 244
 245
 246
 247
 248
 249
 250
 251
 252
 253
 254
 255
 256
 257
 258
 259
 260
 261
 262
 263
 264
 265
 266
 267
 268
 269
 270
 271
 272
 273
 274
 275
 276
 277
 278
 279
 280
 281
 282
 283
 284
 285
 286
 287
 288
 289
 290
 291
 292
 293
 294
 295
 296
 297
 298
 299
 300
 301
 302
 303
 304
 305
 306
 307
 308
 309
 310
 311
 312
 313
 314
 315
 316
 317
 318
 319
 320
 321
 322
 323
 324
 325
 326
 327
 328
 329
 330
 331
 332
 333
 334
 335
 336
 337
 338
 339
 340
 341
 342
 343
 344
 345
 346
 347
 348
 349
 350
 351
 352
 353
 354
 355
 356
 357
 358
 359
 360
 361
 362
 363
 364
 365
 366
 367
 368
 369
 370
 371
 372
 373
 374
 375
 376
 377
 378
 379
 380
 381
 382
 383
 384
 385
 386
 387
 388
 389
 390
 391
 392
 393
 394
 395
 396
 397
 398
 399
 400
 401
 402
 403
 404
 405
 406
 407
 408
 409
 410
 411
 412
 413
 414
 415
 416
 417
 418
 419
 420
 421
 422
 423
 424
 425
 426
 427
 428
 429
 430
 431
 432
 433
 434
 435
 436
 437
 438
 439
 440
 441
 442
 443
 444
 445
 446
 447
 448
 449
 450
 451
 452
 453
 454
 455
 456
 457
 458
 459
 460
 461
 462
 463
 464
 465
 466
 467
 468
 469
 470
 471
 472
 473
 474
 475
 476
 477
 478
 479
 480
 481
 482
 483
 484
 485
 486
 487
 488
 489
 490
 491
 492
 493
 494
 495
 496
 497
 498
 499
 500
 501
 502
 503
 504
 505
 506
 507
 508
 509
 510
 511
 512
 513
 514
 515
 516
 517
 518
 519
 520
 521
 522
 523
 524
 525
 526
 527
 528
 529
 530
 531
 532
 533
 534
 535
 536
 537
 538
 539
 540
 541
 542
 543
 544
 545
 546
 547
 548
 549
 550
 551
 552
 553
 554
 555
 556
 557
 558
 559
 560
 561
 562
 563
 564
 565
 566
 567
 568
 569
 570
 571
 572
 573
 574
 575
 576
 577
 578
 579
 580
 581
 582
 583
 584
 585
 586
 587
 588
 589
 590
 591
 592
 593
 594
 595
 596
 597
 598
 599
 600
 601
 602
 603
 604
 605
 606
 607
 608
 609
 610
 611
 612
 613
 614
 615
 616

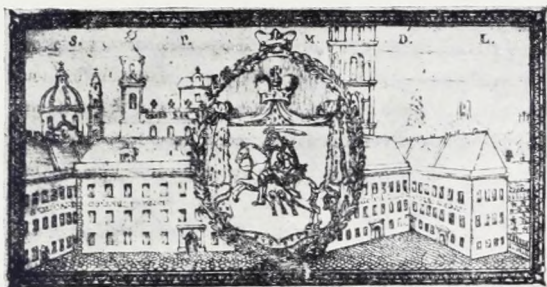
mych wzorów, nie odróżnić bowiem druku wileńskiego od lubelskiego, lwowskiego czy poznańskiego. Szablonowy i nieestetyczny wygląd niezliczonych panegiryków i kazań okolicznościowych w zupełności odpowiada ich wewnętrznej treści. Autorzy, którzy przywiązują większą wagę do swych utworów, drukują je zagranicą, jak Kojalowicz swoją „*Historia Litwana*” lub też sprowadzają zamówione u sztycharzy zagranicznych frontispisy, jak to uczynił Naramowski, wydając pierwszy tom „*Facies Re-*

rum Sarmaticarum". Trudno zrozumieć, czemu Janocki zachwycał się produkcją oficyny Akademickiej, utrzymując, że miała ona ustaloną reputację nawet na Zachodzie, wówczas, gdy nie można jej porównać, nie daleko szukając, nawet z drukami gdańskimi Förstera, nie mówiąc już o elzewirach.

Jako drukarnia jezuicka, najstarsza i najbardziej czynna w Wilnie, cieszyła się ona względami i poparciem panujących i otrzymywała od nich liczne przywileje. Ks. Adam Czartoryski, przesyłając w r. 1804 raport ministrowi oświaty o istniejących w okręgu naukowym wileńskim drukarniach, wylicza następujące przywileje drukarni Akademickiej: 1) z r. 1557, 2) z r. 1559 Zygmunta Augusta, potwierdzający nabycie kamienicy, 3) z r. 1619 Zygmunta III, zakazujący przedruków, 4) z r. 1670 Michała Wiśniowieckiego, potwierdzający przywileje poprzednie, 5) z r. 1691 Jana Sobieskiego na drukowanie Statutu Litewskiego, 6) z r. 1717 Augusta II na druk Konstytucyj Sejmowych, 7) (z r. 1744 Augusta III na przedruk Statutu oraz 8) tegoż na drukowanie i wydawanie gazet⁴¹). Pierwsze dwa przywileje nie tyczą się właściwie drukarni, lecz są dokumentami, stwierdzającymi prawa własności do kamienicy, w której się następnie drukarnia mieściła. Pozostałe zapewniają drukarni specjalne prawa w zakresie poszczególnych wydawnictw. Musiał wszakże istnieć przywilej z r. 1737 lub 1738, nadający drukarni tytuł „królewskiej”, gdyż od r. 1738 na wszystkich drukach akademickich figuruje stale napis „Typis Sacrae Reg. M. Academicis S. J.”.

Po kasacie zakonu jezuitów drukarnia stała się własnością królewską wskutek donacji, uczynionej na rzecz króla przez dotychczasowych jej właścicieli. Wspomina o tem wyraźnie Baliński w swem dziele „Dawna Akademia Wileńska”, przyczem podaje następujące szczegóły: „Dla pocieszenia Poczobuta przysłał mu Chreptowicz w listopadzie r. 1773 przywilej królewski na drukarnię po-jezuicką Świętojańską w Wilnie, na imię jego wydany... Lecz i ten dar nie obszedł się bez kłopotu. Wyznaczeni lustratorowie do inwentacji i objęcia na skarb różnej ruchomości po-jezuickiej, nie otrzymawszy urzędowej wiadomości o przywileju dla Poczobuta, mogliby swoją czynność i do drukarni rozciągnąć. I nie tu jeszcze koniec ambarasu: bo jezuici, przed samą kasatą swoją, uczynili donację tej drukarni na rzecz

króla; tymczasem zaś podskarbi nadworny litewski Tyzenhauz, chociaż sprzyjający Poczubutowi, lecz nie będąc formalnie uwiadomiony o przywileju, a świadomy dobrze o donacji jezuickiej na osobę królewską, zabierał się także do objęcia drukarni, w celu zapobieżenia lustracji" 42). Ostatecznie po wyjaśnieniu



ORATIO HABITA

MARTINO POCZOBUT

SAC. THEOL. DOCTOR, CANONICO SMOLENSC. ASTRO-
NOMO REGIO SOC. LONDIN. MEMBRO. ACAD. REGIÆ
SCIEN. PARISIENS. CORRESP.

AIQUE

UNIVERSITATIS ET ACADEMIÆ VILNENSIS RECTORE MAGNIFICO

OCTAVO KALENDAS DECEMBRES ANNO 1781

*Cum Magistratus Academicus et Professores Scientiarum, ab Amplissimo Col-
legio Praefectorum Institutioni Publicae creati, renuntiarentur.*

QUANTUM interfit Reipublicæ, Scholas & Academiæ informandæ
juventuti ad omne studiorum genus idoneas instituere, institu-
tas legibus optimis instruere, instructas doctissimis magistris provi-
dere, provisas denique tutelæ ac patrocinio Virorum principum, ac
Magistratum committere. id unusquisque Vestram PRINCEPS CÆL-
SISSIMÆ SENATORES LITHUANICÆ AMPLISSIMI, ANTISTITES ILLUSTRISSIMI,
JUDICES ad SUPREMUM TRIBUNAL DEPUTATI, ceterique HOSPITES ORNA-
tissimæ; facilius potest perspicere, quàm ego verbis assequi, &
oratione quantumvis iaculante satis explicare valeam.

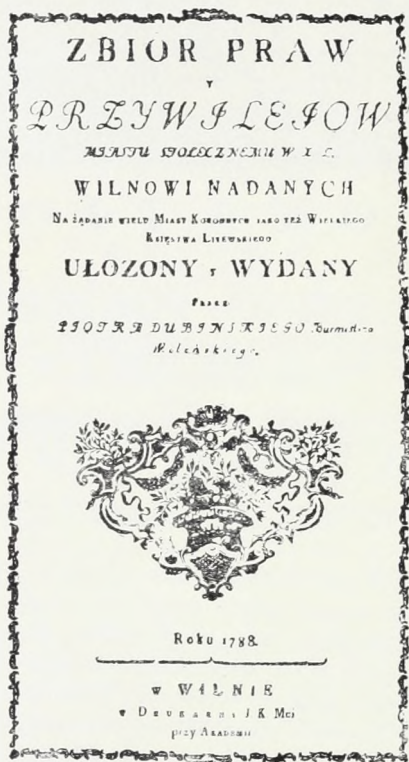
(1)

Majo.

(*) Adhuc Adhuc: Vilnius, G. ARTURYSKI, Typographus Publicus, & Censuræ Lithuanicæ Praefectus Offi-
cinalis, Super. Titulus: G. D. L. L. Magnificus, cum a Praefecto iussu suo perit.

Pierwsza strona z publikacji „Universitas et Academia Vilnensis... Vilnae
Typis Sacrae Regiae Majestatis penes Academiam A. D. 1781”.

tych wszystkich nieporozumień, Poczubut utrzymał się przy drukarni, która była mocno zaniedbana i niewielki dochód przynosiła. Stan jej był tak opłakany, iż Poczubut drukując swą rozprawę o Zodzaku zmuszony był źle odbite litery poprawiać piórem⁴³). W okresie szkoły Głównej Litewskiej zasłużona oficyna funkcjonowała słabo, drukując głównie wydawnictwa wszechnicy oraz „*Kalendarz Wileński*“ i „*Gazety Wileńskie*“, prawo wydawania których wraz z drukarnią Poczubut odziedziczył po jezuitach.



Takie dzieła, jak „*Zbiór praw y przywilejow... Wilnowi nadanych*”... P. Dubińskiego należały do rzadkich wyjątków.

W r. 1785, po śmierci Tyzenhauza, znów miał Poczubut zatarg o drukarnię, tym razem z sukcesorami zmarłego podskarbiego. Zatarg ten wszakże prędko i szczęśliwie się dlań

zakończył, gdyż spadkobiercy się przekonali, że Tyzenhauz miał sobie poruczony przez króla jedynie nadzór nad drukarnią, bynajmniej zaś nie otrzymał prawa donacyjnego. Widocznie jednak tytuł własności nie był dość wyraźny, skoro zapewne dla uniknięcia nieporozumień zamiast dawnej firmy: „Królewskiej Drukarni Akademickiej” zaczęto około r. 1780 zamieszczać nową: „Drukarnia J. K. Mci przy Akademji”.

W r. 1794, stosownie do zmiany politycznej, wywołanej upadkiem Rzeczypospolitej, drukarnia przestaje używać tytułu „królewskiej” i po raz piąty zmienia firmę, występując pod nazwą „Akademickiej Wileńskiej” i ograniczając swą produkcję niemal wyłącznie do wydawnictw ściśle akademickich. W tym stanie odziedziczył ją w r. 1803 Uniwersytet Wileński.

Wraz z przekształceniem Akademii Wileńskiej na Uniwersytet i radykalną reorganizacją wszystkich jej wydziałów i zakładów, również i stara drukarnia jezuicka musiała zmienić swe oblicze. Była ona już w bardzo złym stanie i wymagała gruntownej reformy. Uniwersytet przeznaczył początkowo 3000 rs. na jej utrzymanie i nabył między innymi za 1037 rs. wystawione na licytację prasy i czcionki z drukarni grodzieńskiej Jana Jasińskiego⁴⁴). Temu Jasińskiemu i jego współnikowi Ignacemu Wróblewskiemu magistrat wileński jeszcze w r. 1792 udzielił pozwolenia na założenie drukarni w Wilnie za opłatą 50 złp. rocznie w przeciągu pierwszych sześciu lat⁴⁵). Z nieznanых powodów wszakże koncesja ta nie została zrealizowaną, natomiast Jasiński założył drukarnię w Grodnie, która istniała niedługo i została zlikwidowaną już w r. 1802.

W tym okresie drukarnią Uniwersytecką zarządzał niejaki Kożuchowski. Następnie jednakże Uniwersytet wpadł na inny pomysł, o którym szczegółowo donosi kuratorowi rektor Strojnowski w raporcie z d. 6 kwietnia, 1804 r. w tych słowach:

„Uniwersytet po urządzeniu księgarni swojej tak, aby i szkoły i uczniowie oraz publiczność wygodę i ułatwienie potrzebne znalazły, zajął się przyprowadzeniem do porządku drukarni uniwersyteckiej, która z przyczyny odmian w kraju zaszyłych, gdy za wiele robót, z nakazu naczelników cywilnych i wojskowych czynionych, nie pozyskało nagrody, gdy trudności zaszły w odbyciu robót drukarskich przez zatamowaną zamianę

z Warszawą i Krakowem, gdy naostatek w samych robotach ograniczona była przez ogólne zarządzenia o drukarniach i przez zatrudnienie dowozu papieru, który dawniej z zagranicy taniej i łatwiej przychodził, aniżeli krajowy, dla niedostatku bliskich papierników, znalazła się w takim stopniu opuszczenia w różnych artykułach, iż potrzeba konieczna wypadła znacznych nakładów pierwiastkowych i starania pilnego w postawieniu jej na stopniu porządnym, aby i dokładność w robotach i wygoda dla uniwersytetu, szkół i publiczności była zapewniona. Z wielu przeto planów do udoskonalenia drukarni uniwersytet starał się obrać taki, któryby nie był ciężarem kasie uniwersytetu, a odpowiadał zamierzonemu celowi; dobrał więc za przełożonego drukarni swojej jx. Rafała Daniłowicza, który, przez wiele lat administrując drukarnią ks. Pijarów w Wilnie, dał dowody umiętnego i pilnego chodzenia około robót drukarskich i z nim zawarł umowę na czteroletnią administrację tejże drukarni, kładąc za istotny warunek urządzenie i udoskonalenie we wszystkich częściach tej oficyny. A dla tym łatwiejszego uskutecznienia tego warunku uniwersytet, zupełny rząd drukarni oddając jx. Daniłowiczowi, jemuż porучzył drukowanie ksiąg elementarnych za wiedzą i pod dozorem swoim oraz tych wszystkich pism i dzieł, które drukarnia uniwersytetu ma prawo sobie służące drukowania, jako to: kalendarzy, gazety i t. d.; a jx. Daniłowicz, prócz wyszczególnionego obowiązku i przyjętego — ulepszenia i wydoskonalenia drukarni, obowiązany jest ogółem dochód z drukarni, na rok rubli 1200 srebrem, tercjałami do kasy uniwersytetu wnosić i na końcu swojej administracji drukarnię w porządnym stanie oddać⁴⁶⁾.

Umowa z d. 5 marca 1804 r., zawarta przez Uniwersytet z ks. Daniłowiczem obszerna jest i nader szczegółowa; podał ją in extenso Bieliński w dziele swem „Uniwersytet Wileński”⁴⁷⁾. Mimo obfitości szczegółów, wskutek niejasnej i zawilej redakcji drugorzędnych warunków natury finansowej, trudno wyrozumieć, w jakim charakterze ks. Daniłowicz został zaangażowany. Z jednej strony umowa powiada wyraźnie, że „jako oficjalista uniwersytetu, przez przeciąg swojej administracji drukarni uniwersytetu ma używać wszelkich prerogatyw i przywilejów, jakie są nadane najłaskawiej wszystkim oficjalistom tegoż Imperator-

skiego Wileńskiego Uniwersytetu", z drugiej strony wszakże suma 1200 rb., którą ks. Daniłowicz zobowiązał się wpłacać corocznie do kasy uniwersyteckiej tytułem jakby opłaty dzierżawnej, oraz szereg innych zobowiązań finansowych czyniły zeń przedsiębiorcę i wymagały nielada obrotowości kupieckiej oraz posiadania pewnego kapitału.

Widocznie więc ks. Daniłowicz nie mógł podolać skomplikowanym swym nowym obowiązkom, ponieważ już po upływie roku, zniechęcony Uniwersytet rezygnuje z wszelkich projektów prowadzenia drukarni na własną rękę i sprzedaje ją Józefowi Zawadzkiemu za 3000 rs.

Rok 1805-y był więc kresem istnienia dawnej drukarni Akademickiej, przemianowanej w końcu na Uniwersytecką.

XI.

Drukarnia Bractwa św. Ducha.

(1589 — 1749).

Początkowo Bractwo Św. Ducha nosiło nazwę Bractwa Św. Trójcy, ponieważ zostało założone przy monasterze ś. Trójcy. W r. 1588 otrzymało bractwo od patriarchy konstantynopolitańskiego Jeremjasza pozwolenie na założenie drukarni, potwierdzone przez Zygmunta III przywilejem z dn. 21 lipca 1589 r., w którym wyraźnie jest powiedziane: „I knihi wsiakije, staraho i nowaho zakonu tak w nauce szkolnej jako i cerkwi potrzebnyje po kgriecku, po słowacku (?), po rusku i po polsku drukowati pozwalajem”⁴⁷). Wszakże bractwo nie zaraz skorzystało z udzielonego sobie pozwolenia i organizowało drukarnię dość długo, gdyż dopiero w r. 1596 wyszła z tej drukarni, tytułującej się krótko „Bracką”, pierwsza książka p. t. *„Наука къ читаню и разумнню писма Словенского”* Laurencjusza Zyzaniego. Być może drukarnia Bracka była czynną i przed r. 1596, lecz bibliografom wcześniejsze druki nie są znane. Wogóle wileńskie druki cerkiewno-słowiańskie z tej epoki są niezmiernie rzadkie i bibliografja ich pozostawia wiele do życzenia, wskutek czego odnośnie działalności drukarni Brackiej rozporządzamy nader szczupłym materiałem. Rzeczą jest pewną, że w r. 1609, gdy monaster św. Trójcy został oddany unitom, bractwo, które pozostało wiernem wyznaniu prawosławnemu, z całym swym majątkiem ruchomym, a więc i z drukarnią przeniosło się do położonego naprzeciwko monasteru ś. Ducha i przezwano się wkrótce bractwem ś. Ducha, drukarnia zaś często nazywaną była w skró-

ceniu „Soszestwieskaja”, ponieważ cerkiew klasztorna ufundowana była pod wezwaniem „Zesłania (Soszestwija) ś. Ducha”.

Zrozumiałe rozgoryczenie, wywołane ogólną polityką nietolerancyjną Zygmunta III, w szczególności zaś przekazaniem cerkwi i klasztoru ś. Trójcy bazylianom, musiało nadać działalności bractwa ś. Ducha charakter bardziej agresywny. Drukarnia bracka, przeznaczona do wydawania ksiąg religijnych i podręczników szkolnych dla ludności wyznania prawosławnego, zaczęła tłoczyć rozprawy polemiczno-religijne oraz pamflety polityczne, jak o tem świadczy list Zygmunta III, pisany z obozu pod Smoleńskiem dn. 7 maja 1610 r. zakazujący obywatelom W. Ks. Litewskiego pod karą 5000 czerw. zł. „y pod innemi winami w prawie pospolitem opisanemi na buntowniki” kupować, sprzedawać i rozpowszechniać „różne pisma po rusku, w drukarni ruskiej Wilenskiej wydrukowane, które ostatne są pasquilluse y bunty przeciw zwierzchności duchowney y świeckiej”. Niedosć tego, jednocześnie król poleca wójtowi, burmistrzom, rajcom i ławnikom miasta Wilna, po porozumieniu się z Mikołajem Krzysztofem Radziwiłem, wojewodą wileńskim, zebrać i spalić wszystkie egzemplarze owych nieprawomyślnych wydawnictw; ażeby zaś „y napotem takowych pasquillusow y calumniy drukować nie mogli” król rozkazuje „drukarnię y typom (?) tego bractwa ruskiego zabrać, a drukarzow y autorow tych pasquillusow y correctora ich Łotwina Karpowicza, zwłaszcza jeśli nie iest szlachcicem, na ratuszu albo w więzieniu iakiem do nauki naszej zatrzymać” ⁴⁸⁾.

Surowe to zalecenie królewskie nie zostało jednakże ściśle wykonane, (co jest tem dziwniejsze, że Radziwił, pozostający pod wpływem jezuitów, nie był skłonny do tolerancji względem inowierców), ponieważ już w cztery lata potem Zygmunt pozywa przed sąd swój starszych bractwa ś. Ducha, a w tej liczbie i owego *correctora* Karpowicza, wskutek skargi przedstawicieli unickiego bractwa ś. Trójcy — Leona Mamonicza, Piotra Kopciewicza i Ignacego Dubowicza o przywłaszczenie drukarni, istniejącej dawniej przy monasterze ś. Trójcy oraz drukowanie w niej ksiąg heretyckich, obrażających uczucia religijne unitów ⁴⁹⁾. O wyniku sądu akty milczą, widocznie jednak miał on wynik pomyślny dla bractwa ś. Ducha, skoro drukar-

nia pozostała w jego ręku i niebawem zaczęła rozwijać ożywioną działalność.

Zdaje się, że od r. 1610 do r. 1620 mniej więcej drukarnia Soszestwienska, wobec wspomnianych represyj, była nieczynną i w tym okresie zastępowała ją z powodzeniem oficyna, założona w lwju, majątności Ogińskich w województwie Nowogródzkim, a będąca właściwie filją wileńskiej i pozostająca pod zarządem tegoż bractwa ś. Ducha. W r. 1620 jednakże wyszło już niewątpliwie z drukarni wileńskiej dzieło p. t. „*Вертоградъ душевный, сиречь собрание и сочинение молитвъ исповѣдательныхъ*

Approbatio.

Прсчытанъ то Казаніе Wiel: Оука Свѣтла Свѣтла Залскаго Намѣстника нашего в Wiel: Кіе: Лу. Стратѣ Монашеска Братскаго Виленскаго при Церквѣ Свѣтлаго Духа, поновѣзъ се мнѣ не прсчало Церквѣ Свѣтлы Мѣстодіе не наудитъ, здружѣ на свѣтѣ вѣдѣ, поновѣзъ нашо Мѣстодіе нашо поновѣзъ. Датъ в Кіевѣ при Церквѣ Іерокопѣ. Свѣтлы Тумѣ. 2. 1636.
 Пётръ Мохилъ Арх. Епископ
 Метрополита Кіевскіи Галицкіи
 и Вѣзѣтскіи Рубі.
 1636



Odwrotna strona karty tytułowej kazania, wygłoszonego na pogrzebie Doroty Abramowiczowej, przez o. Zaleskiego.

и благодарственныхъ, блаженныя памяти инокомъ Фикарею Святогорцемъ... Въ Типографіи Монашескаго Общежительнаго Братскаго Виленскаго при Церквѣ Сошествова прсчистого и животворящаго Духа". Tegoż roku i następnych wyszedł z drukarni brackiej cały szereg dzieł treści religijnej, przeważnie dla użytku cerkiewnego; jednakże „pasquillusów” bractwo św. Ducha już nie drukowało, a w r. 1633, dzięki staraniom metropolity Piotra Mohiły, otrzymało od Władysława IV przywilej na drukar-

nią⁵⁰), dzięki czemu mogła rozwijać działalność wydawniczą bez przeszkód.

Z biegiem czasu wszakże, cerkiew prawosławna w Wilnie traci swój charakter wojujący i nie odgrywa już większej roli w życiu społeczno-politycznym. Bractwo ś. Ducha ulega wpływom kultury polskiej, a drukarnia bractwa zaczyna drukować panegiryki i apologje w języku polskim, wzorowane ściśle co do formy i stylu na tego rodzaju wydawnictwach jezuickich. Jako przykład takiego naśladownictwa może służyć druk p. t.: *„Strzały wyborne na pogrzebie... Dorothy Wołowiczówny Janowej Abramowiczowej Woiewodziny Smoleńskiej... Kazaniem Przez Wielebnego Oycę Samuela Szycika Zaleskiego Namiestnika Metropol. w Wiel. Xię. Lit. Starszego Monasteru Bratskiego Wilen. przy Cerkwi Ś. Ducha wystawione... R. P. 1636”*. Drukarnia nie jest tu wprawdzie wymieniona, ale sądząc z autorstwa oraz charakterystycznej winjety z literami greckimi, nie ulega wątpliwości, że panegiryk ten był drukowany w oficynie bractwa ś. Ducha.

W miarę zaniku wyznania wschodniego w Wilnie i w całym kraju działalność drukarni kurczy się i w końcu całkiem ustaje. W XVIII wieku nic już o niej nie słyhać. Podczas strasznego pożaru w r. 1749, który pół miasta obrócił w perzynę, spłonął do cna monaster ś. Ducha wraz ze wszystkimi zabudowaniami, a więc i drukarnią również⁵¹). Klasztor następnie odbudowano, ale drukarni już nie wznowiono.

XII.

Drukarnie klasztorne.

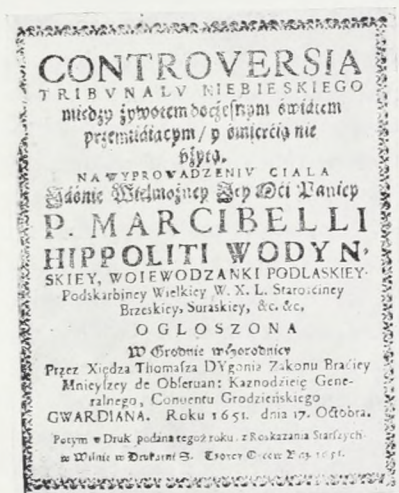
Bazyljańska.

(1628 — 1839).

Gdy pretensje unickiego bractwa św. Trójcy do prawosławnego bractwa św. Ducha o zwrot drukarni nie zostały zaspokojone, bazylijanie zakrzętnęli się około założenia własnej oficyny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, jak o tem wyżej nadmieniliśmy, przejęli oni zasobną w czcionki cerkiewnosłowiańskie i polsko-łacińskie drukarnię Leona Mamonicza, która przestała być czynną około r. 1622 i ulokowawszy ją w murach klasztornych uruchomili pod własną firmą.

Pierwszym bodaj drukiem bazyljańskim był „*Kamexuzucz*” z r. 1628, w tym samym jednak roku wyszła po polsku: „*Historia albo Powieść zgodliwa przez pewne podanie ludzi wiary godnych o Obrazie Przczystey Panny Maryey Żyrowickim Cudotwórnym... Przez Oyca Theodozego Borowika. . W Wilnie, w Drukarni Oycow Basilianow przy Cerkwi Świętęy Troycy. Roku 1628*”. W ciągu wieku XVII i pierwszej połowy w. XVIII drukarnia Bazyljańska była dość produkcyjną, chociaż pod względem ilościowym nie może dorównać Akademickiej. Pod względem typograficznym druki bazyljańskie wykazują, na równi z innemi, znaczne obniżenie poziomu w końcu wieku XVII i nie zdradzają już poprawy do końca istnienia drukarni. Również wartość wewnętrzna produkcji bazyljanów nie jest zbyt wysoką. Składają się na nią przeważnie modlitewniki i księgi cer-

kiewne, tłoczone cyrylicą oraz kazania i panegiryki w językach polskim i łacińskim. Zrzadka tylko ukazują się rzeczy mające wartość nieprzemijającą jak: *„Chronologja albo porządne według lat zebranie znaczniejszych w Koronie Polskiej y w Wiel. Xięstwie Litew., a mianowicie na Białey Rusi w Połocku dziejow y rewolucyi... Przez W. X. Ignacego Stebelskiego”*. 3 t. 1781 — 1783. (Pierwszy tom ma tytuł *„Dwa wielkie Światła“* ..., trzeci — *„Przydatek do Chronologii“* ...).



Ex-Mamonieczowska drukarnia musiała być obficie zaopatrzoną w materiały drukarskie, skoro część ich posłużyła do założenia drukarni przy klasztorze bazylijańskim w Supraślu. Ponieważ to uszczuplenie zasobów drukarni wileńskiej nastąpiło (około r. 1690) na rozkaz metropolity Cyprjana Żochowskiego wbrew woli zakonników klasztoru św. Trójcy, na kongregacji Żyrowickiej w r. 1694 przeor tegoż klasztoru oraz sekretarz zakonu oświadczyli, iż drukarnia supraślska „jest Wileńska z osobiwey y większey części, iako z summy Wileńskiego klasztoru sprawiona, iż są Wileńskie matrices, poncony, prasa jedna y w wielkiej części druku materya, y dla tego tey drukarni, jako swojej własney, klasztor Wileński upomina się“. Sprawa została odłożona do następnej kongregacji, która się

odbyła w Nowogródku w r. 1703 i na której zapadła niezbyt wyraźna decyzja: „Drukarnia, której pretendował klasztor Wileński, zostająca w Supraślu, że teraz bez pożytku wakuje, feliciori committitur tempori hoc alias Divinum praetermissum opus“⁵².

Zdanie, że „teraz bez pożytku wakuje“ stosuje się oczywiście nie do Supraśla, lecz właśnie do Wilna, gdzie nastąpiła częściowo przerwa w działalności drukarni aż do r. 1764. Nie spotykamy przynajmniej z pierwszej połowy wieku XVIII wileńskich druków bazylijskich polsko-łacińskich, a jeszcze w r. 1763 „*Kazanie na uroczystość B. Joanny Franciszki Fremiot du Chantal.. przez X.X. Bazylianow miane...*“ było tłoczone w drukarni Akademickiej; również Hofmann zaznacza, że w tym okresie w Wilnie sami tylko prawie jezuici drukowali; wreszcie najbardziej miarodajnym w tym względzie jest ustęp z przywileju królewskiego, udzielonego w r. 1757 drukarni Pijarskiej, gdzie jest mowa tylko o drukarniach Jezuickiej i Franciszkańskiej, jako istniejących ówczesnie w Wilnie oraz o innych, które mogą powstać w przyszłości. Gdyby drukarnia Bazylijska funkcjonowała wówczas, niewątpliwie była by również wymieniona⁵³). Powodem tej długiej przerwy musiało być dotkliwe uszczuplenie materiałów drukarskich na rzecz Supraśla.

W r. 1764 jednakże drukarnia Bazylijska została znów uruchomiona, a nawet za przykładem innych zakonnych drukarni wileńskich: Akademickiej, Franciszkańskiej i Pijarskiej przybiera tytuł „J. K. M.“ jak można się o tem przekonać z druku „*Szkoła Bazylijska zamykająca nauki Dla dobrogo wychowania Nowicuszow i Professow Z. S. Bazylego W..... W Wilnie w Drukarni J. K. M. X. X Bazylianow. R. P. 1764*“. Czy na podstawie specjalnego przywileju królewskiego — nie posiadamy o tem wiadomości. Przypuszczać raczej należy, że tytuł został przywłaszczony samowolnie, bo w przeciwnym razie odnośny przywilej byłby zamieszczony przy którymś dziele. Bądź co bądź odznaczenie to zostało następnie odebrane lub, co prawdopodobniejsze, poprostu zakazane jako bezprawne, bo już w r. 1781 na „Chronologii“ Stebelskiego widnieje skromna firma „Z Drukarni Bazylijskiej“ i nadal już drukarnia tytułu „królewskiej“ nie używa.

Za czasów insurekcji Kościuszkowskiej drukarnia oddaje się do rozporządzenia Rady Narodowej Litewskiej i drukuje patriotyczne kazania i mowy ks. Michała Karpowicza. Zdaje się, że z drukarni Bazylińskiej wychodziły też liczne uniwersały i odezwy władz powstańczych.



I po upadku powstania, z nastaniem rządów rosyjskich, bazylijanie odznaczali się patriotyzmem i zajmowali stanowisko wyraźnie niechętnie względem nowej władzy i nowego ustroju o czym niejednokrotnie wzmiankują raporty urzędowe. Między innymi uporczywie ignorowali oni przepisy prasowe, nakazujące przedstawiać wszystkie druki do cenzury i wymieniać obowiązkowo firmę drukarni, wskutek czego Uniwersytet Wileński, do którego należał nadzór nad drukarniami oraz cenzura prewencyjna, zmuszony był w d. 16 lipca 1803 r. przesłać przełożonemu drukarni Bazylińskiej ostrzeżenie, „iż takowe zaniedbanie włożonego obowiązku nie może zostać nadal bez ściągnięcia kary, prawami opisanej”.⁵⁴⁾ Ostrzeżenie wszakże widocznie nie po-

skutkowało, bo d. 28 października 1804 r. Uniwersytet ponownie występuje z następującym surowym napomnieniem: „Gdy mimo kilkakrotnych zaleceń, uniwersytet z zadziwieniem czyta pisma, z drukarni Bazyljańskiej świeżo wychodzące bez wiedzy i cenzury uniwersytetu, postanowił tejże drukarni zalecić i jak najpilniej zaleca, aby taż drukarnia pism, u siebie wydrukowanych, nie ważyła się nikomu wydawać pierwej, póki przed uniwersytetem z swego postępku przeciw wyraźnym ukazom nie usprawiedliwi się, na które usprawiedliwienie się ma położony drukarni przesłać do uniwersytetu dnia dzisiejszego objaśnienie, na jakim fundamencie przyjmował i drukował pisma bez pozwolenia, na piśmie danego od uniwersytetu, gdyż uniwersytet z obowiązku swego przystąpić musi do rozciągnięcia kary, prawem przepisanej na nieposłusznych ukazom Najwyższyrn”.⁵⁵⁾

Krępujące przepisy prasowe i konkurencja nowych firm drukarskich, które z początkiem XIX w. ukazują się na gruncie wileńskim, wpływają ujemnie na działalność wydawniczą bazyljanów. Drukarnia ich coraz bardziej chyli się do upadku. Tak w r. 1804 roczny dochód drukarni wynosił 24.998 złp., wydatki zaś 23.925 złp.⁵⁶⁾

Jeszcze w latach 1817–1822 oficyna Bazyljanów drukuje cały szereg „*Dowodów rocznego postępku przez uczniów*” w szkołach Boruńskiej, Chwałoyńskiej, Datnowskiej, Kroskiej, Telszewskiej, Traszkuńskiej etc., ale na ogół ilość druków bazyljańskich w XIX w. jest znikomo mała.

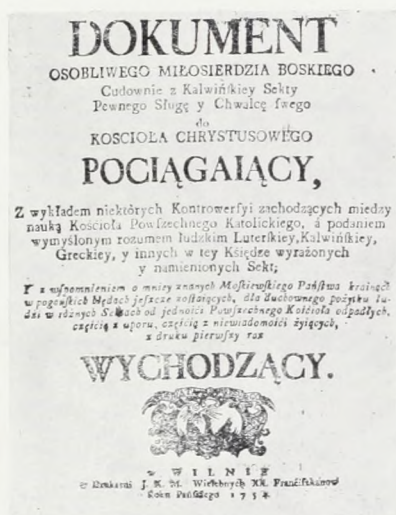
Z chwilą wstąpienia na tron Mikołaja I, zainicjowana przezeń polityka prześladowania Unji, zakonu bazyljanów zaś w szczególności, oczywiście, nie sprzyjała rozwojowi drukarni, która uległa nadto częściowemu zniszczeniu wskutek kwaterunku wojsk rosyjskich w klasztorze w r. 1831. Niemniej jednak nie przestawała być czynną i po powstaniu, jak to się okazuje ze słów przeora klasztoru, „że zaledwie dawała dochód na utrzymanie jej prefekta”⁵⁷⁾.

Po zniesieniu w r. 1835 godności litewskiego prowincjała bazyljanów, któremu drukarnia bezpośrednio podlegała i którego uposażenie stanowiła, przeszła ona pod zarząd przeora. Ostatecznie przestała funkcjonować w r. 1839 wskutek kasaty

zakonu. W r. 1845, z rozkazu J. Siemaszki, drukarnia została sprzedana z licytacji. Część jej, mianowicie prasy i czcionki nabył Teofil Glücksberg, resztę: kaszty i regały — inny drukarz wileński — A. Dworzec⁵⁸⁾.

Franciszkańska.

Założona około r. 1670 istniała drukarnia Franciszkańska przeszło sto lat, wszakże wydajność jej była nader skromną. Ani pod względem zewnętrznym, ani wewnętrznym druki jej niczem się nie wyróżniają i są typowe dla tej przeciętności i szablonu, jakie zapanowały w drukarstwie w epoce obskurantyzmu i wszelakiego zacofania. Wydawnictwa Franciszkanów mają charakter niemal wyłącznie dewocyjny.



Do wyjątków należy druk in folio p. t. „*Stanow Wielkiego Xięstwa Litewskiego Na Pospolite Ruszenie Vigore Laudum Wileńskiego 14 Augusti 1698 Postanowionego między Ławnem a Pużewiczami w Powiecie Grodzieńskim Zgromadzonych Anno Domini 1698 Dnia 21 Decembra. W Wilnie. W Drukarni Oy-cow Franciszkanow Roku 1699 10 Martij*”.

Strasliwe dwa pożary w r. 1748 i 1749 zniszczyły do-
szcześnie klasztor Franciszkański wraz z biblioteką i drukarnią.
Niemniej jednak już w r. 1752 drukarnia została znów urucho-
miona, w tym roku bowiem z pod jej pras wyszedł *„Żywot
Błogosław. Alberta Willeonskiego... na oyczysty ięzyk przetłuma-
czony przez X. Grzegorza Szymaka“*. Niebawem pozyskała na-
wet drukarnia tytuł „Królewskiej”, gdyż od r. 1754 występuje
pod firmą: „J. K. M. XX. Franciszkanow”, chociaż na odnośny
przywilej królewski nie udało się nam natrafić. Ostatnim,
notowanym w bibliografii drukiem z tej oficyny jest *„Kazanie...
w czasie prowincjonalnych obrad w Hubinie, odprawiających się...
Przez Xiędza Placyda Nowickiego.. Roku 1778...“*. Zapewne
w tym czasie mniej więcej została zwinięta.

Pijarska.

(1754—1836).

Gdy Maciej Dogiel został obrany rektorem kolegium wi-
leńskiego ks. pijarów, rozwinął gorączkową działalność: nie
żałując własnych pieniędzy, zaoszczędzonych w czasie, gdy był
domowym nauczycielem u Ignacego del Campo Scipio, zakupił
pałac Słuszków na konwikt, zaopatrzył w nowe dzieła biblio-
tekę zakonną, wreszcie sprowadził z Francji z wielkim trudem
i nakładem całe urządzenie drukarni, dla której wyjednał
u Augusta III przywilej z d. 16 listopada 1754 r.⁵⁹⁾

Drukarnia mieściła się przy kolegium pijarskiem i musiała
być urządzoną wzorowo, sądząc ze wspaniałej edycji *„Codex
Diplomaticus Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae“*...,
którego to wydawnictwa pierwszy tom wyszedł z pod prasy
w r. 1758. Zdaje się, że miał on ukazać się wcześniej, o czym
świadczy drugi przywilej królewski z d. 10 grudnia 1754 r.,
dotyczący specjalnie druku Kodeksu, ale skutkiem pożaru
w mieszkaniu Dogiela, podczas którego spaliła się większa
część rękopisów tego dzieła, przygotowanych już do druku,
wydanie jego musiało być na kilka lat odłożone. W ciągu
czterech lat, poprzedzających wyjście w świat kodeksu, dru-
karnia wytłoczyła tylko prospekt tego dzieła, który miał zachę-
cić społeczeństwo do prenumeraty. Może wyszły w tym czasie

C O D E X
DIPLOMATICVS
 REGNI POLONIAE
 ET
 MAGNI DVCATVS LITVANIAE
 IN QVO
 PACTA, FOEDERA, TRACTATVS PACIS,
 MVTVAE AMICITIAE, SVBSIDIORVM, INDV-
 CIARVM, COMMERCIORVM,
 NEC NON
 CONVENTIONES, PACTIONES, CONCORDATA,
 TRANSACTIONES, DECLARATIONES, STATVTA, ORDINATIONES,
 EVLLAE, DECRETA, EDICTA, RESCRIPTA, SENTENTIAE ARBITRALES,
 INFEVDATIONES, HOMAGIA
 PACTA ETIAM MATRIMONIALIA ET DOTALIA
 LITERAE ITEM REVERSALES, CONCESSIONVM,
 LIBERTATIS, IMMUNITATIS, DONATIONVM, OPPIGNORATIONVM, RENVN-
 TIATIONVM, ERECTIONVM, OBLIGATIONVM, VENDITIONVM, EMPTIONVM,
 PERMVATIONVM, CESSIONVM, PROTESTATIONVM
 ALIAQVE OMNIS GENERIS
 PVBLICO NOMINE ACTORVM ET GESTORVM
MONVMENTA
 NVNC PRIMVM EX ARCHIVIS PVBLICIS ERVTA AC IN LVCEM PROTRACTA
 EXHIBENTVR.



VILNAE

Ex Typographia Regia & Reipublicae Collegii C. C. R. R. Scholarum Piarum.
 M DCC L VIII.

jeszcze jakie inne druki ulotne, zrozumiałą jednak jest rzeczą, że składanie i odbijanie, niezwykle przytem staranne, grubego tomu in folio o 650 blisko stronicach, o treści tak specjalnej, wymagającej nadzwyczajnej uwagi ze strony zecera i korektora, musiało się posuwać powoli i pochłaniać wszystkie siły drukarni, tembardziej, że jednocześnie niemal, bo w tym samym 1758 r. wyszło drugie dzieło Dogiela p. t. „*Limites Regni Poloniae et Magni Ducatus Lituaniae*”, którego składanie również nie mogło prędko się odbywać.

„Codex Diplomaticus”, odbity nowemi czcionkami o charakterystycznym francuskim kroju na doskonałym papierze, sprowadzonym z Królewca, ozdobiony artystycznym frontispisem i estetyczną winjetą, rytowanemi w Lipsku, był czemś tak wyjątkowem w dziejach ówczesnego drukarstwa w Rzeczypospolitej, że zwrócił na siebie powszechną uwagę i zapewnił drukarni Pijarskiej szeroki rozgłos i wziętość. Nic też dziwnego, że August III obdarzył ją trzecim przywilejem, potwierdzającym dwa dawniejsze i rozciągającym na Wilno „ordinationem” drukarni królewskich w Warszawie z r. 1739, na mocy której zakontraktowani towarzysze sztuki drukarskiej, o ile porzucą zajęcie bez dostatecznych powodów (*temere ac licentiose*), nie mogą być przyjmowani do innych drukarni pod karą uwięzienia, tembardziej zaś nie wolno zarządzającym innemi drukarniami zabiegać o pozyskanie ich dla swych zakładów ⁶¹⁾).

Wysoki poziom drukarni Pijarskiej nie wywarł, niestety, dobroczynnego wpływu ani na drukarnię Akademicką, ani Franciszkańską, ani wznowioną niebawem Bazylijańską. Piękny przykład nie znalazł naśladowców i nie podziałał na ambicję prefektów i prezesów pozostałych drukarni. Publiczność wszakże umiała ocenić wysiłek światłego pijara, gdyż oficyna Pijarska zajmuje niebawem w drukarstwie wileńskim naczelne miejsce również i pod względem ilościowej produkcji i utrzymuje je aż do początku XIX w., do chwili, gdy dawną Akademicką, a potem Uniwersytecką drukarnię obejmuje w posiadanie ruchliwy i przedsiębiorczy Józef Zawadzki.

Przez dłuższy czas do r. 1804 zarządzał drukarnią Pijarską ks. Rafał Daniłowicz, który w tym roku został zaangażowany przez Uniwersytet na rządcę drukarni Uniwersyteckiej, po nim

przez czas pewien Marcin Dymiński, który następnie objął stanowisko zarządzającego drukarnią Rządu Gubernjalnego. Pozbawiony doświadczonego kierownictwa zakład począł się chylić ku upadkowi, co skłoniło pijarów do wydzierżawienia jego w r. 1816 Aleksandrowi Żółkowskiemu, byłemu pomocnikowi Zawadzkiego, wydawcy „*Tygodnika Wileńskiego*”, który drukował tu swe pismo a także „*Kurjer Litewski*” i „*Wiadomości Brukowe*” (do marca 1818 r.). Przedsiębiorstwo nieźle się zdaje rozwijało, gdy niespodzianie Żółkowskiego spotkała niemiła przygoda. Za umieszczenie w № 10 „*Tygodnika Wileńskiego*” z roku 1822 aprobowanej wprowadzić przez cenzurę wileńską, ale, zdaniem cenzury warszawskiej, obrażającej uczucia katolickie i podrywającej autorytet władz kościelnych „*Podróży po Hiszpanji*”, pismo zostało zawieszona, wydawca zaś skazany na miesiąc więzienia ⁶¹⁾. Ta niezasłużona kara zniechęciła, zdaje się, Żółkowskiego do działalności wydawniczej, bo od tej chwili drukarnia Pijarska nie wykazuje żywszej działalności, wegetując jeszcze czas jakiś ⁶²⁾ i kończy swe istnienie jeszcze przed kasatą zakonu pijarów, albowiem w r. 1840, według danych urzędowych, z liczby klasztornych drukarni funkcjonowała jedynie Diecezjalna u misjonarzy ⁶³⁾.

Diecezjalna (Misjonarska).

(1800 — 1842).

Drukarnia Diecezjalna powstała u schyłku XVIII wieku już po upadku Rzeczypospolitej. Biskup Kossakowski otrzymał w r. 1799 pozwolenie na przeniesienie z Grodna do Wilna dawnej drukarni Jezuickiej, następnie stanowiącej własność „J. K. Mości y Rzeczypospolitej”. Początkowo drukarnia się mieściła przy Seminarjum diecezjalnem św. Jerzego i tu między innymi drukowane było w r. 1802 pismo periodyczne w języku francuskim „*Messenger de Wilna*”.

W tym okresie drukarnia miała zatarg z Uniwersytetem, a to z powodu wydania „*Kalendarza Gospodarskiego*” na r. 1803 oraz 1804, co było pogwałceniem dawnego przywileju drukarni Akademickiej i eo ipso Uniwersyteckiej. Nie wiemy, jak się usprawiedliwiał z tego karygodnego czynu przełożony drukarni

Diecezjalnej, wezwany na sesję rządową uniwersytetu d.15 lipca 1803 r., doszedł nas natomiast następujący ciekawy wyrok rady uniwersyteckiej: „Na zebraniu powszechnym profesorów dnia 18 jul. terażniejszego, za doniesieniem o złożonej eksplikacji ze strony przełożonego drukarni seminarjum diecezjalnego względem kalendarzy gospodarskich na rok przyszły, niewolnie w tejże drukarni wydrukowanych, lubo takowa eksplikacja nie jest uznana za dostateczną, jednakże z uwagi, iż dochód z drukarni uniwersytetu jest przeznaczony na bibliotekę publiczną i że seminarjum ma w obiekcie edukację publiczną, postanowiono: czysty dochód z kalendarzy, wydrukowanych w drukarni seminarjum diecezjalnego w liczbie 12.000 egzemplarzy, przeznaczyć na ten raz na bibliotekę pomienionego seminarjum, z zaleceniem dla wyż-rzeczonej drukarni, aby kalendarza drukującego się nie więcej jak 12.000 egz. wybijać i oraz, aby nadal na prawo drukarni uniwersytetu, której samej tylko wolność drukowania kalendarzy jest zostawiona, nie następowało, pod karą straty nawet kosztów poniesionych”⁶⁴). Z decyzji powyższej dowiadujemy się, między innymi, o cyfrze nakładu kalendarza, która świadczy o ogromnem jego rozpowszechnieniu i która może zaimponować nawet obecnym wydawcom wileńskim.

Około r. 1805 biskup przekazał drukarnię misjonarzom, którzy ją przenieśli do swego klasztoru, otrzymawszy nadto, na rozkaz biskupa, z kasy zakrystji katedralnej pożyczkę na trzy lata w kwocie 6462 zł na przelanie czcionek, sprawienie nowych pras i t. p. Po spłaceniu długu misjonarze byli obowiązani wносить corocznie po 50 rb. do kasy katedralnej. Zastrzeżona również została drukarni firma „Diecezjalnej“, do czego jednakże nowi właściciele — jak to zobaczymy niżej nie zbyt ściśle się stosowali. Z tej drukarni — jak pisze ks. Przyalgowski — z czasem wyszło bardzo wiele dzieł religijnych i ksiąg duchownych, mszałów, brewjarzy, katechizmów, historyj i żywotów św. i ś. p. Nie było w nich ozdobnego stylu ani też gustu i piękności w wydaniach, lecz był duch wiary kościoła⁶⁵)... Zaopatrzyła się też drukarnia Diecezjalna w czcionki rosyjskie i jedna z pierwszych zaczęła drukować w Wilnie „graždanką“.

Nie same wszakże rzeczy religijne tłoczono w drukarni Diecezjalnej vel Misjonarskiej; wychodziły tu także książki

świeckie, podręczniki szkolne, a nawet broszury, nie pozbawione wyraźnego zabarwienia politycznego, które mogły na drukarnię ściągnąć surowe represje rządu rosyjskiego. Za pobytu Francuzów np. ukazało się z firmą drukarni „*Kazanie w dniu uroczystego obchodu Imienin Najjaśniejszego y Naypotężniejszego Napoleona Wielkiego... Miane w Kościele Katedralnym Wileńskim przez X. Michała Dłuskiego... Dnia 15 Augusti 1812 Roku*“.

KAZANIE
W DZIEŃ UROCZYSTEGO OBCHODU
IM IENIN
NAJJAŚNIEJSZEGO y NAYPOTĘŻNIEJSZEGO
NAPOLEONA WIELKIEGO
CESARZA FRANCUZOW, KRÓLA WŁOSKIEGO,
PROTEKTORA LIGI RENSKIEJ
OSWOBODZICIELA POLSKI
Miane w Kościele Katedralnym Wileńskim
przez X. MICHAŁA DŁUSKIEGO S.T.D.
Pralata Archidjakona Wileńskiego,
O. S. A. K.
Dnia 15. Augusta 1812 Roku.

W WILNIE
w Drukarni Dyceasalicy u XX. Misjonarzy.

Niekiedy na drukach misjonarskich spotykamy firmę w odmiennem nieco brzmieniu, mianowicie z pominięciem całkowitem przymiotnika „Diecezjalna“, natomiast z dodaniem „przy kościele św. Kazimierza“. Jak wiadomo, drukarnia Misjonarska mieściła się przy klasztorze na Mons Salvatoris, o czym również czasami jest wzmianka na karcie tytułowej, coś więc może oznaczać owe zagadkowe „przy kościele św. Kazimierza“? Wprawdzie kościół pojezuicki św. Kazimierza został w r. 1815 oddany ks. misjonarzom, ale nie sposób przecież przypuścić, aby przy tym kościele zakonnicy założyli drugą drukarnię, tembardziej, że o tem nie wspominają żadne źródła ani drukowane ani archiwalne. Opuszczenie jednakże nazwy „Diecezjalna“, jako sprzeczne z warunkami, na jakich misjonarze otrzymali drukarnię od biskupa Kossakowskiego, daje nieco do myślenia. Wytłomaczenia tej zagadki nigdzie nie znaleźliśmy. Drukarnia przestała być czynną wskutek zamknięcia klasztoru w r. 1842.

XIII.

Drukarnia Józefa Zawadzkiego.

W r. 1803 przybył do Wilna Józef Zawadzki, rodem z Poznańskiego, sprowadzony do księgarni Bietscha, zamożnego kupca i burmistrza wileńskiego wprost z zagranicy, gdzie od wczesnej młodości pracował jako praktykant księgarski i drukarski przeważnie we Wrocławiu i Lipsku.

Jako wykwalifikowany specjalista, wykształcony, znający języki, rzutki i przedsiębiorczy, protegowany, z nieznanym nam bliżej powodów, przez ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, w krótkim czasie Zawadzki zwrócił na siebie powszechną uwagę w mieście i z „czeladnika“ księgarskiego stał się samodzielnym przedsiębiorcą. W r. 1805 zakłada własną drukarnię niewielką, lecz zaopatrzoną w najnowszy typ maszyn i w tymże roku rozszerza znacznie swój zakład, zawarłszy umowę z Uniwersytetem, na mocy której staje się właścicielem dawnej drukarni Akademickiej i otrzymuje tytuł „typografa Imperatorskiego Uniwersytetu Wileńskiego“, na warunkach niezbyt dla siebie uciążliwych. Główne punkty umowy były następujące: ⁶⁶⁾.

1) Uniwersytet oddaje jp. Zawadzkiemu tę część domu uniwersyteckiego, która dotąd przez drukarnię była zajmowana, na lat dziesięć, liczone od d. 24 augusta 1805 r. do dnia tegoż i miesiąca r. 1815 za opłatą roczną po rubli trzysta srebrem z dołu.

2) Wszystkie druki, maszyny drukarskie, wszystkie regały, kaszty i inne sprzęty, meble i naczynia w oficynie drukarni jako

stare i wszystkie nanowo przerobić się mające, również gospodarskie, kuchenne i izdebne, oszacowane przez delegowanych od uniwersytetu za pośrednictwem majstrów cechowych oraz nie objęte szacunkiem niektóre narzędzia giserskie i introligatorskie, nie kompletne i nadpsute temuż jp. Zawadzkiemu za sumę umówioną rubli trzy tysiące srebrem wiecznością wyprzedaje i jako jego własność mu oddaje, a chcąc ze swej strony temuż jp. Józefowi Zawadzkiemu uczynić pomoc w jego przedsięwzięciu chwalebnem w zaprowadzeniu wydoskonalonej sztuki typograficznej, opłatę tych rubli trzy tysiące na lat dziesięć rozkłada tak, iż każdego roku część, to jest rubli trzysta tercjalami z dołu mają być do kasy uniwersytetu wnoszone.

3) Uniwersytet bez nadania prawa wyłącznego pozwala jp. Zawadzkiemu księgi elementarne dotąd w szkołach używane drukować i na swój zysk sprzedawać, których ceny bez wiedzy i pozwolenia uniwersytetu na piśmie nie będzie miał prawa podnosić nad tę, która wyrażona była w kontrakcie dla jx. Daniłowicza. Jeżeliby zaś uniwersytet postrzegł, że książki elementarne drukowane przez jp. Zawadzkiego są pełne błędów typograficznych, albo gdyby cenę ich podniósł wyżej, wtenczas dla zrobienia konkurencji na pożytek publiczny zachowuje sobie prawo pozwolenia drukowania tychże książek innym drukarniom.

4) Równie co do innych książek nie elementarnych z dawna w drukarni uniwersytetu drukowanych pozwala się jp. Zawadzkiemu na zysk swój one drukować i wyprzedawać, w tej liczbie rozumieją się książki do nabożeństwa, do nauk i kalendarze, tak gospodarskie, jako też polityczne i rozmaitego gatunku inne wszystkie dzieła, nie naruszając prawa żyjących autorów.

5) Uniwersytet swoje pisma wszelkiego rodzaju drukuje tam, gdzie mu się podoba, jeżeli z jp. Zawadzkim o cenę nie zgodzi.

6) Po skończonych dziesięciu latach tą umową zajętych, jeżeli uniwersytet będzie zupełnie z fabryki typograficznej, zaprowadzonej przez jp. Zawadzkiego kontent i jeżeli taż typografia pokaże swój wpływ ogólny na ulepszenie i wydoskonalenie sztuki typograficznej w wydziale nawet uniwersytetu,

natenczas tenże kontrakt uniwersytet na lat pięć jeszcze przedłuży.

Nie zawiódł Zawadzki pokładanych w nim nadziei. Niebawem zaciągnął pożyczkę u starego ks. Czartoryskiego w kwocie 1000 dukatów (którą po kilku latach otrzymał w prezencie), zamówił w grodzieńskiej giserni Zymela Nochimowicza nowe czcionki łacińskie, polskie, rosyjskie, greckie i hebrajskie, doprowadził ilość pras w swej połączonej z uniwersytecką drukarni do liczby 13-tu, osadził przy niej umiejętnego korektora (Jana Dworzeckiego) i biegłego przepisywacza rękopisów, rozwinął na szeroką skalę działalność wydawniczą i już po kilku latach w liście do swego dobroczyńcy, autora „Myśli o piśmie polskim“ może się pochwalić, że „przywiódł swą drukarnię do tego stanu, do którego przemysł tego rodzaju przyszedł u narodów najpołonerniejszych“⁶⁷).

Nie ustawał wszakże Zawadzki w zabiegach dokoła rozwoju swej działalności drukarskiej i wydawniczej i nadal. Z dochoowanych bruljonów listów, pisanych przezeń do ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego, można powziąć dokładne wyobrażenie o jego nieprzeciętnem wykształceniu i głębokiem zrozumieniu roli społecznej drukarza — wydawcy. Rozwój sztuki typograficznej leży mu również na sercu. Mając sobie powierzona powtórna edycję „*Myśli o piśmie polskim*“ Dantyszka (pierwsza ukazała się jego nakładem w r. 1810, omyłkowo lub może umyślnie antydatowana r. 1801-ym) troszczy się bardzo o poprawność tekstu i estetyczny wygląd książki, proponując te lub owe zmiany w układzie i ortografii, które też autor akceptuje, dzieląc słusność uwag. Tak więc np. jest przeciwny cytatam łacińskim w tekście, jako niezrozumiałym dla kobiet, które stanowią znaczny odsetek czytelników i uważa za bardziej stosowne podawać je w przekładzie polskim, zamieszczając je w oryginalnem brzmieniu w przypisach; krytykuje nadużywanie wielkich liter w pisowni z punktu widzenia estetyki drukarskiej; usprawiedliwia się z ewentualnych błędów ortograficznych, ponieważ rękopis pod tym względem pozostawia wiele do życzenia, druk zaś winien być dokładną kopją manuskryptu i drukarz nie ma prawa czynić żadnych poprawek na własną rękę. Przy tej sposobności ubolewa nad

dowolnością, jaka panuje w pisowni polskiej i wyszydza „ne o k a k o g r a f ó w” mając oczywście na myśli prof. Golańskiego, który zamiast *rz* pisał *r* z kropką, zamiast *ch* — *h* z kropką, zamiast *w* — *v* i t. p., i dla którego musiał nawet odlewać specjalne czcionki, niestety wszakże „autorzy tak właśnie uważają typografów, jak architekci podkomendnych swoich mularzy i cieśłów“. Zamówiwszy u prof. Saundersa frontispis i winjetę według rysunku Damela do nowego wydania „Myśli“, narzeka na powolność roboty, a gdy już ta została ukończona, na niemożność odbicia płyty w kraju, co zmusiło go do wysłania jej w tym celu do Berlina, bo „nie masz presjera i w naszej szkole sztycharskiej tego mniej szlachetnego rzemiosła nie uczą i artyści nasi zniżyć się nie wążą do pokazania tej sztuki jakiemu parobkowi“.

Trafne są i nacechowane poczuciem obywatelskiem uwagi Zawadzkiego o stosunkach literackich i wydawniczych w Wilnie. Na ogół stan rzeczy nie jest ostatecznie zły. „W naszych stronach wyznać potrzeba, że instrukcja powszechna i gust do nauk lubo powoli, jednakże widocznie wzrastają, ale żeby ten wzrost był trwały, od przypadkowych okoliczności nie zależący i żeby stał się silniejszym i płodniejszym, dwóch, zdaje się, koniecznie potrzeba rzeczy, których nie było i niema teraz, a być by powinny i zdaje się mogły by stać się bez wielkich trudności, gdyby zaszła jaka do tego impulsja. Przez te dwie rzeczy rozumiem sztycharstwo i jedną przynajmniej umiejętnie założoną i przez umiejętną dyrekcję utrzymywaną piapiernię. Bez tych dwóch rzeczy wzrost literatury zawsze będzie efemeryczny, chwiejący się i niedołężny”. Na brak piapierni Zawadzki stałe się uskarża: „Na całej przestrzeni dawnej Polski niema piapierni, porządnie założonej i umiejętnie utrzymywanej”. Najbliższe piapiernie istniały w Słoniemiu, Świsłoczy i Supraślu. Ten brak piapierni w Wilnie i jego okolicach jest faktem niezmiernie dziwnym, zważywszy, że już w XVI wieku były tu 3–4 piapiernie, obsługujące drukarnie Skoryny, Radziwiłowską i Mamoniczów⁶⁸).

Jako wzór stawia Zawadzki stosunki zagraniczne, gdzie wydawca korzysta z pomocy opłacanych przez siebie literatów i uczonych, tymczasem na Litwie brak jest „profesjonistów”. Literaci i uczeni rekrutują się wyłącznie ze stanu szlacheckiego,

traktują swe zajęcie jako przypadkowe, uważając za ubliżającą sobie zależność materialną od wydawcy, niema zaś mieszczaństwa, a więc ciągłości w zawodach księgarskim i drukarskim, tylko zaś przechodząc z ojca na syna mogą się one należycie rozwijać i doskonalić, a przedsiębiorstwa wzrastać w zamożność. Ze swej strony zapewnia, że jeżeli jego syn nie będzie zdradzał zamiłowania do profesji ojca, to swój zakład i handel przekaze dalszemu krewnemu (mając zapewne na myśli Węckiego, współnika i kierownika księgarni w Warszawie), aby jego „zaczątki marnie nie zginęły, tak jak się stało po nieboszczyku Grelu, biblijopolu warszawskim”.

„Zaczątki” te zaś istotnie świadczą o dużym nakładzie pracy i środków. Zawadzki sam się przyznaje, że dzięki pomocy ks. Czartoryskiego stał się „w stronach tutejszych, a może i w całym kraju dawnej Polski najzamożniejszym księgarzem i typografem”. „Daleki wprawdzie jestem — powiada w liście bez daty, pisany zdaje się w r. 1816 — jeszcze od zamożności podobnych profesjonalistów zagranicznych i dlatego nie mogę im ani w ważności przedsięwzięć, ani w doskonałości sztuki dorównać, atoli nie ustaje we mnie chęć postępowania coraz dalej. Do składu mego przybywają coraz nowe płody literackie przerebione na towar księgarski. Znajdzie wszystko swego czasu odbyt. Zostający się od wydatków na życie pomiarkowane wedle rzemieślniczego powołania dochód idzie na nowy obrót tego samego rodzaju, aby się zakład pomnażał i aby rosła stopniami sposobność do przedsięwzięć coraz większych. Do czego można użyć ludzi zagranicznych, do tego sprowadziłem, innych sposobie od pierwszych początków, biorąc młodych chłopców familjantów i przenosząc ich od brzegów Warty nad brzegi Wilji, aby oddaleni od związków domowych z dzieciństwa poświęcali się całkowicie jednej profesji i w niej z wytrwałością szukali sposobu na całe życie. Żeby okoliczności publiczne nie były na przeszkodzie, jużbym dotąd sprowadził z zagranicy sztycharza, aby przy typografii pracował i był na każde zapotrzebowanie, — ponieważ bez tego artysty ciężko i niepodobna nawet obejść się. Czuję wielką potrzebę i staram się usilnie dostać człowieka znającego gruntownie gramatykę, prawidła retoryki, a przytem lubiącego pracę i dosiedziałość. Na nagrodę takiej

osoby nie żałowałbym kosztu, bo by się ten wrócił sowicie przez poprawność dzieł drukujących się. Ale dotąd wszystkie w tem usiłowania nie odpowiadały oczekiwaniom i potrzebie. Jeżeli nie będę tak szczęśliwy, jak niegdyś Froben, którego wslawił i zbogacił Erasmus Roterodamus, może dopadnę jakiego Jerzego Samuela Bandtke, który bardzo dobrze w wielu rzeczach służy panu Kornowi w Wrocławiu. Dla mnie taki drugi pan Bandtke był by dostatecznym”.

Bandtkego wprawdzie Zawadzki nie znalazł, ale i bez jego pomocy dawał sobie doskonale radę, drukując przeważnie własnym nakładem mnóstwo dzieł z wszelakich dziedzin i w najrozmaitszych językach. Rok 1812, mimo ogólnego kryzysu i zastojów ekonomicznego, przetrwała zasobna firma bez wielkiego uszczerbku, redukując jedynie działalność wydawniczą do „po mniejszych robót”. Tak czasy są trudne — pisze w maju Zawadzki — że i drukarze i księgarze czuć je muszą, wszakże gdy czytanie wyjść nigdy z mody i potrzeby nie może, przeto i my profesji naszej nie poczytujemy za upadłą i w staraniach powołania swego nie ustawamy”. W innym liście, datowanym z dn. 6 września 1815 r., Zawadzki z wyraźną ironją pisze, że mimo powszechnych narzekania na ciężkie czasy, na wezwanie hr. Zubowa i ks. Ogińskiego zebrano z łatwością 10.000 rb. na uczty dla oficerów i szeregowców wracających do Petersburga pułków gwardyjskich...

Dzięki wspomnianym staraniom oficyna Zawadzkiego zysnęła głośno i daleko nawet poza granicami Litwy. Wilno stało się niebawem ośrodkiem umysłowego ruchu polskiego, śmiało można twierdzić, nie tylko zawdzięczając uniwersytetowi, który skupił koło siebie wybitne siły literackie i naukowe, ale w znacznym stopniu również wskutek działalności wydawniczej Józefa Zawadzkiego, obejmującej z każdym rokiem coraz szerszy zakres piśmiennictwa i nie cofającej się nawet przed ryzykownymi i kosztownymi nakładami. Do zasług Zawadzkiego należy również zaliczyć wydawanie przezeń „Dziennika Wileńskiego”, liczącego zaledwie 150 prenumeratorów.

Drukarnia Zawadzkiego była tak obficie zaopatrzoną, iż, składając ofertę petersburskiemu T-wu Biblijnemu, podejmowała się drukować biblię w językach polskim, litewskim, łotew-

skim, niemieckim, francuskim, angielskim, włoskim, hiszpańskim, czcionkami łacińskimi, gotyckimi, słowiańskimi, greckimi, hebrajskimi, a nawet arabskimi, w tym ostatnim wypadku żądając pewnego tylko czasu do przygotowania się. Największą trudność, jak o tem była mowa wyżej, miała drukarnia z papierem, który był w Litwie niezmiernie drogi i trudny do nabycia, a przytem wyrabiany w nieszczególnym gatunku i nieodpowiednim formacie. Natomiast technika drukarska stała bardzo wysoko; niektóre wydawnictwa Zawadzkiego, bynajmniej, ze względu na swą treść i przeznaczenie nie zasługujące na specjalnie staranne i ozdobne wykończenie, jak np. „*Ustawy Towarzystwa Dobroczynności*” budzą podziw swym wytwornym a nawet artystycznym wyglądem.

U S T A W Y

T O W A R Z Y S T W A

D O B R O C Z Y N N O Ś C I



w W I L N I E

u Jozefa Zawadzkiego Typografa Imperatorskiego
Uniwersyteckiego. 1808.

Stosunki właściciela drukarni z jej pracownikami cechowała charakterystyczna dla owych czasów patriarchalność, jak o tem świadczą liczne drukowane powinszowania wierszem, składane przez zecerów swemu pracodawcy przy rozmaitych uroczystościach dorocznych.

Oto np. nader charakterystyczne powinszowanie Nowego Roku 1810:

*Rok stary dziś kończymy, nowy zaczynamy,
Czem nowem, słudzy dawni, Cię pozdrowić mamy!
Słudzy wierni, ochoczy, słudzy przywiązani,
Czegoś życzym uprzejmie, to Ci niesiem w dani.
Ile z nas każdy przebył lat na twoim chlebie,
Ile groszów przez ten czas zarobił u Ciebie,
Ile liter przerzucił, wierszów nadrukował,
Ile myłek narobił, papieru napsował,
Ile nasadził kropek, przecinków, średników,
Kustosów, parentezów, pytań, wykrzykników,
Ile nakłął pisarza nieczytelnej ręki,
Ile z trudną korektą Zecer doznał męki,
Ile z tego wszystkiego wynidzie iedności;
Tyle Ci lat życzymy i dni pomyślności
Żyj, Mości Typografie, wesoly, bogaty:
A nam daj Bóg Ci służyć i winszować w laty.*

Wszakże, mimo powszechnego uznania i niewątpliwych zasług, stanowisko Zawadzkiego, jako drukarza uniwersyteckiego nie było zbyt mocno ugruntowane. Po upływie pierwszego dziesięciolecia w r. 1815, Uniwersytet odnowił z nim umowę na dalszych pięć lat, ale gdy ten termin minął, przedłużenie kontraktu napotkało na nieprzewidziane przeszkody. Część profesorów zarzucała Zawadzkiemu, że podwyższył samowolnie cenę książek elementarnych, nie uwzględniając tej okoliczności, że popyt na nie zmniejszył się znacznie wskutek wyłączenia gub. Kijowskiej z pod kompetencji uniwersytetu oraz dzięki upoważnieniu innego księgarza Glücksberga do drukowania książek elementarnych dla szkół wołyńskich i podolskich. Na tem tle pomiędzy Uniwersytetem a Zawadzkim wynikły spory rachunkowe, o czem wieść dotarła aż do ministra oświaty, który we wrześniu 1820 r. wystosował do Rady uniwersyteckiej,

pismo z zapytaniami, „na jakim fundamencie znajdowała się wprzód drukarnia przy Uniwersytecie i jaki rocznie przynosiła dochód, także na jakim fundamencie znajduje się dotąd typografem tego uniwersytetu Zawadzki, jaka umowa zawarta z nim była i na czym zależały wygody dla uniwersytetu od tej umowy?” Minister w zakończeniu wyraził pogląd, że jeżeli umowa z Zawadzkim ma być odnowioną, to należałoby dopuścić do współubiegania się i inne osoby, który być może zapewnią większe korzyści Uniwersytetowi, w tej liczbie i księgarza Moritza, zgłaszającego swoją ofertę⁶⁹). Ów Fryderyk Moritz był protegowanym profesorów Bojanusa i Znoski, którzy, pragnąc zupełnie usunąć Zawadzkiego, na nadzwyczajnej sesji Uniwersytetu złożyli projekt, aby wynająć lokal, mieszczący w sobie drukarnię Zawadzkiego i odjąć temuż prawo drukowania i sprzedaży ksiąg elementarnych. Mimo protestów obu Śniadeckich, którzy słusznie upatrywali w tej akcji, skierowanej przeciwko Zawadzkemu a przedsięwziętej na rzecz nieznanego bliżej Moritza, wyraźną szkodę uniwersytetu, projekt został uchwalony, wskutek wszakże apelacji Zawadzkiego do ministra, popartej przez Śniadeckiego, nie wszedł w życie i został odłożony do przybycia kuratora do Wilna⁷⁰).

Czem się skończyła cała ta sprawa — nie wiemy, prawdopodobnie jednak na razie intrygi przeciwników Zawadzkiego spełzły na niczem i umowa z nim została przedłużona znów na dalsze pięć lat, ponieważ aż do r. 1826 na wydawanych co roku „*Praelectiones*” figuruje „Josephus Zawadzki Typographus Academiae”, dopiero od tego roku po prostu „Typographus”, od r. 1829 zaś druk ich został powierzony T. Glücksbergowi. Po wymówieniu Zawadzkemu lokalu uniwersyteckiego przy ul. Ś. Jańskiej drukarnia została przeniesiona do własnego jego domu przy zaułku Zamkowym (obecnie Bernardyńskim), gdzie się znajduje do dziś dnia, aczkolwiek, wskutek podziału posesji pomiędzy spadkobierców, wejście do niej teraz służy od ul. Ś. Anny.

Zgon Józefa Zawadzkiego w r. 1838 nie wpłynął bynajmniej ujemnie na funkcjonowanie drukarni. Obawy założyciela zasłużonej oficyny, że synowie jego nie odziedziczą po nim skłonności do zarządu drukarskiego i księgarskiego okazały się

plonnemi. Po śmierci założyciela firmy, objął interes starszy syn Adam, który również chlubnie się zapisał w dziejach ruchu umysłowego w Wilnie, a w działalności wydawniczej nie tylko dorównał, lecz bodaj nawet prześcignął ojca.



Działalność wydawnicza firmy J. Zawadzkiego zasługuje na specjalną monografię ze względu na jej doniosłość dla rozwoju kultury polskiej, a poniekąd również litewskiej, gdyż większość książek litewskich w Wilnie aż do r. 1863 była drukowana przez nią i jej nakładem. Dość powiedzieć, że w krótkim okresie od r. 1854 do r. 1865 oficyna Zawadzkiego wypuściła 348 druków w języku polskim, 105 w języku litewskim, 107 po łacinie, 11 francuskich i niemieckich oraz 25 rosyjskich, co stanowi niemal połowę całej produkcji wydawniczej wileńskiej za ten czas (z wyjątkiem druków hebrajskich); zważywszy zaś na ilość egzemplarzy każdego druku, można uważać, że jedna drukarnia Zawadzkiego pod względem wydajności przewyższyła pozostałe jedynaście drukarni wileńskich.⁷¹⁾

Po powrocie w r. 1857 z wygnania młodszego brata Feliksa, który był zesłany do Saratowa w r. 1847, jako podejrzany

o stosunki z emisariuszem Reerem, prowadzili interes obaj bracia wspólnie, wszakże drukarnią zarządzał wyłącznie Adam, który za przykładem ojca utrzymywał z jej pracownikami stosunek życzliwy i serdeczny nawet. Co roku na swe imieniny odbierał od nich drukowane powinszowanie rymowane z życzeniami w rodzaju następującego:

*Niech Bóg Twe zamiary iści,
Zbieraj tysiączne korzyści —
Niechaj w Twojej oficynie
Grzmią maszyny jak we młynie,
Niech autorzy swe utwory,
Czytelnicy złota wory
W Twoich pracowniach składają —
Niech drukują! niech czytają!*

Lata 1863—65 były dla drukarni okresem przełomowym ze względu na ustawiczne rewizje, a nawet czasowe uwięzienie Feliksa Zawadzkiego i opieczętowanie księgarni. Życie umysłowe poczęło zamierać. Cenzura stała się niezwykle ostrą i surową, w stosunku zaś do książek litewskich zgoła nieprzejednaną wskutek słynnego okólnika gen.-gub. Kaufmana z d. 6-go sierpnia 1865 r., zakazującego drukowania, handlu oraz przywożenia z zagranicy książek litewskich, odbitych czcionkami łacińskimi. Wreszcie spadł ostatni cios — najcięższy. W dn. 23 lipca 1866 r. tenże gen.-gub. Kaufman zwrócił się do gubernatorów podległych sobie 6 gubernij litewsko-białoruskich z poleceniem przedsięwzięcia następujących kroków: 1) zakazania wszystkim właścicielom drukarni posiadania polskich czcionek, 2) na wypadek potrzeby drukowania cytatów w języku polskim mają one być drukowane czcionkami rosyjskimi i 3) istniejące w giserniach formy do odlewu polskich czcionek, jako zbyteczne, należy zniszczyć.

W tych warunkach działalność wydawnicza Zawadzkich musiała całkiem ustać; drukarnia wszakże nie została zwinięta, lecz jedynie zredukowaną i przystosowaną do szczupłych potrzeb bieżących społeczeństwa polskiego, wyrażanych z musu... w języku francuskim. Z nastaniem na Litwie bardziej tolerancyjnych rządów gen. gubernatorów Potapowa, Albedyńskiego i Totlebena cofnięty został bezsensowny i barbarzyński zakaz

drukowania w Wilnie książek polskich. Niezwłocznie też dała znak życia drukarnia Zawadzkiego. Jeszcze za życia Adama Zawadzkiego, który zmarł w r. 1875, wyszły „Kroże” J. Buszyńskiego. W r. 1879 wyszło zbiorowe wydanie utworów Ignacego Chodźki z portretem autora, rżniętym na stali, w następnym roku ukazał się „Upominek Wileński”, pismo zbiorowe ku uczczeniu J. I. Kraszewskiego, zaczęły wychodzić kalendarze, książki do nabożeństwa i t. p. Niedługo wszakże trwała era tolerancji. Po zgonie Aleksandra II, ze wzmożeniem się reakcji w całym państwie, pada jej ofiarą i Litwa. Pod rządami Ka-chanowa język polski ulega proskrypcji nawet w rozmowie w publicznych miejscach, cóż dopiero mówić o druku! Po r. 1884 znów drukarnia Zawadzkiego przestaje być czynną na polu wydawniczym, poprzestając na drukowaniu francuskich klepsydr i wykonywaniu innych drobnych robót. W r. 1891 umiera Feliks Zawadzki i zakład niebawem obejmuje najstarszy syn jego również Feliks, który mimo niesprzyjających warunków, rozszerza zakład i reorganizuje go według nowoczesnych wzorów zagranicznych.

Wkrótce też doczekała się stara oficyna lepszych czasów. Zakaz drukowania w Wilnie po polsku powoli traci swój charakter bezwzględny. Książki posyła się do cenzury do Warszawy, Kijowa, lub Petersburga, a drukuje je w Wilnie. Były to jednak wypadki rzadkie, wyjątki z ogólnej reguły. Dopiero w r. 1905 na parę miesięcy przed ogłoszeniem manifestu z d. 30 października, znoszącego wszelkie specjalne ograniczenia dla języka polskiego, p. Hipolit Korwin-Milewski uzyskuje pozwolenie wznowienia codziennego „Kurjera Litewskiego“, który od d. 1 września drukuje oczywiście jedyna pozostała w Wilnie drukarnia polska — Zawadzkiego.

Od następnego roku drukarnia pracuje już z całym rozpięciem, stale się rozszerzając i ulepszając, usiłując dorównać najsłynniejszym zakładom warszawskim, a nawet zagranicznym. Sprowadzenie linotypów, zastępujących ręczne składanie, pozwoliło drukarni na znaczne wzmożenie jej produkcji, nabycie zaś maszyny rotacyjnej dawało możliwość „Kurjerowi Litewskiemu“ wczesnego ukazywania się i zamieszczania najświeższych wiadomości, nadchodzących nieraz po północy.

Po dziesięciu latach pełnego rozkwitu następuje nowy cios. Wybuch wojna, następuje kilkoletnia okupacja niemiecka, potem bolszewicka, które wskutek nieobecności właściciela, fatalnie odbijają się na stanie drukarni. Gospodarzyli w niej Niemcy, drukując tu niezliczone swe wydawnictwa wojskowe, bolszewicy zaś nacjonalizują ją i korzystają z niej w całej pełni dla swych celów agitacyjnych. Po powtórным pobycie bolszewików w r. 1920 mniej wytrzymały od przodków, a może i mniej przywiązany do swego zawodu wnuk Józefa Zawadzkiego częściowo wywozi maszyny drukarskie i introligatorskie do Bydgoszczy, co wywołuje nawet protest wileńskiego związku graficznego, i całkowicie się wycofuje z działalności wydawniczej, którą na małą skalę — uprawia brat jego Adam, jako właściciel księgarni.

Obecnie stara i zasłużona oficyna zachowała tylko dawną firmę, ale ani w przybliżeniu nie odegrywa tej roli, jaką pełniła zaszczytnie w ciągu przeszło stu lat.

XIV.

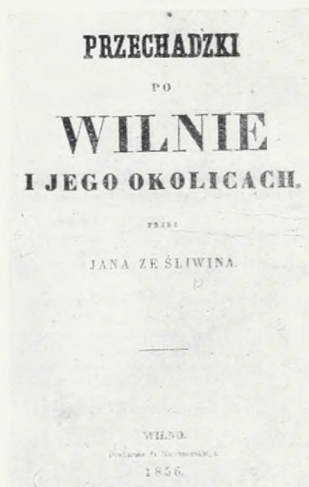
Antoni Marcinowski.

(1817 — 1862).

Na polu wydawniczym rywalizował z firmą Józefa Zawadzkiego w pierwszej połowie XIX w. Antoni Marcinowski. Urodzony w Radoszkowiczach w r. 1781, syn kapłana unickiego, początkowe nauki pobierał w Mińsku, poczem wstąpił do uniwersytetu w Wilnie, który ukończył około r. 1807. Był przez czas pewien sekretarzem wizytatorów szkół na Litwie i Białorusi i na tem stanowisku ułożył dla radcy stanu Cejsa obszerny raport „o szkołach i zakładach edukacyjnych na Białorusi”. Mając polecone sobie opracowanie projektu urządzenia pensji bazylianek wileńskich napisał obszerną rozprawę o wykształceniu i edukacji dziewcząt, co było powodem, że rękopis pozostał nieużytkowany, sam autor zaś otrzymał dymisję i utrzymywał się z dawania lekcyj.

Jaką drogą z nauczyciela prywatnego stał się już w r. 1817 właścicielem drukarni, o tem nie posiadamy żadnych wiadomości. Prawdopodobnie założenie drukarni pozostawało w związku z objęciem przezeń w roku 1815 redaktorstwa „*Kurjera Litewskiego*”, chociaż pismo to aż do marca 1818 r. drukowało się u pijarów. Ze względu, iż prócz „*Kurjera Litewskiego*” w drukarni Marcinowskiego tłoczone były „*Dziennik Wileński*”, „*Wiadomości Brukowe*” oraz „*Dzieje Dobroczynności Krajowej*” nosiła ona również miano „drukarni redakcyj pism perjodycznych”; mieściła się początkowo przy ul. Ś. Jańskiej pod № 435, następnie została przeniesioną na ul. Pałacową pod № 676.

Marcinowski, zdaje się, dzięki długoletniemu wydawaniu „Kurjera Litewskiego”, który dawał niezły dochód, mimo wypłacanego aż do r. 1833 szambelanowi Włodkowi dożywocia w kwocie 500 dukatów rocznie, z biegiem czasu stał się zamożnym człowiekiem i mógł sobie pozwolić na rozmaite wydawnictwa, wymagające znacznego funduszu nakładowego, jak np. dziewięciotomowe „*Dzieje narodu litewskiego*” T. Narbutta (1835–1841). Dwutomowy „*Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast Wilna, Kowna, Trok etc.*” (1843) był wydany kosztem rządu i niesłusznie przez biografów Marcinowskiego zaliczany jest do jego nakładów. Niewątpliwie Marcinowski łączył w sobie szcze-



śliwie gruntowne wykształcenie, wysokie poczucie obywatelskie i szczerze umiłowanie kraju z wybitnymi zdolnościami administracyjno-handlowymi.

Z jego to inicjatywy powstało w roku 1818 „Towarzystwo Typograficzne Wileńskie”, które miało na celu „łożyć na drukowanie ksiąg użytecznych w języku polskim, bez wymagania wielkich zysków, tannością (*sic!*) wydanych przez siebie dzieł ułatwiać ich rozprziedanie; tym sposobem upowszechniać gust czytania, a z pomnożonego i odradzającego się funduszu większe coraz robić nakłady” ⁷³). Towarzystwo istniało wprawdzie niedługo, bo zaledwie do końca 1822 r. i rozwiązało się wsku-

tek złego stanu finansowego, przez krótki czas swego istnienia jednakże zdążyło uskutecznić parę pożytecznych i wartościowych wydawnictw, jako to przedruk „Statutu W. Ks. Litewskiego”, zbiorowe wydanie dzieł Krasickiego, które pochłonęło trzy czwarte kapitału T-wa i kilka innych drobniejszych rzeczy. Większość wydawnictw T-wa drukowana była u Marcinowskiego i niewątpliwie ta okoliczność przyczyniła się w znacznym stopniu do rozwoju stawiającej pierwsze kroki jego oficyny. Również „*Dziennik Wileński*”, na wydawanie którego (po wycofaniu się Zawadzkiego) T-wo Typograficzne wypłacało Marcinowskiemu 2500 rs. rocznie, jeżeli nie dawał zysku, to w każdym razie przyczyniał się do powiększenia obrotu drukarni. Marcinowski dokonał pracowitego żywota w Wilnie dn. 3 stycznia 1855 r., drukarnia jego wszakże czynną była aż do r. 1862.

XV.

Teofil Glücksberg.

(1829? — 1859).

Teofila Glücksberga często łączy z Janem Glücksbergiem, współczesnym mu drukarzem i księgarzem warszawskim. Zdaje się jednak, że prócz nazwiska nie mieli oni ze sobą nic wspólnego. W każdym razie pod względem stosunku do swego zawodu stanowili wyraźne przeciwieństwo. Gdy warszawski Glücksberg pozostawił po sobie pamięć światłego obywatela, traktującego swe zadanie, jako funkcję poniekąd społeczną, wileński stanowił pospolity typ handlarza, nie mającego prócz zysku żadnych szerszych celów przed sobą. Wydawnictwa Teofila Glücksberga, chociaż dość liczne, odznaczają się tandetem wykonaniem, lichym papierem i niedbałą korektą. Jedyne jego przedsięwzięciem, zdradzającym wyższe aspiracje, była „*Encyklopedia powszechna*“, którą rozpoczął wydawać z bratem Emanuelem, ale jej nie dokończył. Będąc wydawcą „*Athenaeum Wileńskiego*“ w ciągu lat ośmiu, nie zapisał się zaszczytnie w dziejach prasy wileńskiej ani jako drukarz ani jako nakładca.

Ścisłą datę rozpoczęcia przezeń pracy drukarskiej w Wilnie trudno dziś ustalić. Ani Bandtke ani Lelewel nie wspominają o nim ani słówkiem, z czego należy wnosić, że drukarnia powstała w każdym razie po r. 1820. Na szerszą widownię wpływa ona dopiero w r. 1829, gdy zajęła lokal w domu uniwersyteckim, opróżniony przez Zawadzkiego. Przez ostatnie parę lat istnienia Uniwersytetu pełnił Glücksberg funkcję drukarza uniwersyteckiego, a po zniesieniu Uniwersytetu i utwo-

rzeniu Akademii Medyko-Chirurgicznej otrzymał tytuł typografa akademickiego. Nieco później piastował również godność „księgarza i typografa wileńskiego okręgu naukowego”.

W r. 1841 drukarnia Glücksberga uległa — na krótko zresztą — opieczętowaniu, wskutek zarządzonej rewizji w związku z udziałem administratora drukarni Józefa Bohdanowicza oraz zecera Antoniego Żyżałowskiego w jakimś bliżej nieznanym sprzyśnięciu politycznym. Spiskowcy ratowali się ucieczką zagranicę, ale przy przeprawie przez Niemen zostali ujęci⁷⁴).

Drukarnia Glücksberga funkcjonowała do r. 1859 i została nabyta przez Adama Kirkora.

XVI.

Pomniejsze drukarnie w pierwszej połowie wieku XIX.

Obok drukarń Zawadzkiego, Marcinowskiego, Glücksberga, Pijarskiej i Diecezjalnej — w pierwszej połowie XIX wieku funkcjonowało w Wilnie kilka mniejszych, których właścicielami byli przeważnie Żydzi, zaopatrzonych jednak wyłącznie w czcionki łacińskie, polskie i rosyjskie. Niektóre z nich odegrały nawet wybitną rolę w miejscowym ruchu wydawniczym.

Drukarnia Pinabela?

Zgoła tajemniczą jest drukarnia „utrzymanywana przez pana Pinabela”, o której jedyną wzmiankę znaleźliśmy w okólniku Uniwersytetu z d. 28 lipca 1803 r., zalecającym, aby „wszelkie drukarnie w prowincji Litewskiej, stosownie do konstytucji 1780 r., każdego dzieła drukującego się egzemplarz jeden do biblioteki Uniwersytetu oddawały, pierwiej nim dzieło z drukarni wydane będzie”⁷⁵).

Nazwisko Pinabela nie jest całkiem obce. Jan Pinabel de Verrière osiedlił się w r. 1797 w Wilnie i założył tu pensjonat dla panien. Następnie został mianowany przez Komisję Edukacyjną lektorem języka francuskiego w Szkole Głównej, a jeszcze później otrzymał stanowisko profesora nadzwyczajnego w Uniwersytecie. Wszakże nic nie wiadomo o jakiegokolwiek styczności jego z drukarstwem. Gdzie się mieściła, w jakim

zakresie pracowała i jak długo trwała owa drukarnia Pinabela — również nic nie wiadomo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa wymienienie jej we wspomnianym okólniku należy przypisać jakiejś mylnej informacji lub nieporozumieniu.

Drukarnia Nowa.

Trafiają się książki, jak np. „*Elementarz dla szkół parafialnych*” Piramowicza z r. 1819, na których figuruje zagadkowa firma „Drukarni Nowej na ul. ś. Jańskiej pod № 431”. Kto był jej właścicielem, kiedy powstała i co się z nią w końcu stało — żadnych wiadomości nie posiadamy. Nie wymieniają jej ani Bandtke ani Lelewel. Niektóre poszlaki pozwalają przypuszczać, że pod tą nazwą występowała drukarnia rządu gubernjalnego w tych wypadkach, gdy wykonywała obśtalunki osób prywatnych.

Drukarnia Kaliksta Daniłowicza.

Kalikst Daniłowicz, adwokat, brat ks. Rafała, zarządzającego drukarnią Pijarską, a potem Uniwersytecką, w późniejszym czasie marszałek pow. Telszewskiego, w r. 1812 był redaktorem i wydawcą „Kuryera Litewskiego”, z ramienia nominalnego właściciela pisma szambelana Włodka. Gazetę drukował we własnej niewielkiej drukarence, mieszczącej się w domu, zwanym „Starą policją”. W czasie pobytu Francuzów „Kuryer Litewski” pod jego kierunkiem zajął jaskrawe stanowisko antyrosyjskie, co zmusiło redaktora do opuszczenia Wilna razem z cofającą się armją francuską. Był posądzony przez władze rosyjskie o ucieczkę zagranicę i na tej podstawie zostały zaskwestrowane wszystkie jego ruchomości wraz z drukarnią, którą policmajster Szłykow przeznaczył do użytku policji, zaopatrując ją w czcionki rosyjskie i uzupełniwszy brakującymi przyrządami. Daniłowicz wszakże nie umknął zagranicę, jak przypuszczano, lecz ukrył się na wsi, a skorzystawszy z manifestu z d. 14 sierpnia 1814 r., wrócił do Wilna i upomniał się o swoją własność, żądając nadto wynagrodzenia za korzystanie przez policję z jego drukarni. Mimo, że władze gubernjalne uznały

słuszność jego pretensji, drukarni mu nie zwrócono, ponieważ ta uległa już reorganizacji i rozszerzeniu, wydzielenie zaś skonfiskowanych u Daniłowicza materiałów stanowiło niewątpliwą trudność. Przytem policja utrzymywała kategorycznie, że drukarnia była całkowicie zrujnowaną i składała się z jednej tylko prasy, 14 pud. 13 f. czcionek polskich oraz kilku drugorzędnych przyrządów i że policmajster Sztykow znacznym kosztem doprowadził ją do porządku. W rezultacie po długich zabiegach wypłacono Daniłowiczowi 50 rs. za prasę, za pozostały zaś materiał, zdaje się, nie otrzymał on żadnego odszkodowania⁷⁵⁾. Drukarnia zaś przeszła na własność rządu gubernjalnego.

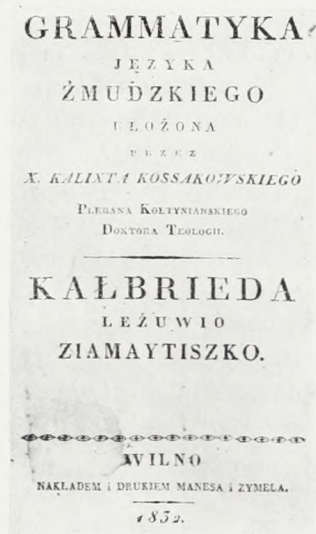
Manes i Zymel.

Lelewel wyraża się o niej z wielką pogardą, jednakże niesłusznie, gdyż pod względem typograficznym nie stała ona niżej od współczesnych sobie Pijarskiej i Diecezjalnej, jedynie papier, którym się posługiwała, był niezwykle marnego gatunku, ale wiemy przecież, jaką trudność stanowiło nabycie dobrego papieru nawet dla zasobnych wydawców; T-wo Typograficzne np. sprowadzało go wielkimi partjami od kupca Usaczewa aż z Kaługi!

Rodowodu drukarni Manesa i Zymela należy szukać w Grodnie, gdzie ojciec Zymela Nochim, sprowadzony w roku 1785 z Galicji do Grodna przez podskarbiego Tyzenhauza, założył gisernię, którą syn dalej prowadził i udoskonalił. Na początku XIX w. otrzymał pozwolenie na założenie tamże drukarni, która jednakże zaczęła przynosić deficyt wobec konkurencji drukarni Rządowej, mającej monopol na wszystkie druki, cenzurowane przez policmajstra, a więc wszelkie afisze, obwieszczenia urzędowe, doniesienia i t. p. Wobec tak ciężkiej sytuacji materialnej wystosował Zymel Nochimowicz drukowane podanie, datowane d. 1 maja 1823 r. do ks. Adama Czartoryskiego, jako „najłaskawszego muz polskich opiekuna”, w którym powołując się na zasługi swego ojca i własne w dziedzinie sztuki giserskiej, upraszał o protekcję wogóle, a w szczególności między innemi, o wydanie polecenia Uniwersytetowi Wileńskiemu, ażeby „Kalendarz gospodarski”, który jest oddawany przez Uniwersy-

tet w dzierżawę za cenę 300 rb. rocznie, zechciał za tę samą cenę przynajmniej na lat dziesięć powierzyć jemu; petent zaś starał by się je „nierównie kształtniej, niż są teraz, wydawać”⁷⁶).

Prośba Nochimowicza odniosła skutek pomyślny, wobec czego nie zwiżając swej drukarni w Grodnie, założył drugą w Wilnie przy ul. Zamkowej № 185 na wspólną z Manesem Rommem, gdzie też przez szereg lat był tłoczony „*Kalendarz Gospodarski*”. Podejmowała drukarnia również wydawnictwa mniej zyskowne, jak np. „*Grammatyka języka żmudzkiego*” przez ks. K. Kossakowskiego (1832).



Po śmierci Zymela Nochimowicza i Manesa Romma około r. 1841 spółka po pewnym czasie się rozpadła. Syn Zymela M. Zymeljowicz założył własną oficynę przy ul. Sawicz pod № 414, syn zaś Manesa Romma pozostał przy ul. Żmudzkiej pod № 327. Obaj drukarze wydali nakładem własnym lub księgarza Rubena Rafałowicza szereg cennych dzieł. Tak, między innymi, u Zymeljowicza w r. 1844 wyszedł „*Zbiór ciekawy XIV tablic numizmatycznych rity na miedzi*” T. Czackiego oraz w r. 1846 „*Pomniki do dziejów litewskich*” T. Narbutta, u Romma zaś „*Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji...*” J. Jaroszewicza (3t. 1844- 45).

Drukarnia Zymeljowicza vel Zymelowicza istniała do r. 1864 włącznie, Romma zaś, którą należy odróżniać od drukarni hebrajskiej „Wdowy i braci Romm”, przetrwała aż do początku XX wieku. W okresie względnej tolerancji w latach 1880—85 firma M. R. Romma postarała się o czcionki polskie, których musiała się pozbyć w r. 1865 na rozkaz gen.-gub. Kaufmana, i wydała dwa kalendarze wileńskie, w roku zaś 1906-ym tu była drukowana „Gazeta Wileńska”.

B. Neuman.

Berko Zelikowicz Neuman albo Nejman był użyty przez policmajstra Szłykowa do reorganizacji i prowadzenia skonfiskowanej drukarni Daniłowicza, a gdy ta została przejęta przez rząd gubernjalny w r. 1816, otrzymał stanowisko zarządzającego drukarnią Rządową. Na tem stanowisku utrzymał się wszakże niedługo, bo już d. 31 grudnia 1817 r. rząd gubernjalny postanowił go usunąć, że względu, że był niedbały w robocie i nierzetelny w rachunkach, przyjęty był zaś tylko prowizorycznie wobec braku doświadczonego i znającego języki polski i rosyjski drukarza.

W r. 1823 złożył podanie o pozwolenie założenia własnej drukarni, która istniała kilkanaście lat. U Neumana w r. 1828 wyszło trzecie wydanie książki prof. M. Polińskiego p. t. „*Początki trygonometrii płaskiej*”.

Sz. Blumowicz.

Była bardzo czynną i wyróżniała się starannością wykonania. Założona w r. 1838, pierwotnie się mieściła w domu ks. kan. Herburta na Zarzeczcu. Tego samego roku drukarz Abram Dworzec zadenuncjował Blumowicza, że jest tylko fikcyjnym właścicielem drukarni, w rzeczywistości zaś należy ona do Józefa Krzeczковского i Franciszka Dobkiewicza, którzy zostali aresztowani w sprawie Konarskiego i że wobec tego drukarnia powinna ulec sekwestrowi. Czy denuncjacja była fałszywa, czy też władze nie uważały za stosowne wyciągnąć z niej konsekwencji, dość że Blumowicza nie pociągnięto do odpowiedzialności i ograniczono się przeprowadzeniem śledztwa, azali nie drukowano w tej drukarni czegoś bez cenzury⁷¹⁾.

Następnie drukarnia została przeniesiona do domu Ogińskiego przy ul. Rudnickiej, gdzie jeszcze istniała w r. 1900. Z pod pras tej drukarni wyszły, między innymi, w r. 1838 noworoczniki „*Biruta*“ i „*Bojan*“, w r. 1846 „*Opisanie powiatu Telszewskiego*“ M. Gadona i wiele innych książek.

Gdy w r. 1880, korzystając z pomyślniejszych warunków politycznych, z inicjatywy Elizy Orzeszkowej, zawiązała się spółka księgarska i rozpoczęła ożywioną działalność wydawniczą, drukarnia Blumowicza w przeciągu kilku lat istnienia spółki drukowała wszystkie jej nakłady, w tej liczbie pismo satyryczne „*Alfabet*“, którego ukazało się cztery zeszyty.

Drukarnie A. Dworzeca i S. Rozensona.

Obie powstały około r. 1840, zdaje się, na gruzach skasowanych drukarni klasztornych. Nakładów własnych prawie nie przedsiębrały, natomiast drukowali w nich sporo księgarze A. Ass, Ruben Rafałowicz i A. Syrkin. U Rozensona zwłaszcza nakładem Assa wyszło wiele utworów Syrokomli. Drukowały się też tu w niewielkiej ilości książki litewskie. Drukarnię Rozensona w r. 1858 nabył księgarz Syrkin i znacznie ją powiększył. Drukarnia A. Dworzeca w ręku jego spadkobierców istnieje do dziś dnia.

Drukarnia Solca.

Ze względu na swój charakter, chociaż nie zupełnie ściśle pod względem chronologicznym do kategorii niniejszej należy zaliczyć również drukarnię Solca, która istniała od r. 1861 do r. 1864 włącznie. Działalność jej ograniczyła się do wydania trzech książek w języku polskim, dwóch po łacinie i jednej po litewsku.

Drukarnia A. H. Kirkora.

Zastrzeżenia powyższe stosują się również do drukarni A. H. Kirkora, będącej właściwie dalszym ciągiem drukarni Glücksberga. Istniała ona zaledwie kilka lat od r. 1859. Tu się

drukowały: „*Kuryer Wileński*“, po objęciu przez Kirkora jego redakcji (1861—1865), „*Pismo zbiorowe wileńskie w r. 1862*“, „*Przewodnik po Wilnie*“ tegoż Kirkora i t. p. Od r. 1863 drukowała wyłącznie w języku rosyjskim. Na początku 1865 r. Kirkor opuścił na zawsze Wilno, przenosząc się do Petersburga, drukarnię zaś zlikwidował.

XVII.

Drukarnia Rządu Gubernjalnego.

(1816—1915).

Mimo, iż rząd gubernjalny został ustanowiony w Wilnie jeszcze w r. 1797, przez dłuższy czas władze rosyjskie nie rozporządzały własną drukarnią i posługiwały się drukarniami Uniwersytecką, względnie Zawadzkiego oraz Diecezjalną, które w tym celu zaopatrzyły się w czcionki rosyjskie. Projektowano wprawdzie założenie drukarni przy rządzie gubernjalnym już w pierwszych latach XIX wieku, ale wobec niedostatecznych kredytów, asygnowanych na ten cel, projekt nie doszedł do skutku. Dopiero skonfiskowana w r. 1813 drukarnia Daniłowicza, obrócona przez policmajstra Szłykowa na użytek policji, przyczem obsługiwała ona i rząd gubernjalny oraz gubernatora, wskutek czego przybrała tytuł Gubernjalnej — nasunęła władzom miejscowym myśl przekształcenia jej na drukarnię rządową.

Jakoż d. 27 kwietnia 1816 r. została b. drukarnia Daniłowicza odebrana policji i przeniesiona do domu Święcickiego na Skopówce pod mianem drukarni Rządu Gubernjalnego, skąd w r. 1818 powędrowała do domu rządowego przy ul. Ś. Jańskiej. Pierwotnie na czele drukarni stał Berko Neuman, który z polecenia Szłykowa przystosował ją do użytku policji i zarządzał nią, otrzymując 67 r. 50 k. pensji miesięcznie na równi z zecerem, preserem i nadawaczem. Po roku jednakże rząd gubernjalny doszedł do wniosku, że Neuman źle się wywiązuje ze swego zadania: robotę wykonuje niedbale i z licz-

nemi błędami, papier wydawany do drukarni obraca na własne potrzeby, przyjmując obstalunki ze strony i nie zdając z nich rachunku, jest niesumienny w wykazach przychodu i rozchodu i t. p. Z tych powodów, na posiedzeniu w d. 31 grudnia 1817 r. rząd gubernjalny, postanowił niezwłocznie usunąć Neumana, na jego zaś miejsce zaangażować Marcina Dymińskiego, mogącego się wykazać wieloletnią praktyką drukarską, zaczął bowiem pracować w r. 1792, w r. 1799 zatrudniony był w drukarni Akademickiej, następnie u Jasińskiego w Grodnie, od r. 1802 do r. 1806 zarządzał drukarnią Diecezjalną, od r. 1807 zaś dzierżawił drukarnię Pijarską. Nim zaś umowa z nim została zawartą, drukarnią zarządzał niejaki Szemiako, dotychczasowy pomocnik Neumana.

Krótkie rządy Szemiaki zaznaczyły się złożeniem przezeń wniosku, aby drukarni rządowej udzielono przywileju drukowania wyłącznego wszelkich afiszów i obwieszczeń publicznych, do czego władze chętnie się przychyliły. Z czasem wszakże monopol ten uległ pewnemu rozluźnieniu, albowiem w r. 1822 Dymiński, który objął od połowy 1817 r. zarząd drukarni, skarżył się, że przedsiębiorcy i drukarze nie stosują się ściśle do wydanego rozporządzenia, a nawet na tym gruncie doszło do skandalicznego zajścia między nim a lożmajstrem teatralnym Czerwińskim, który wyłajał go na ulicy i porwał mu czapkę.

Dymiński dbał niezmiennie o porządek i rygor w drukarni, czego dowodem może służyć drukowany i podpisany przezeń regulamin p. t. „Porządek dla terminantów, utrzymujących się w drukarni litewsko-wileńskiego guber. Rządu; jako też dla towarzyszów w onej znajdujących się”. Regulamin ów drobniogowo wylicza co i o jakiej porze mają pracownicy czynić i jak się zachowywać. Na tle tej nadmiernej skrupulatności doszło między nim a jego pomocnikami Puską i Petelczycem do zatargu, w wyniku którego wszyscy trzej zostali usunięci w r. 1823, drukarnię zaś powierzono Janowi Granowskiemu, niedawno dopiero wyzwolonemu na towarzysza sztuki drukarskiej. Szczegół niezmiennie charakterystyczny, że większość ówczesnych zecerów i drukarzy rekrutowała się ze stanu szlacheckiego: ze szlachty pochodzili i Dymiński i Szemiako i Pusko i Petelczyk⁷⁸.

P A T E N T

DRUKARSKO-ZÉCÉRSKI



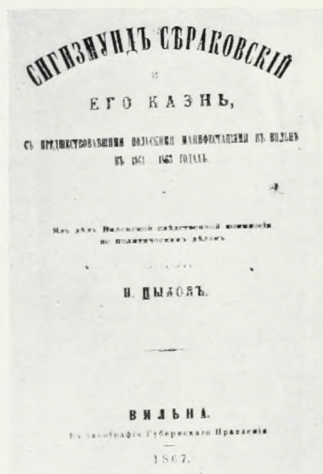
Wiem w oboj i kaǳemu s osobna komu o tém wiedzieć należy; a mianowicie: WW. JXX. Prefektom — WW. JPP. Prezesom — Vice-Prezesom Drukarniów, tak Kraja tutejszego, jako też Zagranicznym, i pod jakimkolwiek tytułem Rząd w onych utrzymującym, a także JPP. Towarzyszą w Drukarniach znajdującym się, przy rekomendacji, wydać się niniejszy PATENT Janowi Granowskiemu, w tém: iż co wymieniony Jan Granowski posiadał uprzednio w Drukarni Dycezałnej Wileń, pod urzędzeniem WW. JXX. Misyonarsów Wileń: będący, przez lat trzy, a teraz także zajmujący się ciągle pracą Drukarską, doskonalił się w obowiązku terminanta, na Zécérs, w Drukarni Litewsko-Wileńskiego Gubernialnego Rządu, i skończył termin i doskonalił się w sztuce Zécérskiej — Zachowując się zawsze tak, jak na onotłowego i dobrze myślącego młodziana przystoi; po skończonym terminie, łądzą dla siebie swykły Towarzyszą Dymiasy odemnie, że takową jako po ukończeniu lat terminanta mieć bnie mu jest przyswoitém, i elastnie onemu przysłałnym zostaje, i gdy wię w takowej sztuce wydoskonalonym został; przeto rekomenduję wszystkim wyś wymienionego Jana Granowskiego, tak WW. JXX. Prefektom — WW. JPP. Prezesom, lub pod jakimkolwiek tytułem Rząd w Drukarni utrzymującym, orsz Współ-Kolegom i Towarzyszą w tychże Drukarniach znajdującym, jako JP. Jan Granowski, po ukończeniu lat terminu swojego, stał w rządzie Towarzyszą polozony — Na dowód czego, przy wycisnieniu na laku czerwonym Herbem mojem Heccegi, takowe pismo, przy świadectwie i podpisie JPP. Towarzyszą utwierdzam. — Pisan w Wileń w Drukarni Rządowej, dnia 25 Sbrn 1821 Roku.

*Podpisano i wycisniono
w Wileń w Drukarni Rządowej
 dnia 25 Sbrn 1821 Roku.*



Adam Justkowski
Bartholomiej Woytkiewicz
Ignacy Bohdanowicz
Jan Kozaliewicz
Piotr Kozaliewicz
Antoni Kumbort
Karol Monkiewicz
Floryan Guchmowicz
Konimierz Staniewicz
Marcin Brzeczowski
Simon Stankiewicz
Tomasz Lewonowicz
Jan Jankowski
Antoni Jankowski
Roman Ludowicz
Piotr Jankowski
Tomasz Jankowski
Wiktoria Jankowski
Andrzej Siedlowski

Drukarnia Rządu Gubernjalnego istniała w domu rządowym przy ul. Ś. Jańskiej nieprzerwanie w ciągu całego XIX wieku i dopiero na początku XX w. została przeniesioną pod nazwą drukarni Gubernjalnej do innego gmachu rządowego na rogu Placu Katedralnego i ul. Zamkowej. Z biegiem czasu drukarnia znacznie się rozszerzyła i prócz wykonywania rozmaitych robót dla miejscowych władz administracyjnych, jako to



okólników, obwieszczeń, blankietów etc zajmowała się również drukowaniem kalendarzy rosyjskich, po części wydawnictw Wileńskiej Komisji Archeograficznej i Archiwum Generał-Gubernatorskiego (*Wilenskiy Wriemiennik*) oraz wielu innych książek wyłącznie w języku rosyjskim. W r. 1915 została ewakuowana do Rosji.

XVIII.

Druki hebrajskie i żydowskie.

Przypuszczenia Kraszewskiego i Bandtkego, że już w XVII wieku istniała w Wilnie drukarnia hebrajska są najzupełniej mylne. Pierwsza drukarnia hebrajska w Wilnie powstała dopiero w r. 1799, jako filja grodzieńskiej, założonej około r. 1790 przez Borucha Romma⁷⁹). Po jego śmierci w r. 1802 obie drukarnie wileńską i grodzieńską odziedziczył jego syn rabi Menachem Man Romm, figurujący na drukach polskich po prostu jako Manes. O tej drukarni hebrajskiej nie wiedzieli ani gubernator wileński ani kurator ks. Czartoryski, dlatego też nie zamieścili jej w wykazach drukarni, złożonych w r. 1804 na żądanie ministra oświaty. Tymczasem już 21 lipca 1803 r. Uniwersytet wystosował do kahału wileńskiego następujące pismo: „Uniwersytet, znajdując w mieście Wilnie drukarnię Hebrajską, w celu dopełnienia Najwyższych ukazów, przez które na uniwersytet włożony obowiązek dozoru nad wszystkimi drukarniami, postanowił rekwirować i rekwiruje kahał Wileński, aby do przejrzenia pism i dzieł w Hebrajskim języku wyznaczył od siebie osobą taką, na której zdaniu uniwersytet z pewnością polegając, mógł dawać pozwolenia na pisma i dzieła, drukować się mające w Hebrajskim języku i aby uniwersytetowi takowa osoba była przedstawiona z należytem zaręczeniem przez kahał Wileński”⁸⁰).

Ustawa cenzuralna z r. 1826 znacznie skępowała działalność drukarni hebrajskich, zezwalając na druk wyłącznie książek treści religijnej, bez komentarzy. W r. 1835 drukarnia

Romma przedsięwzięła 30-tomowe wydanie Talmudu, które zapewniło jej rozgłos w całym świecie żydowskim. D. 27 października 1836 r. Komitet Ministrów w celu ułatwienia dozoru nad drukarniami żydowskimi powziął uchwałę, redukującą ilość ich do dwóch tylko: jednej w Kijowie i jednej w Wilnie⁸¹). Tym sposobem drukarnia Manesa Romma otrzymała monopol wydawnictw hebrajskich na całej przestrzeni Litwy i Białorusi.

Manes Romm zmarł w r. 1841, pozostawiwszy drukarnię w spadku swemu synowi Józefowi Rubenowi. Po śmierci tegoż w r. 1857 drukarnię odziedziczyła wdowa i trzech jego synowie. Pod firmą „Wdowa i bracia Romm”, przekształcona w ostatniej ćwierci zeszłego wieku na T-wo Akcyjne, drukarnia istnieje do dziś dnia przy zaułku Głuchym w pobliżu monasteru Ś. Ducha.

Drukarnia „Wdowy i bracia Romm” cieszy się wielkiem uznaniem i szacunkiem wśród Żydów. Opiewają ją nawet poeci. Z. Sznejur w poemacie „Wilno” poświęca jej następujące strofy⁸²):

*„Lecz za tą Bramą [Ostrą] wciąż huczy Wdowy zakład drukarski.
Dniem ani nocą nie stanie, niby to zemsta żydowska,
Wre i kipi bez przerwy i w sobie potęgę gromadzi,
Siła walczy ze siłą... Ta dzwoni jękiem żałosnym,
Druka zaś z hukiem pracuje; w pokoju wojna się toczy.
Bramą tak dniem jak i nocą umarłych się wiezie bez końca.
Zakład tak dniem jak i nocą książki wydaje bez końca.
Wszystkie dzieła żydowskie, co z twórcą szły na wygnanie.
Strugi liter syryjskich, drogich i sercu tak bliskich,
Płyną i krążą, by wszystkie części golusu użyżnić,
Niemna i Dniepru falami i dojdą do morza Czarnego,
Dotrą do lodów Syberji, by ogrzać serca zastygłe,
Tłumem czarnych wysłańców spieszą za kraju granice.
Idą zwartym szeregiem, rozchodzą się, dokąd zaś przyjdą
Torę przynoszą i wiedzę i jak niewidzialne ogniwa
Żyda zbliżają do Żyda, jedną świątynię do drugiej,
Miasta zapadłe do miasta“...*

Dn. 20 kwietnia 1862 r. pozwolono od dn. 1 lipca tegoż roku otwierać drukarnie wyłącznie żydowsko-hebrajskie bez dotychczasowych ograniczeń co do ilości i miejscowości, za

opłatą po 20 rb. od prasy ręcznej, po 120 rb. od małej maszyny drukarskiej i po 240 rb. od wielkiej. Z pozwolenia tego skorzystały zaledwie niektóre drukarnie wileńskie, których właścicielami byli Żydzi, natomiast zaczęły powstawać nowe, jak Lejzera Dworca, Fina i Rozenkranza (w r. 1863). Po r. 1865, gdy nastąpił zakaz drukowania książek polskich i litewskich, niemal wszystkie drukarnie wileńskie, z wyjątkiem Zawadzkiego i rządowych, należały do Żydów; większość z nich jednakże drukowała po rosyjsku i zaledwie kilka obsługiwało potrzeby religijne i kulturalne społeczeństwa żydowskiego w języku hebrajskim i żydowskim. W r. 1897 drukarni hebrajskich było cztery: Wdowy i braci Romm, Rozenkranza i Szriftsetzera, Maca oraz Kacenelenboga. Ograniczenia powyższe zniesione zostały dopiero w r. 1905 i odtąd drukarstwo żydowskie zaczęło się rozwijać swobodnie i normalnie. Stosunki niebawem zmieniły się o tyle, że w r. 1907 w drukarni chrześcijańskiej Edmunda Nowickiego drukowało się pismo hebrajskie „*Heed — Hazman*” oraz żydowskie „*Dos Wort*” i „*Unzer Weg*”.

XIX.

Drukarnie rosyjskie.

W okresie od r. 1865 do końca r. 1905, wskutek polityki rusyfikacyjnej i wszelkiego rodzaju zakazów i ograniczeń dla produkcji wydawniczej w językach krajowych — drukarstwo wileńskie z musu przybrało charakter wybitnie rosyjski. Ilość zecerów, znających język polski z każdym rokiem się zmniejszała, tak iż, gdy w r. 1905 język polski znów odzyskał prawo obywatelstwa, wypadło na gwałt zecerów sprowadzać z Warszawy. Brakowało również czcionek, większość bowiem drukarzy wileńskich jeszcze w r. 1864 wystąpiła do władz z podaniem o pozwolenie zamiany czcionek polskich na rosyjskie⁸³). Nowo-powstające zaś drukarnie, o ile nie były to hebrajskie, zaopatrzone były wyłącznie w czcionki rosyjskie i w nieznacznnej ilości w łacińskie. Jedna tylko oficyna Zawadzkiego stanowiła łącznik z dawnymi czasami Łęczyckich i Karcanów.

Prócz drukarni gubernjalnej, o której była mowa wyżej, istniała druga drukarnia rządowa—Sztabu Wileńskiego Okręgu Wojennego, otwarta 20 września 1857 r. dla użytku ściśle wojskowego, od r. 1869 zaś przyjmująca również obstalunki prywatne.

Z drukarni prywatnych rosyjskich najczynniejszą i najbardziej zamożną była drukarnia pod firmą „A. Syrkina”, która przed 1865 r. tłoczyła jeszcze utwory Syrokomli, po powstaniu zaś służyła gorliwie interesom rusyfikacji, ciesząc się zaufaniem samego Murawjewa. Pod względem typograficznym wydawnictwa tej drukarni stały dość wysoko, chociaż ustępowały może wydawnictwom drukarni Gubernjalnej, niezaprzeczenie wzorowym, zwłaszcza w ostatnich latach. Tu się drukowały „*Zapiski S. Z.*

oddiela Imp. Gieogr. Obszczestwa“, wydawnictwa wileńskiego okręgu naukowego, większość wydawnictw Komisji Archeograficznej i t. p. Jako drukarnia półurzędowa poniekąd, w r. 1915 lojalnie ewakuowała się do Rosji, skąd już oczywiście nie powróciła.

Na wyróżnienie zasługuje również drukarnia Maca, połączona z zakładem litograficznym. Z pod jej pras wyszedł między innymi ozdobnie wydany szkic historyczny o Katarzynie II wraz z opisem pomnika.

W r. 1897 drukowały po rosyjsku prócz powyższych następujące drukarnie: M. Dworca, A. Żaka, M. Żyrmuńskiego, A. Minskera, Bywalkiewicza, Bractwa św. Ducha, I. Jałowcера, M. Romma, I. Blumowicza i Sz. Cionsona. Po r. 1905 przybyły jeszcze drukarnie „Russkij Poczin“ i D. Nowogródzkiego, nie licząc oczywiście rozmaitych podrzędnych drukarenek, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb bieżących handlowych i biurowych.

XX.

Okres zmian i wstrząśnień.

(1905 — 1925).

Ostatnie lat dwadzieścia z równą słuszością można nazwać okresem odrodzenia drukarstwa wileńskiego, jak okresem zmian i wstrząśnień. Z jednej strony zniesienie ograniczeń dla druku polskiego, litewskiego, białoruskiego, a częściowo nawet i żydowskiego wywołało ogromny wzrost produkcji wydawniczej i powstanie całego szeregu nowych zakładów, z drugiej strony rewolucja, następnie reakcja, wreszcie wojna i towarzyszące jej przewroty polityczno-państwowe nie sprzyjały normalnemu rozwojowi drukarstwa i powodowały ustawiczne zmiany w tej dziedzinie. Nowe firmy po r. 1905 wyrastały jak grzyby po deszczu i również prędko znikaly, żadne prawie przedsiębiorstwo nie było oparte na trwałych podstawach i nie było zdolne do przetrzymania chwil krytycznych, w które okres powyższy obfitował. Albo zmieniały właściciela i firmę, albo się ewakuowały, albo poprostu upadały i likwidowały.

Jedna drukarnia Zawadzkiego i kilka starych firm żydowskich oparły się zwycięsko szalejącym zawieruchom i wytrzymały na stanowisku. Pozostałe miały krótkie momenty rozkwitu, po których nieraz następował upadek.

Jeszcze przed manifestem październikowym, przynoszącym wolność prasy, o rok wcześniej od wznowienia „Kurjera Litewskiego”, bo we wrześniu 1904 r. inż. Piotr Wilejszys otrzymał pozwolenie na wydawanie w Wilnie pisma codziennego litewskiego czcionkami łacińskimi p. t. „*Vilniaus Žinios*”, co pocią-

gnęło w konsekwencji założenie przez wydawcę drukarni litewskiej, która po kilku latach zresztą przeszła w ręce polskie. Za tym dziennikiem poszły inne czasopisma litewskie, ruch wydawniczy litewski z każdym rokiem się wzmacniał i dla zaspokojenia jego różnorodnych potrzeb powstała w r. 1906 drukarnia M. Kuchty, zaopatrzona w czcionki litewskie, polskie, białoruskie i rosyjskie. Drukarnia ta, która przeszła następnie na własność towarzystwa wydawniczego „Szvyturyś”, przetrwała wojnę, najeźdy bolszewickie, rządy Litwy Środkowej i dopiero w r. 1924 opuściła swój posterunek, przenosząc się do Kowna, gdzie miała zapewnione szersze pole działalności i perspektywy lepszych zysków. Z przeniesieniem się jej do Kowna Wilno pozostało bez specjalnej drukarni litewskiej, albowiem i druga drukarnia litewska „Žaibas”, założona w r. 1918, przemianowana w r. 1922 na „Motus”, również została zwinięta, urządzenie zaś jej przewiezione zostało do Kowna. Kilku jej pracowników założyło w r. 1924 niewielką drukarnię udziałową p. f. „Ruch”, gdzie się drukują obecnie pisma litewskie.

Drukarnia specjalnie białoruska dotychczas w Wilnie nie powstała, mimo, iż pierwszy drukarz wileński był Białorusinem i trzysta lat temu były już tu tłoczone liczne druki białoruskie. Ruch wydawniczy białoruski posługiwał się i posługuje dotąd rozmaitymi drukarniami polskimi, litewskimi i rosyjsko-żydowskimi. Pierwsze pismo białoruskie „*Nasza Dola*”, drukowane czcionkami rosyjskimi i polskimi, było tłoczone w drukarni rosyjskiej „*Artel Pieczatnago Dieła*”, następne „*Nasza Niwa*” wprowadziło już pisownię, wzorowaną na czeskiej, względnie litewskiej i korzystało z usług litewskiej drukarni Kuchty, gdzie również się drukował za czasów okupacji niemieckiej „*Homan*”, oraz szereg książek białoruskich przedwojennych. Za rządów polskich, gdy większość wydawnictw białoruskich zaczęła używać wyłącznie „graždanki”, tłoczyły je rozmaite drukarnie, przeważnie rosyjsko-żydowskie.

Ilość drukarni polskich po r. 1905 zwiększyła się znacznie. Już w r. 1906 do Wilna została przetranslokowana z Petersburga duża drukarnia Edmunda Nowickiego, która miała służyć zakrojonym na wielką skalę planom wydawniczym biskupa Roppa. Swą działalność na gruncie wileńskim nowa drukarnia

zapoczątkowała wydawnictwem dziennika „*Nowiny Wileńskie*”, następnie zaś „*Kurjera Litewskiego*”, gdy ten z rąk Feliksa Zawadzkiego przeszedł na własność biskupa Roppa. Drukarnia, ściśle związana z redakcją „*Kurjera Litewskiego*” podejmowała też wydawnictwa rozmaitych broszur, kalendarzy i t. p., ale prowadzona dosyć beładnie, gdyż właściciel, stale mieszkający w Peterburgu, rzadko do niej zaglądał, nie rozwijała się należyście i po nabyciu „*Kurjera Lit.*” przez spółkę ziemiańską została sprzedana i wcielona do drukarni Zawadzkiego wraz z pierwszą w Wilnie rotacyjną maszyną.



O wiele racjonalniej była prowadzona druga drukarnia polska p. f. „*Znicz*”, założona przez A. Żukowskiego przy ul. Ś. Jańskiej na razie w skromnych rozmiarach i stopniowo rozszerzona i udoskonalona. W tej drukarni tłoczony był „*Dziennik Wileński*”, który powstał w r. 1907 oraz „*Tygodnik Wileński*”, pierwsze w Wilnie polskie pismo ilustrowane (jeśli nie liczyć dodatków ilustrowanych do „*Kurjera Lit.*”) wychodzące pod kierownictwem Ferdynanda Ruszczyca. W czasie wojny „*Znicz*” nieco podupadł, ale utrzymywał się aż do r. 1924, kiedy prze-

szedł w drodze sprzedaży na własność policji państwowej, która drukuje tu obecnie swoje blankiety, okólniki, a i postronne roboty wykonuje również.

Jednocześnie niemal ze „Zniczem” powstała „Drukarnia Wileńska”, założona przy ul. Garbarskiej przez czterech drukarzy: J. Bajewskiego, J. Baranowskiego, T. Jasusa i F. Jędrasiewicza, następnie funkcjonująca po wycofaniu się wspólników, przy ul. Mostowej pod firmą wyłącznie J. Bajewskiego. Szczupła ta drukarnia służyła przeważnie interesom wydawniczym rozmaitych organizacji socjalistycznych i po krótkiej przerwie w r. 1923, gdy dzierżawiła ją drukarnia „Lux”, znów funkcjonuje przy ulicy Sawicz pod kierunkiem i firmą założyciela. Ostatnio drukował się tu organ konserwatywno - ziemiański „Słowo”.

W r. 1911 grono księży, zamierzając kontynuować przerwana wskutek powodów politycznych i finansowych, działalność wydawniczą biskupa Roppa, chociaż w odmiennym nieco duchu, nabyło drukarnię litewską P. Wilejszysa i przechrzciwszy ją na drukarnię Witolda Kopcia, a następnie ks. A. Rutkowskiego, rozpoczęło w niej wydawanie „Gazety Codziennej”, tygodnika „Przyjaciel Ludu”, „Dwutygodnika Diecezjalnego”, i t. d. Za czasów okupacji niemieckiej „Gazeta Codzienna”, przemianowana na „Dziennik Wileński” pomogła drukarni do przetrwania ciężkich czasów. Za pierwszego pobytu bolszewików w r. 1919 drukarnia ocalała, za drugim razem wszakże w następnym roku została przez nich zarekwirowana i wywieziona z Wilna. „Dziennik Wileński” zaś przeniósł się do drukarni Zawadzkiego.

W r. 1911 również powstała przy zaułku Ignacowskim oficyna drukarska „Promień”, założona przez A. Łapińskiego, byłego administratora drukarni gubernjalnej, a następnie długoletniego członka magistratu wileńskiego. Po rychłej śmierci założyciela zakład prowadziła wdowa po nim aż do r. 1921, kiedy znaczna część drukarni została bezprawnie zasekwestrowana przez rząd Litwy Środkowej na potrzeby wojskowe i następnie przekształcona na „Zakłady graficzne D. O. K.”, a wreszcie w końcu 1924 r. przejęta przez rząd polski i zorganizowana jako drukarnia państwowa. Pozostałą niewielką częśćkę wy-

dzierżawiło i uruchomiło pod firmą drukarni „Pax” T-wo wydawnicze „Pogoń”.

W nader niezwykle trudnych warunkach powstała drukarnia „Lux”, bo w czasie wojny, gdy inne, istniejące już oddawna drukarnie przeżywały ciężki kryzys. Ludwik Chomiński, syn właściciela ziemskiego z Wileńszczyzny, czując większe powołanie do działalności wydawniczej, niż do zawodu rolniczego, w przewidywaniu końca wojny w ciągu r. 1918 — 1919 zakupił kilka mniejszych drukarni rosyjsko-żydowskich: Riabuchina, Kacenenboga i Minskera, sprowadził z Warszawy



Karta tytułowa zbioru poezji, wydanego nakładem L. Chomińskiego w drukarni „Lux”.

drogą kontrabandy czcionki polskie i w ten sposób zorganizował sporą i wzorowo urządzonej oficynę, która niezwłocznie po zajęciu Wilna przez wojsko polskie w r. 1919, przystąpiła do drukowania pisma codziennego p. t. „*Nasz Kraj*”. Za rządów litewskich i w okresie Litwy Środkowej tu się też drukowały „*Gazeta Krajowa*” i „*Słowo Wileńskie*”. Z chwilą utrwalenia się w Wilnie rządów polskich energiczny i ruchliwy właściciel po-

czynił szereg ulepszeń technicznych, między innymi wprowadził dział nieznaney dotąd w Wilnie, a bodaj i w Warszawie reprodukcji światłodrukowej i rozwinął działalność wydawniczą na szerszą skalę, obdarzając specjalnemi względami młodych a nieznanym poetów. Obecnie „Lux” stanowi jedyną niemal w Wilnie polską drukarnię nakładową, podejmującą nieraz kosztowne i nie obliczone na zysk wydawnictwa.

Wreszcie najmłodszą, bo istniejącą dopiero od r. 1922 jest drukarnia „Zorza”, założona przez spółkę zecerską i nie mającą wielkich ambicij typograficznych.

Jeszcze większy rozrost i ożywienie zaznaczyły się w ciągu omawianego okresu w drukarstwie rosyjsko-żydowskiem. Wobec zmieniających się tylokrotnie rządów i nieustalanej administracji brak jest dokładnych wykazów wszystkich zakładów drukarskich, które od czasu wojny do chwili obecnej powstawały w Wilnie, zmieniały firmy i właścicieli, zamierały i znów się odradzały. W 1907 r. istniały następujące drukarnie tej kategorii: Maca, Taśmana, Łaskowa, A. Syrkina, Blumowicza, Romma, Minskera, Żyrmuńskiego, braci Jałowców, Dworzec, Nowogródzkiego, Meremińskich, Lewinów, Lichtmachera, Zysmanowej, Kleckina, Arkina, Grodzieńskiego, Senderowicza i Cionsona.

Na ogół w tym roku czynnych było w Wilnie 35 drukarni, posiadających 100 maszyn drukarskich, 15 litograficznych i 10 giserskich oraz zatrudniających 750 pracowników, nie licząc personelu biurowego ⁸⁴).

Wojna oczywiście musiała wyrzucić pewien wpływ ujemny. Na początku 1925 r., według danych urzędowych, istniały w Wilnie następujące zakłady graficzne: 1) „Zorza” (Wileńska 15), 2) Br. Rozental (Rudnicka 7), 3) „Wydawnictwo Wileńskie B. Kleckina” (Kwaszelnia 23), 4) S. Bekiera (Subocz 2), 5) A. Dworca (Zawalna 32), 6) J. Zawadzkiego (Ś. Anny 3), 7) Rozenkranca i Szriftezera (Lidzki 7), 8) N. Lewina (Niemiecka 22), 9) Spółdzielni Wytwórczej (Gdańska 3), 10) Wdowy i br. Romm (Cerkiewna 2), 11) Sz. Lichtmachera (Niemiecka 31), 12) G. Arkuskiego (Niemiecka 7), 13) Notesa i Szwejlicha (Wileńska 16), 14) L. Efrona (Hetmańska 1), 15) T. Garbera (Zawalna 25), 16) Krejnosa i Kowalskiego (Wielka 59), 17) „Znicz”

(Ś. Jańska 19), 18) Br. Jałowcerów (Trocka 4), 19) G. Maca (Zawalna 28), 20) „Pax” (Ś. Ignacego 5), 21) J. Bajewskiego (Sawicz 8), 22) „Lux” (Żeligowskiego 1), 23) Państwowa (Marji Magdaleny 2), 24) „Ruch” (Tatarska 5), 25) Najszula i Berenszejna (Szpitalna 7), 26) Ch. Łaskowa (Subocz 9), 27) S. Kłębowskiego (W. Stefańska 21), 28) M. Maca i Syna (Dąbrowskiego 5), 29) „Stereotypownia” (Straszuna 6) i 30) K. Stockiego (Tatarska 20). Nie zostały tu uwzględnione małe drukarenki, posiadające jedynie t. zw. pedałówki i drukujące na nich bilety wizytowe, etykiety i t. p.

Taki oto olbrzymi krok naprzód uczyniło drukarstwo wileńskie w ciągu czterech wieków od chwili, gdy Skoryna samotnie i z mozołem składał litera po literze swego „Apostoła” — „Bohu ko czti i ludziom pospolitym k dobromu nauczaniu”...

DODATKI.

I.

Porządek

dla terminantów utrzymujących się w Drukarni Litewsko-Wileńskiego Guber. Rządu, jakoteż dla Towarzyszów w oney znaydujących się.

1) Że dzień rozpoczynający się od wstania w nocy, powinien być rozpoczęty Modlitwą; przeto na złożenie dziękczynienia BOGU, dnia każdego z rana, wstawszy po skończonej 5 godzinie, oczyściwszy stosownie do stanu swojego, odzież, na Mszę Świętą udać się należy — po wysłuchaniu której;

2) Zaiść się pracą, stosownie do potrzeby, lub rozporządzenia w dniu uprzednim zaszłego, dla każdego.

3) Jako zwykle uważa się czas do odpoczynku, pracy i posiłku o godzinie ósmey skończonej ranney, a zatem w onym od takowey pracy, ci, którzy mają stoł w Drukarni, od Mecenasa, lub Przełożonego nad Drukarnią o takowey godzinie użyć mogą w tey godzinie czasu na odpoczynek. — Lecz i ten wszakże uważać się ma tak; ile potrzeba i okoliczność Drukarni, lub Skarbowey potrzeby zajmować, rozciągniętym być może, nie więcej jednak, jak nad pół godziny.

4) Czynność wszelka, jaka od Mecenasa, lub Przełożonego Drukarni przeznaczona będzie w Drukarni, akuralnie i bez wszelkiego zawodu wypełniać, w przeciwnym zdarzeniu, zwyktemu ukaraniu i odpowiedzi za nieregularność podpada.

5) Nieobyczajność i grubianstwo, jako są cierpkimi do znoszenia i nieprzyzwoitemi każdemu wiekowi i stanowi, tak we wszystkim względzie cierpianemi być nie mogą, zatem nie tylko Mecenassom, lecz nawet, czy to przynoszącym i oddającym, lub przyjmującym druki z Kancelaryi, albo jakimkolwiek osobom, że słowa cierpkie użytymi nie będą, o tem się zastrzega. — A także w ogólnym stowarzyszeniu między sobą, przystoynne i obyczajne utrzymywanie się, tak że zachowane będzie.

6) Dni i godziny każdego człowieka są policzone przez Naywyższego BOGA. Ale ten, dzieląc na czasy nadał porządek biegom onym — i stąd to nazwano: Rano — Dzień — Pół dnia — Wieczór — Noc — Etc.; dlatego też każdy stosować się do onych czasów powinien. I tak: gdy punktem 3 tegoż rozporządzenia powiedziano, iż godzina 8 ranna jest przeznaczona do czasu śniadania, przeto i obiadowa pora jest zwykłą godziny skończonej dwónastey, zrana, a kolacya po skończonej godzinie siódmey wieczornej, uważając równie, czy to zimową czy też letnią porą. Po którym to wieczornym czasie, jeśliby były jakowe gwałtowne roboty, a Rząd potrzebował z użycia czasu późniejszego, tedy i po tey porze, czyli po wieczery, z równymże staraniem i pilnością odpowiednie porze drukarni, roboty, robić należy.

7) Stosownie do powyższego punktu 6, w porze przeznaczonej do jedzenia zawsze znajdować się każdy powinien. Równymże sposobem czas zakryśła się (jeśliby był ten powolny) zabawienia się naydalej do godziny 9 skończonej, wieczorem. Bawienie się dłużej nad czas zamierzony, zwykłej odpowiedzi ulegnie.

8) Ci tylko mogą nocować w Mieście, którzy są Towarzysze i mają żony, lub oddzielne a nie w Drukarni mieszkanie, za jakowemi słuźnemi interesami, w Mieście mogą nocować, inaczey, żadna wymówka onego, ani przyczyna jakakolwiek, w uwagę, przyjęta nie będzie, i odpowiedzialności stąd wynikłej ulegnie.

9) W dni świąteczne, gdyby i nie było żadnej roboty, zawsze dwóch w Drukarni znajdować się powinni, to jest: jeden (pod tytułem) De żurny, a drugi Dni ewalny. I ci mają zajmować się czytaniem, pisaniem, i ogólnem staraniem się, stosownie do usposobienia się odpowiednio swojemu Talentowi. Oraz jeśliby kto jakową robotę przyniósł koniecznie, potrzebną do oddrukowania od Zwierzchności, czy to od Kancelaryi Rządowej, czyli też od JW. Woiennego, lub Cywilnego Gubernatora, chociażby pod niebytność samego Prezesa, przyiąć oną i zwykłym porządkiem, drukować. A jeźliby się zdarzyło w podobnym zdarzeniu i partykularna, czyli obca robota do Drukarni przyniesiona, o tey natychmiast Prezesowi donieść. I żadnego pisma wyiść mogącego i druku, pod odpowiedzialnością, bez wiedzy Prezesa nie wydawać z Drukarni. Za nieregularność czego, lub w zdarzeniu przestępywania takowego rozporządzenia, ulegnie ukaraniu.

10) Gdy punktem 8-ym takowego rozporządzenia, zapowiedzianym zostało iżby nie nocować w Mieście, a tylko i koniecznie w Drukarni w miejscu oznaczonym, przeto stancya,

czyli lokacya miejsca po onym czasie, zamkniętą i opatrzoną być powinna. — Obowiązkiem czego, będzie, dostrzegać Dniewalnemu i Deżurnemu, na to z porządku czyli kolei wyznaczonym, w przeciwnym zdarzeniu, odpowiedzi ulegnie.

11) Ostrożność ognia, i przypadek (czego broń BOŻE) w postrzeganiu, do Dniewalnego i Deżurnego należy. — Zaczem w każdym czasie o wycieraniu kominów do Drukarni wchodzących, donosić Prezessowi należy.

Takowe urządzenie gdyby miał każdy, tak z Towarzystwów, jako też terminantów Drukarni Rządowej na baczeniu, exemplarz onego wydrukowawszy, w Drukarni do ściany przybić należy. — Za podpisem Typograffa Marcina Dymińskiego. Dnia 1 9-bra 1818 Roku.

(Druk współczesny. Dwa egzemplarze tego druku znajdują się w Archiwum Państwowem w Wilnie. Akty N 534).

II.

Podanie Józefa Zawadzkiego do ministra oświaty.

Его Сіятельству

Господину Тайному Совѣтнику, Государственнаго Совѣта Члену, Сенатору, Министру Духовныхъ Дѣлъ и Народнаго Просвѣщенія, и Разныхъ Орденовъ Кавалеру, Князю Александру Николаевичу Голицыну.

Типографа при Виленскомъ Университетѣ
Иосифа Завадзкаго

Покорнейшее Прошеніе.

Виленскій Университетъ по сей или слѣдующей почтѣ предпринялъ намѣреніе представить Вашему Сіятельству распоряженіе свое относительно типографіи и Книжнаго магазейна; и хотя я о семъ неудостоился получить свѣденія, за всемъ тѣмъ изъ обстоятельствъ предупреждающихъ сіе дѣло узнавалъ дѣйствительно, что оное относится къ пользѣ партикулярной и частной особы съ совершенною моею обидою и для того пріемлю смѣлость искать защиты и покровительства Вашего Сіятельства яко Главнаго Начальника Виленскаго Университета.

Почти до 1804 го Года не было въ городѣ Вильнѣ порядочнаго Книжнаго Магази́на, а до 1805 Года исправной типографіи; въ сихъ заведеніяхъ Виленскій Университетъ нуждаясь, пригласилъ меня первоначально на типографши́ка,

а въ устройствѣ книжнаго магазейна участвовалъ я первоначально какъ диспонентъ, со временемъ же сдѣлался настоящимъ онаго владѣльцемъ. Для усовершенствованія сего ѣздилъ я нѣсколько разъ за границу, посылалъ нарочныхъ опытныхъ людей, выписалъ изъ заграницы многія машины для книгопечатанія, вытребовалъ людей и наконецъ привелъ все сіе до такового совершенства и порядка, что нынѣ по большой части нужные вещи дѣлаются уже здѣсь на мѣстѣ, отъ чего и прочіе приобрели способъ къ подобному обзаведенію.

За все таковыя мои труды и значительныя издержки я предполагалъ и надѣялся ежели нечего болѣе отъ Университета, то по крайней мѣрѣ имѣть полную защиту и покровительство, и для того всякую мою пользу жертвуя къ улучшенію сказаннаго предмѣта довелъ себя почти къ разоренію, ибо кромѣ магазейна книгъ и типографіи не имѣю никакого состоянія. Но вмѣсто ожидаемаго вознагражденія нахожусь нынѣ въ такомъ положеніи, что могу потерять не только мои отъ шеснадцати лѣтъ труды и издержки, но и лишиться способа къ пропитанію личнаго моего семейства, ибо явившійся изъ заграницы некто Фридрихъ Моритцъ снискалъ защиту несколькихъ членовъ Виленскаго Университета, а сіи покровительствуя его предложили мнѣ, дабы я добровольно соединился съ нимъ въ предмѣтъ содержанія книгопродавства и типографіи, въ противномъ случаѣ дѣлають угрозы отнятіемъ занимаемаго мною поста; но я на сіе для разныхъ обстоятельствъ согласится не могу, тѣмъ пачѣ, что предлагаютъ соединить меня съ человѣкомъ въ сихъ предмѣтахъ совершенно неопытнымъ и неизвѣстно отъ куда явившимся; съ сего то времени начались все усилія, дабы все мои обзаведенія привести къ разстройкѣ, а пачѣ дабы удалить меня вовсе, а предоставить сей предмѣтъ одному только Моритцу.

Въ распорядкѣ нынѣ Вашему Сіятельству представляющемуся заключается якобы, что Виленскій Университетъ предполагаетъ выдать Моритцу на обзаведеніе книжной лавки для училищныхъ книгъ 5000 р. серебромъ, а кромѣ сего обязуется платить ему ежегодно жалованія по 300 р. серебромъ же, съ предоставленіемъ свободной продажи и прочихъ сочиненій; мѣсто на сей предмѣтъ отдается ему безъ денежнаго тоже самое, которое я нынѣ занимаю. Сію обязанность, которую Моритцъ на себя принимаетъ, я по нынѣ исполняю и впредь удовлетворять сіе нахожусь въ состояніи и обязуюсь, а сверхъ того не трѣбую никакого денежнаго вспоможенія на обзаведеніе книжной лавки ни даже ежегоднаго жалованія. Сіе уже доказываетъ, что упомянутый распорядокъ и предположеніе сходно только съ пользою и выгодами частнаго человѣка и не

заключаетъ въ себя народной выгоды и пользы и наконецъ, что Виленскій Университетъ предполагаетъ расходы и издержки безъ всякой нужды и надобности. Находящимся здѣсь на мѣстѣ сіе дѣло довольно есть явнымъ и ежелибы кто либо посторонній и заслуживающій доверіе Вашего Сіятельства вникнулъ въ мѣстные обстоятельства, легко нашеть бы и больше подобныхъ сему произшествій, но я не нахожу себя въ правѣ входить какъ въ сіе, такъ и въ прочіе обстоятельства, осмѣливаюсь только приложить при семъ два мои меморіалы, какія по сему предмету подавалъ я Виленскому Университету.

Единогласно при Университетѣ утверждаютъ, что въ непродолжительномъ времени прибыть имѣетъ въ Вильно Кураторъ Виленскаго Университета Князь Чарторійскій, ежели сіе почестся можетъ дѣйствительнымъ, то я прибегая въ семъ моемъ несчастномъ положеніи подъ покровительство и защиту Вашего Сіятельства осмѣливаюсь всепокорнѣйше просить, дабы сіе уложеніе и распорядокъ Виленскаго Университета относительно книгопродавства и типографіи приостановленъ былъ въ своемъ дѣйствіи до прибытія въ Вильно Куратора Князя Чарторійскаго, который будетъ въ способности вникнуть во все дѣла къ сему предмету относящіеся. Сіе прошеніе сочинялъ по словамъ просителя и переписывалъ (N. N.).

Марта дня

1821 Года

Г. Вильно.

Przekład.

Do Jego Ekscelencji

Pana Radcy Tajnego, Członka Rady Państwa, Senatorsa, Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia oraz Kawalera Rozmaitych Orderów, Księcia Aleksandra syna Mikołaja Golicyna.

Drukarza przy Uniwersytecie
Wileńskim Józefa Zawadzkiego.

Uniżone Podanie.

Uniwersytet Wileński tą lub następną pocztą zamierza przesłać Waszej Ekscelencji swoje zarządzenie w sprawie drukarni i księgarni; i chociaż nie miałem zaszczytu być o niem powiadomionym, niemniej okoliczności, poprzedzające tę sprawę, przekonały mię, że ma ona na widoku zapewnienie korzyści pewnej prywatnej osobie z całkowitą moją krzywdą, wobec czego ośmielałem się udawać z prośbą o obronę i opiekę do Waszej Ekscelencji, jako Głównego Zwierzchnika Uniwersytetu Wileńskiego.

Prawie od r. 1804 nie było w Wilnie porządnej księgarni, do r. 1805 zaś dobrze zorganizowanej drukarni; odczuwając potrzebę tych zakładów Uniwersytet Wileński zaangażował mię początkowo jako drukarza, w urzędzeniu zaś księgarni brałem udział na razie jako dysponent, z czasem wszakże stałem się istotnym jej właścicielem. W celu udoskonalenia tych zakładów, jeździłem kilkakrotnie zagranicę, posyłałem tam umyślnie pracowników, sprowadziłem z zagranicy liczne maszyny drukarskie oraz fachowców i wreszcie doprowadziłem je do takiego stanu doskonałości, że obecnie wszystkie niezbędne instalacje są przeważnie wyrabiane na miejscu, wskutek czego i inni mają możność wzorowego zorganizowania swych zakładów.

Za wszystkie te moje trudy i znaczne wydatki spodziewałem się mieć ze strony Uniwersytetu przynajmniej obronę i poparcie w całej pełni i dlatego składając w ofierze własne korzyści na rzecz udoskonalenia powyższych przedsiębiorstw, doprowadziłem siebie do całkowitej niemal ruiny, ponieważ prócz księgarni i drukarni nie posiadam innego majątku. Zamiast jednakże spodziewanego wynagrodzenia znajduję się obecnie w takim położeniu, że mogę stracić nie tylko owoce moich szesnastoletnich trudów i wydatków, ale i zostać pozbawiony środków utrzymania mej rodziny, ponieważ niejaki Fryderyk Moritz, który przybył z zagranicy, pozyskał protekcję kilku członków Uniwersytetu Wileńskiego, ci zaś protegując go zaproponowali mi, abym dobrowolnie połączył się z nim w celu wspólnego prowadzenia księgarni i drukarni, w przeciwnym razie grożą mi pozbawieniem zajmowanego przeze mnie stanowiska; wszakże ja z rozmaitych powodów na to się zgodzić nie mogę, tembardziej, że człowiek, z którym proponują mi zawrzeć spółkę, jest zupełnie niedoświadczony i niewiadomo skąd przybył. Od tego czasu rozpoczęły się usiłowania, aby wszystkie moje przedsiębiorstwa doprowadzić do upadku, przedewszystkiem zaś całkiem mię usunąć, powierzyć zaś interes wyłącznie jednemu Moritzowi.

Nowe zarządzenie, przesyłane obecnie Waszej Ekscelencji, podobno projektuje wyasygnowanie przez Uniwersytet Wileński Moritzowi 5000 rs. na zaopatrzenie księgarni książkami elementarnymi oraz ponadto zawiera zobowiązanie wypłacania mu po 300 rb. pensji rocznie wraz z udzieleniem mu prawa wolnej sprzedaży i innych wydawnictw; lokal dla tej księgarni ma on otrzymać bezpłatnie, ten sam, który ja obecnie zajmuję. Obowiązki, których się podejmuje Moritz, dotychczas pełnię ja i na przyszłość jestem w stanie je wykonywać, do czego się zobowiązuję, prócz tego zaś nie żądam żadnego pieniężnego subsydjum na urządzenie księgarni ani też rocznej pensji. Wszystko

to dowodzi, że wspomniany wniosek ma na widoku jedynie korzyści i zysk prywatnej osoby i nie ma nic wspólnego z pożytkiem i dobrem publicznem oraz wreszcie, że Uniwersytet Wileński projektuje wydatki bez wszelkiej potrzeby i konieczności. Cała ta sprawa na miejscu przedstawia się dostatecznie jasno i gdyby ktokolwiek postronny i zasługujący na zaufanie Waszej Ekscelencji wejrzał w miejscowe stosunki, z łatwością dostrzegł by i więcej podobnych faktów; lecz ja nie uważam siebie w prawie wchodzenia jak w te, tak i inne okoliczności, ośmielam się tylko dołączyć przy niniejszem dwa moje memorjały, jakie w tej sprawie składałem Uniwersytetowi Wileńskiemu.

Jednocześnie w Uniwersytecie utrzymują, że niebawem przybędzie do Wilna Kurator Uniwersytetu Wileńskiego Książę Czartoryski i jeżeli to prawda, to ja udając się w swem opłakanem położeniu, pod opiekę i protekcję Waszej Ekscelencji, ośmielam się najuniższej prosić, aby rzeczzone urządzenie Uniwersytetu Wileńskiego, dotyczące sprzedaży ksiąg i drukarni, wstrzymane zostało do chwili przyjazdu Kuratora Księcia Czartoryskiego, który będzie miał możność rozpatrzenia osobiście całej tej sprawy. Podanie niniejsze układał ze słów penta i przepisywał (N. N.).

Marca dnia 1820 r. M. Wilno.

(*Rkps. Bibl. im. Wróblewskich Nr. 1410*).

III.

Podanie Zymela Nochimowicza do ks. Adama Czartoryskiego.

Jaśnie Oświecony Xiążę, Najłaskawszy Muz
Polskich Opiekunie!

Na pierwszą odezwę człowieka obcey i cale zaniedbanej w tym Kraju postaci, zdziwi Cię zapewne śmiałość i nadzieja moja. Może się nie spodziewałeś, Jaśnie Oświecony Xiążę! widzieć garnącego się do siebie tak oddalonego od Jego Wspaniałey Osoby religiją, kondycją i rodowitością Izraelitę. — Zarzuceni i wzgardzeni od Synów własney swey oyczyzny, nie zdaiemy się należeć do całości społeczney; zaięcia nasze, a bardziey iszcze potrzeby nie ściągają na siebie łaskawey uwagi kraiovcow, przez co mniej na nas swój wzgląd okazują. — I ta właśnie niezaprzeczona prawda, tyle mi dodaie odwagi, i tyle rodzi we mnie nadziei, w uciekaniu pod Twą opatrzną pieczę, Jaśnie Oświecony Xiążę!

ile namienione wyobrażenia sprawiały we mnie obawy, umartwienia i rozpacz. — Ale mię jeszcze więcej nierównie to pociesza, że zasługa moja, sprawiedliwiej o Twoją, Jaśnie Oświecony Xiąże, niż inną jakąkolwiek pomoc dopraszać się może. — Wiem ja, że jesteś jeden z mniey liczney jako raczey wspaniałey listy tych dobroczyńców, którymi się zaszczycały wieki panowania geniuszów i talentów, z których nauki świetność swoją uczeni i artyści przyjazną zachętę i oczwiste wsparcie czerpali, a bez których, można mówić, że w wiecznym zostałyby zagrzebaniu szczęśliwe płody umysłu ludzkiego. — Wierzyć mi raczysz, łaskawy Panie, że daleki jestem od zwykłego proszącym pochlebstwa; lecz któżby tego samego nie mówił, kto wie, w jakim widoku u tegorocznych artystów i uczonych jest świetny rodowitością Dom Czartoryskich; kto wie, ile Mu winna swey doskonałości Polska Literatura. — Nie może więc mi nikt zarzucić pochlebstwa; bo mówię o rzeczy wiadomey całemu światu; mówię dla tego, abym pokazał, że należę do liczby tych, któremi się opiekować zwykli podobni Tobie Jaśnie Oświecony Xiąże; a szukam wsparcia nie dla czego innego, jak tylko, ieżeli jestem teraz korzystnym dla Narodu, mimowolnie takim byż nie przestał. — Owszem coraz silniey mógł przekonywać, że chcę i staram się byż czynnym, i zasługującym się członkiem społeczności, w którey zostaie, czego jednakże dokazać nie może ten, którego nagłe ubóstwo i nędza goni. — Od lat kilkadziesiątu pobytu moiego w Grodnie, całą mą usilność, zdrowie, a nawet majątek poświęcałem na to tylko, do czego mię wrodzona skłonność, a bardziey ieszcze żądanie zapraszających do Polski miłośników sztuk pięknych nagliło. — Nie dobrowolnie, nie zysku szukając, przybyła do tego Kraiu rodzina moja, lecz owszem na prożbę usilną. — Długo zamieszkały ś. p. mój Oyciec Nochim w Galicyi, znany był dosyć tamecznym obywatelom z wyborney i gładkiej giserki, czyli sztuki odlewania liter drukarskich. — Talent ten przysparzał mu coraz wziętości i majątku, stało się, że za przyjaznego Muzom tutejszym panowania Stanisława Augusta, gorliwy miłośnik i Opiekun sztuk pięknych Podskarbi Litewski Tyzenhauz zapraszaiąc, i z naywiększym swym kosztem przywołując tego rodzaju artystów z różnych Kraiów, dowiedział się o bieglności Oyca moiego w giserce na tenczas rzadkiey nader sztuce w tym kraiu; dokładał wszelkich środków zwabienia go do Grodna, iakoż z niemalą trudnością wymógł to na Oycu moim, że wyprzedawszy się ze wszystkiego, co było iego nieruchomą własnością, w Roku 1785 Februariu 22 przeniósł się z całą rodziną do Grodna. — Nie czuliśmy wielkiey

straty za Jego urzędowania, lecz gdy urzędu i życia pozbawiony, my straciliśmy całą nadzieję dalszych powodzeń. — Po śmierci Ojca mego, talent jego przelany we mnie, był jedynym źródłem wyżywienia siebie i całej rodziny, lecz ten w zamieszkach ówczesnych mało ceniony, a zatem mało-korzystny, zagrażał mi niechybną nędzą. — Za szczęśliwym jednakże następstwem Panowania Nalaskawskiego Monarchy ALEXANDRA I. ożywiona oświata, dała pochop artystom popisywania się ze swym talentem przy rządowej opiece. — Na prozbę wielu narodowych drukarni odlewając litery, zasłużyłem na chlubne dla mnie zdanie, iż się równałem zagranicznym tego rodzaju artystom (o czym poświadczają wydane od tychże drukarni świadectwa). — Dozwoił mi Rząd Gubernijski Grodzieński za zezwoleniem Wileńskiego Uniwersytetu założyć drukarnię w Grodnie. Ilekolwiek dochody te były szczupłe, żywiłem nimi rodzeństwo moje, zawsze poświęcając część majątku na udoskonalenie własnego talentu. — Teraz kiedy mi uięta została wszelka Skarbowa robota, a nadto kiedy mi zakazano drukować wszelkich ustronnych pisemek, jakimi są: Afisze, doniesienia, i tym podobne, zmusiwszy mnie, abym podpisał, iż cokolwiek się oznaczy ręką Policmajstra nie przyjmę do swej Drukarni; nie widzę prawie żadnego źródła nie tylko doskonalenia tej sztuki, ale też wyżywienia siebie. — Gdzież więc w tym nieszczęśliwym stanie odważę się szukać zasiłku naglających mię potrzeb, jeżeli nie w wspaniałomyślności tego, który i szacunku talentom, i wsparcia ich miłośnikom niezliczone okazał dowody? — Jednakże nie jestem ja, Jaśnie Oświecony Xiążę! z tego rodzaju proszących, którzy niedołężnie w tym czasie, wspominając tylko dawne swoje zasługi, domagaia się, aby ich obcą utrzymywano gotowizną; mogę jeszcze pracować, i nie żądam, iak tylko odkrycia mi pola korzystnej dla siebie i innych pracy. — Kształcę dotąd jeszcze sztukę giserki, ale mi zbywa na sposobności okazania staranności mojej w obliczu całego narodu. — Jeżeli doznana Twa Opieka, Jaśnie Oświecony Xiążę! zechce i mnie nieszczęśliwego umieścić w rzędzie zasługujących na Twe dobroczynne względy, dozwolisz mi następnie wyjawic pokorne prośby moje. — Niechcę powstawać przeciwko woli Rządu Gubernieskiego, chociaż namieniony zakaz niesprawiedliwie, a wielce mię ukrzywdził; prosiłbym jednak, aby Rządowa drukarnia przestała na własnych robotach, zaniedbuiąc ubocznych, a jeżeliby być nie mogło; przynajmniej, aby mi niezaprzeczano drukować ustronnych pism, któreby się podobało komu do mojej raczey, niż Rządowej oddawać drukarni. — Także Uniwersytet Wileński układane przez się Gospodarskie Kalendarze, wypusz-

cza w arendę, biorąc od niego na rok po 300 rubli sr — Uważałbym to podobnie za łaskawą dla mnie pomoc, Jaśnie Oświeconego Xięcia! a jeślibyś raczył zalecić Uniwersytetowi Wileńskiemu, ażeby namienione Kalendarze za tą samą cenę mnie zechciał powierzyć przynajmniej na lat dziesięć; ja zaś starałbym się je nierównie kształtniej, niż są teraz, wydawać. Ośmielał się jeszcze podać, Waszej Xięciey Mości, następny także projekt: Są na Wołyniu nader liczne prassy, a szczególnie w Sławuciu i Sedyłkowie, z kąd rozmaite dzieła w wielkim mnóstwie rozwożą się po wszystkich Guberniach z niemalą moją krzywdą, którzy nie będąc w stanie drukować jak tylko kilka dzieł w języku Hebrajskim, i tych nie mogą żadnym sposobem rozprzedać. — Prosiłbym zatem Waszej Xięciey Mości, o taki dla mnie ratunek w tym razie, aby zabronić wszelkim innym drukarniom, iżby się nie ważyły w żadnej formie z jakimkolwiek tłumaczeniem rozprzedawać w Guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej i Obwodzie Białostockim przynajmniej następujące dzieła: Pierwsze pod tytułem: *Syður Tefiles Mikoł Haszona* z Psalmów Dawidowych, lub bez Psalmów, czyli codzienne nabożeństwo. — Drugie, *Maczpur Mikoł Haszona*, czyli modlitwy świąteczne. — Trzecie, *Biblia Starego Testamentu*. — Warunek ten dla nich mało znaczący, którzy mnóstwo innych dzieł i po wszystkich innych Guberniach rozprzedawać mogą. — Kiedy ja ani więcej dzieł drukować w Hebrajskim języku, ani dalej na wzmiankowane Gubernie rozwozić nie jestem w stanie. — Nie szukam ja w tem żadnego monopolium, i owszem daleko taniej drukować podeymuię się od onych Drukarniów, bo Arkusz każdy na białym kleiowym papierze po kopiejek 2, na ordynaryynym także z drukiem po kopieyce 1½, kontentuiąc się tak małą opłatą, byłem tylko miał choć mały fundusz do wyżywienia się z moją familią — Nakoniec jeszcze jedną rzecz dozwoli mi, Wasza Xięcia Mość, podać na stronę mojego ratunku. — Należę ja do liczby artystów, a zatem mógłbym się słusznie dopraszać o wspólny dla wszystkich artystów przywilej uwolnienia od ciężarów Krajowych powinności, nie żądam jednakże wyłączenia się z kolei innych obywateli, chcę opłacać Monarsze należność równą z innymi; lecz znosić obce, a to jeszcze nierównie liczniejsze długi, w tych nieszczęśliwych czasach, jest nad siły każdego, a tem bardziej moje, który obarczony dość liczną czeladką, nie znajduję prawie środka jey wyżywienia, i opłacenia za nią czystey należności Monarszey — Lecz do tego jeszcze od Kałałow nieskończonymi narzucony jestem ubocznymi nakładami, to jest: za tych, którzy nie są w stanie opłacić, na nich zaległego podatku. — Ja dziś najnieszczęśliwszy! nie widząc przy so-

bie jednego grosza, musiałem w tym roku za same obce narzuty do 200stu rubli nad zwykły podatek z nieutulonym żalem opłacić. — Jeżeli mój talent i szczere poświęcenie się dla dobra ogółu przyłącza mię do rzędu obywateli, prosiłbym, Waszey Xięciey Mości, wyednać dla mnie tę przynajmniej powolność Rządu, abym wnosił sam należny ode mnie podatek do Kaznaczeystwa, i był wolny od cudzych tak niesprawiedliwych długow; a jeślibym musiał podatek wnosić do Kahału, ażeby mu zabronić, by się nie ważył narzucać na mnie ubocznych nakładow, ani za to mnie prześladować. — Naostatek, gdybym na wymienione moje w górze przełożenia, z przyczyn jakich, ku przeszkodzie temu wypadających, nie mógł w tey moiey proźbie pożądanego od Waszey Xięciey Mości, skutku uzyskać; to przynajmniej przyłożeniem się swoim uczynić do tyle, aby mnie (nie żądając z Kassy Skarbowey) obmyślany był przy Jego Opiece i pomocy w Grodnie i w Wilnie środek, talent mój wspierający, z którego bym mógł się przyzwocić z moją familią wyżywić, z dozgonną wdzięcznością. — Te są proźby moje, Jaśnie Oświecony Xiążę, Nayłaskawszy Czcieliu i Opiekunie talentow. — Nie czynią one wielkiey krzywdy żadney ze stron przeciwnych: bo każda w szczegulności może się łatwo utrzymać, czyniąc zadosyć podanym warunkom; lecz dla mnie nieszczęśliwego staną się jedynym środkiem podźwignienia nędzy, i razem obowiązującą pobudką do prowadzenia sztuki giserskiej do zadziwiającey u zagranicznych doskonałości. — Na co ze wszelką ufnością oczekuiąc pomyślney dla mnie odpowiedzi, zostaję z naygłębszym szacunkiem.

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĘCIA PANA
I DOBRODZIEIA —

Grodno, dnia 1 - o Maia
1823 roku.

Nayniższym Sługą
Zymel Nochimowicz

Typograff y Szryft Gisser
Grodzieński.

(Druk autografowany w zbiorach autora).

P R Z Y P I S Y.

- 1) Jak niedbale układał Kraszewski swą bibliografię, wskazuje fakt następujący. Wymieniając wydanie „Apostoła” z r. 1522 Kraszewski dodaje: „Według Bandtkego jest to pierwsza książka słowiańska drukowana w Wilnie”. Tymczasem Bandtke zarówno w swej „Historji druków krakowskich”, jak „Historji drukarń w Kr. P. i W. X. L.” zupełnie o tem wydaniu nie wspomina, wyraźnie powiadając: „Wszelako starszej książki Ruskiej nie znajdujemy tam nad Franciszka Skoryny druk Apostoła ś. Łukasza r. 1525”.
- 2) *P. Włodzirow*. „Doktor Francisk Skorina”. (Ptbrg 1888), str. 43—66 oraz *M. Harecki*. „Historyja białoruskaje literatury”. (Wilno. 1920) str. 21—22.
- 3) *Włodzirow* op. cit. str. 173.
- 4) *Włodzirow* op. cit. str. 178.
- 5) *M. Krupowicz*. „Zbiór dyplomatów rządowych i aktów prywatnych...” (Wilno. 1858). NrNr XXIX i XXX oraz *Włodzirow*. str. 321—325. (Wypisy z Metryki Litewskiej).
- 6) *T. Narbutt*. „Dzieje narodu litewskiego” (Wilno. 1841). T. IX str. 287.
- 7) L. c.
- 8) Por. *M. Stankiewicz*. „Bibliografia litewska” II. (Kraków. 1889) str. V.
- 9) *J. Łukaszewicz*. „Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie”. (Poznań. 1843). T. II str. 186
- 10) „Litowskija Eparchialnija Wiedomosti” 1883 str. 366—368.
- 11) Prócz Łukasza i Kuźmy w aktach są wymienieni Iwan (prawdopodobnie ojciec Łukasza i Kuźmy), Bohdan, Aleksander i wreszcie syn Kuźmy Leon — Mamonicze.
- 12) Akty Wil. Grodzkiego Suda (Wilno. 1875) str. 460.
- 13) Archieograficzeskij Sbornik. T. VI (Wilno. 1869) str. 134.
- 14) Akty kasajuszczysia goroda Wilny (Wilno. 1893) str. 112, 149, 201.
- 15) *Włodzirow* op. cit. str. 206.
- 16) St. Ptaszycki. „*Iwan Fedorowicz drukarz ruski we Lwowie z końca XVI wieku*”. Rozprawy Wyd. Filolog. Akad. Um. (Kraków. 1884.) str. 31—32.
- 17) I. Świencicki. „Początki kniopieczatanja na ziemiach Ukraini”. (Żółkwa. 1924) str. 35.
- 18) Akty Wil. Grodzkiego Suda. str. 497 i 499.

- 19) Raport litewskiego gubernatora wojennego Bennigsena, złożony w r. 1804 ministrowi oświaty o stanie drukarni w Wilnie i Grodnie, zawiera wzmiankę że Leon Mamoniecz założył drukarnię w r. 1603 na mocy przywileju królewskiego, ale wobec nader niedokładnych danych o innych drukarniach, nie można do powyższej informacji przywiązywać większej wagi. „Sbornik matierjałów k istorii proświeszczenija Rossii”. T. II (Pbtrg 1897) str. 76.
- 20) *M. Baliński*. „Historja miasta Wilna”. T. II (Wilno. 1836) str. 122.
- 21) Ob. wyżej przyp. Nr 19.
- 22) Kraszewski zupełnie fałszywie podaje, że Marcin z Kazimierza drukował do r. 1576.
- 23) *J. I. Kraszewski*. „Wilno”. T. II. str. 423.
- 24) *St. Rostowski*. „Lituanicarum Soc. Iesu Historiarum Provincialium Pars prima”. (Vilnae 1768) str. 175.
- 25) Tak można przypuszczać na podstawie relacji Rostowskiego, że syn Danjela — Mikołaj urodził się w r. 1574 — w drodze.
- 26) L. C. str. 176.
- 27) Akty kasajuszcz. gor. Wilny (Wilno. 1893) str. 47 i 94—96.
- 28) Bandtke wyłamuje drzwi otwarte, dowodząc z powołaniem się na Lelewela, że Karcan pochodził z Wieliczki, nie zaś z Wieliza na Białorusi, albowiem na niektórych drukach, jak np. na pierwszym wydaniu z r. 1583 „O powinnościach wszech stanów ludu” wyraźnie stoi: „Drukowano w Wilnie u Jana Karcana z Wieliczki”.
- 29) Akty kasajuszcz. gor. Wilny (Wilno. 1893) str. 159—161, 438, 537.
- 30) *J. Ptaśnik*. „Monumenta Poloniae Typographica”. T. I (Lwów 1922). NrNr 732 i 758.
- 31) *J. Bandtkie*. „Historja drukarni w Kr. P. i W. Ks. L.” T. I str. 431.
- 32) *J. Łukaszewicz*. „Dzieje kościołów wyznania Helweckiego w Litwie”. T. II (Poznań. 1843) str. 189.
- 33) „Typographiam non parvis sumptibus propriis primus invexit...”. Świadectwo Senatu Ryskiego, wydane w r. 1598, przytoczone w annexach do „Clypeus innocentiae et Veritatis Davidis Hilchen...”. (Zamość 1604). Wspomina o tem również Gustaw Manteufel w swej książce „Cywilizacja, literatura i sztuka w dawnej kolonii zachodniej nad Bałtykiem”. (Kraków. 1897) str. 58.
- 34) Pomimo usilnych starań nie udało się autorowi dostać do rąk dzieła A. Buchholtza „Geschichte der Buchdruckerkunst in Riga 1588—1888”. (Ryga 1890), gdzie niewątpliwie znalazła by się jakaś wiadomość o Sulterach, o ile istotnie przenieśli się oni do Wilna z Rygi.
- 35) Monumenta Reformationis Polonicae et Lithuanicae. Serja I. Zeszyt I. (Wilno. 1911). Nr 31.
- 36) Akty kasajuszcz. gor. Wilny. (Wilno. 1893) str. 124.
- 37) Tak np. Marek Szarfenberg w Krakowie, aby nie być zależnym od intro-ligatorów miejscowych, założył przy swej drukarni własny warsztat intro-ligatorski. „Monumenta Poloniae Typographica”. T. I str. 55.

- 38) Niektóre dodatki do dzieła „Wilno przez J. I. Kraszewskiego”. (Wizerunki i roztrząsania naukowe. Wilno. 1843. T. 24 str. 209).
- 39) Szczegółowy opis tego dzieła pod względem drukarskim i językowym wraz z dosłownym jego przedrukiem podał E. Wolter w swej pracy p. t. „Litowski katechizis N. Daukszi”. (Płbrg 1886).
- 40) J. Bieliński, „Uniwersytet Wileński”. T. I str. 121. Niewiedzieć na jakiej podstawie Bieliński tytułuje zarządzających drukarnią Akademicką „prefektami”, gdy w rzeczywistości używali oni tytułu „prezesa”, jak o tem się można przekonać z przedmowy do „Ksiąg o powinnościach” z r. 1766, z notatki końcowej w „Kalendarzu” Poszakowskiego z r. 1738 i t. p.
- 41) Sbornik matierjałow dla istorii prosw. Rossii. T. II str. 131.
- 42) M. Baliński „Dawna Akademia Wileńska”. Płbrg. 1862 str. 239.
- 43) Informację, podaną przez Balińskiego w powyżej cytowanej pracy, powtórzył J. Bieliński w swem dziele „Uniwersytet Wileński” (T. I str. 122) nieściśle i posunął się do przesady, utrzymując, że w drukarni brakowało czcionek i że Poczebót dopisywał piórem brakujące(!) litery.
- 44) Sbornik matier. dla ist. prosw. w Rossii. T. II str. 301—302.
- 45) Akty Wileńskiego Magistrata i Magdeburgii (Wilno. 1879) str. 551—552.
- 46) Sbornik matier. dla ist. prosw. w Rossii. T. II str. 768.
- 47) Zbiór dawnych dyplomatów i aktów miast Wilna, Kowna etc. (Wilno. 1843). T. II str. 11.
- 48) Akty Wil. Grodzkiego Suda. (Wilno. 1875) str. 93—94.
- 49) Ibid. str. 98—99.
- 50) „Wilenskoje Swiato-Troickoje, wposledstwiu Swiato-Duchowskoje Bratstwo” (Płbrg. 1876) str. 13 oraz M. Wiszniewski „Historja literatury polskiej”. T. VIII str. 409.
- 51) [B. Jachimowicz.] „Swiatło okropne w przerazliwym wszystkich serca przeniknieniu przez zawzięty pożar, nienagrodzone klęski y szkody Miasta Wileńskiego w powtornej Relacji objaśniające...”. (B.m. dr. i r.). Str. 1.
- 52) Archieograficzeskij Sbornik. T. XII (Wilno. 1900) str. 132 i 151.
- 53) „Ordinationem quoque inter Artis Typographiae Socios Typographiarum Nostrarum Varsaviensium die 28 Mensis Februarii Anno Domini MDCCXXXIX a Nobis praescriptam, in Metropoli Nostra Vilenensi, inter Typographiam Nostram Regiam & Reipublicae apud Patres Scholarum Piarum, nec non Typographias P. P. Societatis Jesu & P. P. Franciscanorum & si quae aliae in futurum erigendae forent, servari omnino volumus...” (Confirmatio privilegiorum z d. 16 marca r. 1757 w I-ym tomie „Codex Diplomaticus Regni Poloniae”... Dogiela. Wilno 1758).
- 54) Sbornik mat. dla istorii prosw. Rossii. T. II str. 371.
- 55) Ibid. str. 1113—1114.
- 56) Archieograficzeskij Sbornik. T. X (Wilno. 1874). Przedmowa.
- 57) Ibid.
- 58) W. Szczerbickij. „Wilenski Swiato-Troickij Monastyr”. (Wilno. 1886). str. 19.

- 59) *Ks. A. Moszynski*. „Maciej Dogiel”. (Wizerunki i Roztrząsania naukowe. Wilno. 1838 Nr 2 str. 100).
- 60) Ob. przyp. Nr 53.
- 61) Szczegóły ob. w „Represje prasowe przed stu laty” *L. Abramowicza* (Przegląd Wileński. 1921, Nr 2).
- 62) Wymienia drukarnię Pijarską *M. Baliński* w swem „Opisaniu statystycznym miasta Wilna”. (Wilno. 1835) str. 82.
- 63) Archiwum państwowe w Wilnie. G. T. Nr. 76—77.
- 64) Sbornik mat. dla ist. prosw. w Rossii. T. II str. 370—373.
- 65) *Ks. W. Przytykowski*. „Żywyoty biskupów wileńskich”. (Pbtrg 1861). T. III str. 233.
- 66) Sbornik mat. dla ist. prosw. w Rossii. T. III (Pbtrg 1898) str. 459—466.
- 67) Bruljony listów Józefa Zawadzkiego do ks. Adama Kazimierza Czartoryskiego. Rkps biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie Nr 1403.
- 68) *H. Łowmiański* „Papiernie wileńskie XVI wieku. (Ateneum Wileńskie. 1924. Zesz. 7—8 str. 409—422).
- 69) Rkps Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie. Nr 1414. Ob. Dodatek Nr II.
- 70) *M. Baliński*. „Pamiętniki o Janie Sniadeckim”. (Wilno. 1865). T. I str. 834—837.
- 71) *I. Kornilow*. „Russkoje dzieło w Siewiero-Zapadnom Kraie”. (Pbtrg 1901) str. 392.
- 72) Bruljon listu J. Zawadzkiego do ks. A. K. Czartoryskiego z d. 30 listopada 1810 r. Rkps Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie. Nr 1403.
- 73) „Wiadomość o Towarzystwie Typograficznem Wileńskiem”. Wilno. [1819]. Przedmowa.
- 74) Archiwum Państwowe w Wilnie. G. T. Nr 68. (z r. 1841).
- 75) Archiwum Państwowe w Wilnie. Fasc. Nr 534 (z r. 1815). Por. również *J. Tatyszczew* „Wilna i litowskijsza gubernii w 1812—1813 g. g.” (Wilno. 1913). Cz. II str. 71 oraz 255—257.
- 76) Druk autografowany w zbiorach autora. Ob. Dodatek Nr III.
- 77) Archiwum państwowe w Wilnie. G. T. Nr 33 (z r. 1838).
- 78) Archiwum Państwowe w Wilnie. Fasc. Nr 534. Ob. Dodatek Nr I.
- 79) *H. Eiseman*. „Druck und Zeitungswesen in Grodno”. (Grodno. 1916) str. 11.
- 80) Sbornik mat. dla ist. prosw. Rossii. T. II str. 371—372.
- 81) *I. Nikotin*. „Stoletnij pieriod ruskago zakonodatielstwa w wojszodienienych ot Polshi gubernijach”. (Wilno. 1886). T. II str. 320.
- 82) „Nowe Życie”. Miesięcznik poświęcony nauce, literaturze i sztuce żydowskiej. (Warszawa. 1924). Zesz. 4 str. 87—89.
- 83) *I. Kornilow*. „Russkoje dzieło w S. Z. Kraie”. str. 407.
- 84) Spisok tipografiam, litografiam i t. p. zawiedieniam w g. Wilnie... (Wilno. 1908).

INDEKS OSOBOWY.

A.

- Abramowicz Ludwik — autor 144.
 Abramowiczowa Dorota — 72.
 Albedyński P. — gen.-gub. 96.
 Aleksander I — 137.
 „ II — 97.
 „ Jagiellończyk — 12.
 Amuratowicz — właściciel domu 45.
 Arkin — drukarz 125.
 Arkuski — drukarz 125.
 Ass A. — księgarz 109.
 August II — 64.
 „ III — 64, 80, 82.

B.

- Babicz Jakub — burmistrz 14—16.
 Bajewski Jan — drukarz 123, 125.
 Baliński M. — historyk 30, 31, 52,
 64, 142, 143, 144.
 Baudtke J. S. — historyk 9, 34, 39,
 40, 47, 49, 51, 52, 56, 91, 102,
 105, 115, 141, 142.
 Baranowski J. — drukarz 123.
 Bartoszewicz Antoni ks. — admini-
 strator drukarni 62.
 Bekier S. — drukarz 125.
 Bennigsen L. — gub. woj. 32, 142.
 Berensztejn — drukarz 126.
 Bielikowicz — właściciel domu 45, 46.
 Bieliński J. — historyk 62, 68, 143.
 Bietsch J. F. — księgarz 69.
 Blumowicz Sz. — drukarz 119.
 „ T. — „ 119, 125.
 Bogdan Stanisław — księgarz 47.
 Bohdanowicz Józef — administrator
 drukarni 103.
 Bojanus Ludwik — profesor 94.

- Buchholtz A. — historyk 142.
 Budny Sz. — autor 33, 62.
 Buszyński J. — autor 97.
 Bywalkiewicz — drukarz 119.

C.

- Cejs P. — wizytator 99.
 Chodkiewicz Grzegorz — hetman 23.
 Chodźko J. — autor 97.
 Chomiński Ludwik — wydawca i dru-
 karz 124.
 Chreptowicz Joachim — podkanc-
 lerzy 64.
 Chryń Iwanowicz — giser 26.
 Cieszecki Jakub — kaznodzieja 57.
 Cionson Sz. — drukarz 119, 125.
 Cycero — 46, 62.
 Czacki T. — autor 107.
 Czarotowski Adam ks. — kurator
 64, 106, 115, 133, 135.
 Czarotowski Adam Kazimierz — autor
 86, 88, 90, 144.
 Czechowicz M. — autor 44.
 Czerwiński — lożmajster 112.

D.

- Damel Jan — artysta malarz 89.
 Daniłowicz Kalikst — wydawca i dru-
 karz 105, 106, 108, 111.
 Daniłowicz Rafał ks. — administra-
 tor drukarni 68, 69, 82, 105.
 Dauksza M. ks. — autor 61.
 Decjusz Ludwik — sekretarz kró-
 lewski 19.
 Demitrowicz P. — autor 59.
 Denisowicz J. — właściciel domu
 41, 45.

Dobkiewicz F. — działacz polit. 108.
 Dogiel Maciej ks. — wydawca i drukarz 80—82, 143.
 Dubiński P. — autor 66.
 Dubowicz J. — mieszczanin wil. 71.
 Dworzec Abram — drukarz 79, 108, 109, 125.
 Dworzec Lejzor — drukarz 117.
 Dworzecki Jan — korektor 88.
 Dymiński Marcin — drukarz 83, 112, 131.

E.

Efron L. — drukarz 125.
 Eiseman H. — autor 144.
 Estreicher K. — bibliograf 9, 21.

F.

Fiedorowicz Iwan — drukarz 23, 26, 141.
 Fin — drukarz 117.
 Fiol Sz wajpolt — drukarz 11.
 Förster Jerzy — drukarz 64.
 Froben — księgarz 91.
 Frölich — księgarz 47.

G.

Gadon M. — autor 109.
 Garber T. — drukarz 112, 113.
 Gilowski P. — autor 56.
 Gliczner E. — autor 20.
 Glücksberg Emanuel — 102.
 „ Jan — drukarz 102.
 „ Teofil — drukarz 79, 93, 94, 102, 103, 109.
 Golański F. N. ks. — autor 89.
 Golicyn A. ks. — minister 131, 133.
 Gołda Stanisław — drukarz 51.
 Górnicki Ł. — historyk 19.
 Gothardówna Katarzyna — 41.
 Grodowski M. — autor 21.
 Granowski Jan — drukarz 112, 113.
 Gröll Michał — księgarz 90.
 Grużewski J. — autor 62.

H.

Haller Jan — drukarz 12.
 Haraburda Wasil — drukarz 26.
 Harecki M. — autor 141.
 Herbut Mamert ks. — właściciel domu 108.
 Hilchen Dawid — sekretarz królewski 54.
 Hlebowicz Jan — kasztelan wil. 39, 40, 49.
 Hofmann J. D. — historyk 9, 47, 51, 52, 56, 59, 76.

J.

Jachimowicz B. — autor 143.
 Jałowcerowie bracia — drukarze 119, 125.
 Jankowski — właściciel domu 41, 45.
 Janocki J. D. — bibliograf 64.
 Jaroszewicz J. — autor 107.
 Jasiński Jan — drukarz 67, 112.
 Jasus T. — drukarz 123.
 Jędrasiewicz F. — drukarz 123.
 Jeremjasz — patriarcha 70.
 Jocher A. — bibliograf 9.

K.

Kacenenbogen — drukarz 117, 124.
 Kachanow J. — gen.-gub. 97.
 Kamiński ks. — 20.
 Karatajew I. — bibliograf 9, 28, 30.
 Karcan Jan — drukarz 40, 44—47, 48, 49, 62, 142.
 Karcan Józef — drukarz 47, 59.
 Karpowicz Ł. — korektor 71.
 „ M. ks. — autor 77.
 Katarzyna II — 11.
 Kaufman K. — gen.-gub. 96, 108.
 Kirkor Adam — wydawca i drukarz 103, 109, 110.
 Kiszka Jan — kasztelan wil. 44.
 Kleckin B. — drukarz 125.
 Kłębocki S. — drukarz 126.
 Kmita Jan — drukarz 59.
 „ Blastus Piotr — drukarz 47, 59

Kochan Jan — drukarz 62.
 Kojalowicz W. — autor 60, 63.
 Konarski Sz. — działacz polit. 108.
 Kopciowicz P. — mieszczanin wil. 71.
 Kopeć Witold — właśc. druk. 123.
 Korbut G. — historyk 52.
 Korn Wilhelm Bogumił — księgarz 91.
 Kornilow I. — historyk 144.
 Kossakowski Józef — biskup 83, 85.
 Kowalski — drukarz 125.
 Koszutski St. — autor 20, 21, 62.
 Kożuchowski — drukarz 67.
 Krasicki I. — autor 101.
 Kraszewski J. I. — historyk 9, 14,
 20, 21, 24, 25, 30, 39, 47, 49,
 51, 56, 59, 97, 115, 141, 142.
 Krejnes — drukarz 125.
 Krupowicz M. — historyk 141.
 Krzeczowski J. — działacz polit. 108.
 Kuchta Marcin — drukarz 121.

L.

Leczycki Andrzej — drukarz 20, 21.
 Lelewel J. — historyk 9, 56, 59, 102,
 105, 106, 142.
 Lewicki Tomasz — drukarz 62.
 Lewin N. — drukarz 125.
 Lichtmacher L. — drukarz 125.
 Linde S. B. — historyk 28.
 Lisowski — właściciel domu 45.
 Lorichius R. — autor 20.

Ł.

Łapiński Antoni — drukarz 123.
 Łaskow Ch. — drukarz 125, 126.
 Łęczycki Danjel — drukarz 36, 37,
 39—43, 48, 49, 62, 142.
 Łęczycki Mikołaj — jezuita 41, 43,
 142.
 Łowmiański H. — historyk 144.
 Łukaszewicz J. — historyk 21, 39,
 40, 49, 56, 141, 142.

M.

Mac G. — drukarz 117, 125.

Mac M. — drukarz 119, 125, 126.
 Malachiewicz Wawrzyniec — dru-
 karz 52.
 Małachwiejowicz Wasyl — drukarz 51.
 Mamonicz Kuźma — drukarz 23—30,
 141.
 Mamonicz Leon — drukarz 24—32,
 71, 74, 141, 142.
 Mamonicz Łukasz — drukarz 23—30,
 141.
 Mamonicze (firma) — 18, 23—33,
 48, 89.
 Manteufel G. — historyk 142.
 Marcin z Kazimierza — drukarz 37,
 142.
 Marcinowski Antoni — drukarz 99.
 Markowicz Jakub — drukarz 50,
 55—58.
 Meremiński — drukarz 125.
 Mielecki Rotundus A. — autor 34.
 Mikołaj I — 78.
 Milewski-Korwin H. — wydawca 97.
 Miłowidow A. — historyk 9.
 Minsker A. — drukarz 119, 125, 126.
 Mohiła Piotr — metropolita 72.
 Moller Albin — autor 62.
 Moritz Fryderyk — księgarz 94,
 132, 134.
 Moszyński A. ks. — historyk 144.
 Mścislawiec Piotr — drukarz 23—26.
 Murawjew M. — gen.-gub. 119.

N.

Najszul — drukarz 126.
 Naramowski A. — autor 60, 63.
 Narbutt T. — historyk 20, 21, 100,
 107, 141.
 Naruszewicz Kazimierz ks. — admi-
 nistrator drukarni 62.
 Naruszewicz Mikołaj — kasztelan 44.
 Neuman Berko — drukarz 108, 111,
 112.
 Niekrasz Jan — student 58.
 Nigellius Jerzy — drukarz 62.
 Nikotin I. — historyk 144.

Nochim — giser 106, 136.
 Nochimowicz Zymel — drukarz i giser 88, 106, 107, 111, 112.
 Notes — drukarz 125.
 Nowicki Edmund — drukarz 117, 121.
 Nowogródzki D. — drukarz. 119, 125.

O.

Odźwiernik Jerzy — rajca wil. 18.
 Odźwiernikowa Małgorzata — 18.
 Ogiński ks. — 72, 91, 109.
 Orzeszkowa E. — 109.

P.

Paprocki Franciszek ks. — administrator drukarni 62.
 Patro Krzysztof — drukarz 62.
 Petelczyc — drukarz 112.
 Pietkiewicz Melchjor — właściciel drukarni 51, 52.
 Pilchowski Dawid ks. — administrator drukarni 62;
 Pinabel de Verrière Jan — profesor 104.
 Piramowicz G. — autor 105.
 Pocię Hipacy — metropolita 24.
 Poczobut Marcin — 64, 65, 65.
 Poliński Michał — profesor 59, 108.
 Possewin A. ks. — autor 47.
 Poszakowski J. ks. — autor 62, 143.
 Potapow A. — gen. gub. 96.
 Preuschhoff J. — autor 60.
 Przyałgowski W. — historyk 84, 144.
 Ptaśnik J. — historyk 142.
 Ptaszycki St. — historyk 141.
 Puszek — drukarz 112.

R.

Radziwił Janusz — 59.
 „ Krzysztof — 40, 56.
 „ Mikołaj Czarny — 21, 33, 39.
 „ Mikołaj, Krzysztof — 33, 34, 36, 38, 50, 56, 60, 71.
 „ Stanisław — 38.
 Rafałowicz Ruben — księgarz 107, 109.

Reer J. — działacz polit. 96.
 Riabuchin — drukarz 124.
 Romm Boruch — drukarz 115.
 „ Józef Ruben — drukarz 116.
 „ M. — drukarz 108, 119, 125.
 „ Manes — drukarz 107, 115, 116.
 „ Wdowa — 108, 116, 117.
 Ropp Edward — biskup 122, 123.
 Rostowski St. ks. — historyk 39, 60, 142.
 Roterdamus Erazm — 91.
 Rozenkranz — drukarz 117, 125.
 Rozenon A. — drukarz 109.
 Rozenal — drukarz 125.
 Ruszczyk Ferdynand — artysta malarz 122.
 Rutkowski A. ks. — właściciel drukarni 123.
 Rutski Weljamin — metropolita 30.

S.

Sarbiewski M. — autor 60.
 Saunders Józef — profesor 89.
 Scipio del Campo I. — podstoli 80.
 Senderowicz — drukarz 47.
 Siemaszko Józef — metropolita 79.
 Skarga Piotr ks. — 33—37, 47, 60.
 Skoryna Franciszek — drukarz 12, 14—18, 19, 22, 23, 89, 141.
 „ Jan — drukarz 18.
 Słęcki Jan — drukarz 37.
 Sniadeccy Jan i Jakub — 14.
 Sobieski Jan — 64.
 Sobocki S. — autor 62.
 Solec — drukarz 109.
 Sopikow B. — bibliograf 26.
 Stanisław August — 136.
 Stankiewicz M. — bibliograf 141.
 Stebelski I. ks. — autor 76.
 Stocki K. — drukarz 126.
 Strojnowski H. — rektor 67.
 Sultzter Salomon — drukarz 52—54.
 „ Ulryk — drukarz 52—54.
 Święcicki — właściciel domu 114.

Swiencicki I. — historyk 141.
 Swirska Anna — 24.
 Szarfenberg Jan — drukarz 47.
 „ Marek — drukarz 19,
 142.
 „ Mikołaj — drukarz 47.
 Szemiako — drukarz 112.
 Syrkin A. — drukarz 109, 118, 125.
 Szczerbickij W. — autor 143.
 Szłykow Piotr — policmajster 105,
 106, 108, 111.
 Szriftzetter — drukarz 117, 125.
 Szwejlch — drukarz 125.
 Szyrwid K. ks. — autor 61.

T.

Taśman — drukarz 125.
 Tatiszczew I. — historyk 144.
 Totleben E. — gen. gub. 96.
 Tyszkówna Dorota — 45.
 Tyzenhauz Antoni — podskarbi 65,
 67, 106, 136.

U.

Uchański Jakub — arcybiskup 36.
 Usaczew — kupiec 106.

W.

Węcki Józef — księgarz 81.
 Widzki — rotmistrz 24.
 Wierzbowski T. — historyk 9.
 Wierzeyski Stanisław — drukarz 51.
 Wilejszys Piotr — wydawca 120, 123
 Wilnowski Kaeper — drukarz 50.
 Wiszniewski M. — historyk 16, 33,
 143.
 Wiśniowiecki Michał — król 64.
 Władimirow P. — bibliograf 9, 17,
 18, 141.
 Władysław IV — 72.
 Włodek szambelan — wydawca 100,
 105.

Wolan Andrzej — autor i drukarz
 48, 49, 50, 52, 54.
 Wolbramczyk Krzysztof — drukarz
 50, 51.
 Wojnianka Barbara — 24.
 Wolter E. — bibliograf 143.
 Wróblewski Ignacy — drukarz 67.

Z.

Zaleski Szycik Samuel — autor 72.
 Zarecki Iwan — właściciel domu 25.
 „ Zenobi — „ 25.
 Zawadzki Adam — drukarz 95—97.
 „ (jun.) — „ 98.
 „ Feliks — księgarz 95—97.
 „ (jun.) — drukarz 97, 122.
 „ Józef — „ 69, 82,
 86—94, 98, 101, 102, 111, 117,
 125, 131, 133, 144.
 Zawisza Melchjor — kasztelan 56.
 Zawiszyna Dorota — 56.
 Zenowicz M. — właściciel domu 58.
 Znosko Jan — profesor 94.
 Zubow hr. — 91.
 Zygmunt I — 12, 16, 64.
 „ August — 19, 20, 64.
 „ III — 64, 70, 71.
 Zymel ob. Nochimowicz.
 Zymelowicz M. — drukarz 107, 108.
 Zyśman — drukarz 125.
 Żyzani S. — autor 70.

Ż.

Żak A. — drukarz 119.
 Żachowski — zięć Mamonicza 24.
 „ Cyprian — metropolita
 75.
 Żółkowski Aleksander — drukarz 83.
 Żukowski Antoni — drukarz 122.
 Żyrmuński M. — drukarz 119, 125.
 Żyżałowski Antoni — zecer 103.

T R E Ś Ć.

	Str.
Przedmowa	9
Wstęp	11
I Franciszek Skoryna	14
II Okres zastoju. Druki wątpliwe (1525—1575)	19
III Dom Mamoniczów (1575—1622)	23
IV Drukarnia Radziwiłowska (1576—1586)	33
V Daniel Łęczycki (1580—1600)	39
VI Jan i Józef Karcanowie (1580—1620)	44
VII Przygodni i wędrowni drukarze na przełomie XVI i XVII wieku (Andrzej Wolan — Drukarnia Zborowa — Kacper Wilkowski — Krzysztof Wolbramezyk — Stanisław Gołda — Drukarnia Mel- chijora Pietkiewicza — Salomon i Ulryk Sultzerowie)	48
VIII Jakub Markowicz (1592—1607)	55
IX Piotr Blastus Kmita (1611—1612)	59
X Drukarnia Akademicka, następnie Uniwersytecka (1586—1805)	60
XI Drukarnia bractwa św. Ducha (1589—1749)	70
XII Drukarnie klasztorne (Bazylikańska (1628—1839) — Franciszkańska — Pijarska (1754—1836) — Diecezjalna (1800—1842)	74
XIII Drukarnia Józefa Zawadzkiego	86
XIV Antoni Marcinowski (1817—1862)	99
XV Teofil Glücksberg (1829 ? — 1859)	102
XVI Pomniejsze drukarnie w pierwszej połowie wieku XIX (Drukarnia Pinabela ? — Drukarnia Nowa — Drukarnia Kaliksta Daniłowicza — Manes i Zymel — B. Neuman — Sz. Blumowicz — Drukarnie A. Dworzeca i S. Rozensona — Drukarnia Solca — Drukarnia A. H. Kirkora)	104
XVII Drukarnia Rządu Gubernjalnego (1816—1915)	111
XVIII Druki hebrajskie i żydowskie	115
XIX Drukarnie rosyjskie	118
XX Okres zmian i wstrząszeń (1905—1925)	120
Dodatki	127
Przypisy	140
Indeks osobowy	145

